THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 59. SOBOTA, DNIA 11-GO MARCA, (SATURDAY, MARCH 11), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

KALIFORNJA DRŻY W POSADACH

TRZĘSIENIE ZIEMI SIEJE ŚMIERĆ I ZNISZCZENIE.

123 Zabitych, 4,500 Rannych w Los Angeles.

Los Angeles, Cal., 11. marca. — Serja potężnych wstrząsów ziemi, jaka się rozpoczęła o godz. 7:53 (czas chicagoski) wczoraj wieczór, spowodowała conajmniej 123 wypadki śmierci, przyprawiła około 4,500 osób o cięższe lub lżejsze okaleczenia i wyrządziła miljonowe szkody w Los Angeles i innych miastach południowej Kalifornji.

Do godz. 1:11 w nocy naliczono 16 wyraźnych, silnych wstrząsów, z których pierwszy był najsilniejszy i najbardziej niszczący, oraz 140 słabszych. Trzęsienie ziemi dało się odczuć na obszarze 6,000 mil kwadratowych, od Ventura do San Diego wzdłuż wybrzeża i na 30 mil w głąb lądu.

Ośrodkiem tych konwulsyj w łonie ziemi było prawdopodobnie dno morskie blisko Long Beach, gdzie najwięcej ludzi zginęło i szkody materjalne były największe.

Z tego centrum, śmierć i spustoszenie rozszerzyło się na trójkąt, którego boki stanowiło śródmieście w Los Angeles, Santa Anna i Hermosa Beach. Na tem terytorjum lista strat była następująca:

LISTA STRAT.

Long Beach — 65 zabitych, 1,000 rannych.
Los Angeles— 12 zabitych, 3,000 rannych.
Watts — 4 zabitych.
Compton — 13 zabitych.
Santa Anna — 3 zabitych.
Huntington Park — 12 zabitych.
San Pedro — 2 zabitych.
Wilmington — 1 zabity.
Bellflower — 3 zabitych.
Artesia — 3 zabitych.
Hermosa Beach — 1 zabity.
Garden Grove — 1 zabity.
Walnut Park — 1 zabity.
Norwalk — 1 zabity.

Long Beach przedstawia najbardziej opłakany widok. Jakkolwiek 65 osób zabitych wydobyto już z gruzów zburzonych domów, partje ratownicze ciągle przeszukują rumowiska w poszukiwaniu innych ofiar. Ludność obozuje przy ogniskach rozpalonych na ulicach. Tysiące majtków i marynarzy przysłanych z San Pedro pilnują dobytku mieszkańców przed kradzieżą. Służbę patrolową pełnią również członkowie Legjonu Amerykańskiego.

W wielu punktach w Long Beach, Los Angeles i w innych miastach wybuchły pożary potęgujące grozę sytuacji.

Chirurgowie, opatrujący pokaleczonych, pracowali z trudnością, bowiem w wielu wypadkach stoły operacyjne z pacjentami chwiały się od stałych wstrząsów ziemi.

San Pedro, Wilmington i Long Beach zostały odcięte od świata. Linje telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane.

Niektóre budynki przedstawiały posępny widok. Szkielety stalowe, z których trzęsienie ziemi zerwało powłokę cegieł i cementu, stały poskręcane i tragiczne, w krwawem oświetleniu łuny pożarów.

Ambulanse policyjne w liczbie 60ciu zwoziły rannych do szpitali, z których kilka nie dawało zbytniego zapewnienia bezpieczeństwa wobec dalszych wstrząsów ziemi. Pięciuset lekarzy pracowało niestrudzenie opatrując ofiary trzęsienia ziemi.

Pod rozkazami gub. Rolph'a zmobilizowano cały stan do akcji ratunkowej. Prezydent Roosevelt nadesłał depeszę ofiarując pomoc rządu federalnego. Gubernator wyjechał autem z Sacramento do Los Angeles, aby osobiście doglądnąć akcji ratunkowej.

Komisarz Rosting Stanął po Stronie Niemców Gdańskich.

Berlin, 10 marca.—(Z berlińskiego biura Herald Tribune). — W Gdańsku zmobilizowano część straży obywatelskiej w odpowiedzi na wysadzenie ze statku polskiego dodatkowego oddziału strażników na przystani portowej w Westerplatte.

Prezydent senatu gdańskiego, Ziehm, zwrócił się do Wysokiego Komisarza Ligi, Rostinga, protestując przeciw akcji podjętej przez rząd polski, tj. zwiększeniu polskiej ochrony portowej z 83 do 200 strażników.

Komisarz Rosting zwrócił się z żądaniem do Wysokiego Komisarza Rzplitej Polskiej w Gdańsku, dra. Kazimierza Papee, z żądaniem wycofania tych straży dodatkowych, motywując to żądanie tem, że przysłane one zostały bez upoważnienia Ligi Narodów.

Władze gdańskie, powołując część gwardji obywatelskiej pod broń, umotywowały to "koniecznością utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa na wypadek aktów gwałtu ze strony Polaków."

(W umowie z 1921 r., Polska zawarowała sobie prawo utrzymywania na Westerplatte własnej straży protowej w liczbie 2 oficerów, 10 podoficerów i 60 szeregowców, zastrzegając jednak sobie prawo zwiększenia straży za pozwoleniem Ligi Narodów).

Rząd berliński wychodzi z założenia, że sprawę tę należy pozostawić Senatowi Wolnego Miasta, który winien skierować protest do Rady Ligi Narodów. Na sesji Rady Ligi, zbierającej się w przyszłym tygodniu, przedstawiciel Rzeszy wystąpi w obronie Gdańszczan.

Odezwa gdańskiego senatu.

Gdańsk, 10 marca. — Ostatnia odezwa senatu do ludności Wolnego Miasta, zawiera w sobie następujący ustęp:

"Rząd polski popełnił poważne pogwałcenie praw gdańskich przez wysadzenie oddziału wojska mocno uzbrojonego, na Westerplatte. Mamy nadzieję, że gdańszczanie zachowają spokój i utrzymają porządek w mieście unikając wszelkich wystąpień, które mogłyby tylko zaszkodzić słusznej sprawie Wolnego Miasta."

Rząd Zacznie Otwierać Banki w Poniedziałek

Życie Małego i Wielkiego Świata

Nawet w Londynie panuje zachwyt z planu bankowego, jaki postanowiono przeprowadzić, aby uratować St. Zjednoczone od ruiny finansowej. Jeżeli nawet Londyn wyraża zachwyt, to plan musi być dobry, bo Anglja nie często zachwyca się Ameryką.

* * *

Podobno, jak słuchy krążą, prywatna firma, czy też naprędce zorganizowana korporacja, przystępuje w najbliższy poniedziałek do budowy pawilonu polskiego na wystawie. Pod tym względem jesteśmy niedowiarkami, lecz uwierzymy, gdy na własne oczy zobaczymy napis „Polska" na pawilonie.

* * *

Dyplomaci zagraniczni, których zamknięcie banków zostawiło bez gotówki, usiłują przekonać departament stanu, że ich rachunki bankowe powinny korzystać z nietykalności dyplomatycznej. Sekr. stanu Hull obiecał, że pomówi o tem z sekr. skarbu Woodinem.

* * *

William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, powiada, że liczba bezrobotnych wynosiła w styczniu 12,700,000 i prawdopodobnie podniosła się od tego czasu. Cyfra ta reprezentuje zwyżkę 2,400,000 w ciągu roku. Green dodał, że kryzys bankowy zwiększył liczbę bezrobotnych którym trudno będzie odzyskać swoje stare zajęcia.

* * *

Patrjotyzm skłonił pewnego starszego człowieka do sprzedania swoich złotych zębów. Zjawił się on w biurach Western Gold and Platinum Works w San Francisco, położył swoje złote zęby na kontuarze i powiedział, że czuje się winnym ukrywając tyle złota w ustach, kiedy kraj tak bardzo go potrzebuje.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 11go marca: — Św. Konstantyna (Suchednie).

*

Jutro, niedziela, 12go marca: — Św. Grzegorza p.

Druga Niedziela Postu Sucha).

Ewangelja: „O przemienieniu Pana Jezusa.".

*

Pojutrze, poniedziałek, 13go marca: — Św. Krystyny p. i męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:08.
Zachód słońca o godz. 5:52.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę pochmurno i cieplej, w czasie dnia i nocy prawdopodobnie lekki śnieg albo deszcz. W niedzielę częściowo pochmurno. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr w sobotę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o północy 23 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 6 stopni.

TYLE O NAS MYŚLĄ.



Chicago Pochowało Wczoraj Swego Burmistrza, A. J. Cermaka.

Tak Wspaniałego Pogrzebu Nie Pamiętają Starzy Obywatele.

Antoni J. Cermak, zamordowany burmistrz miasta Chicago, poraz ostatni żegnany przez tysiączne gromady swoich współobywateli, wczoraj spoczął w grobowcu obok żony swojej, ale pamięć o nim żyć będzie po wsze czasy.

Miasto Chicago urządziło swemu szefowi taki pogrzeb, jakiego nawet starsi mieszkańcy nie pamiętają. Pochowano go wprost po królewsku, z honorami jakiemi zwykle obdarza się wielkich bohaterów kraju. Żegnały go poraz ostatni tysiączne tłumy zgromadzone mimo siarczystego mrozu na ulicach chicagoskich, wiodących do Stadjonu, skąd po programie orszak pogrzebowy udał się na cmentarz Czeski Narodowy — przy Crawford avenue, aby tam na łono matki ziemi ddać jej syna.

Antoni J. Cermak już dzisiaj nie jest między nami, ale wczoraj sprzysięgli się jego szczerzy przyjaciele, że duch jego, jego praca, jego zabiegi około przywrócenia kredytu miastu finansowo zrujnowanemu, będzie ich programem pracy na wiele lat.

CEREMONJE OSTATNIE W RATUSZU.

Tam gdzie urzędował, tam gdzie zdobył karjerę polityczną jaką żaden chyba inny poszczycić się nie może, Antoni J. Cermak, wczoraj rano, około godziny 9tej, zajmował poraz ostatni naczelne miejsce, nie już jako wódz partji politycznej, nie jako burmistrz miasta, ale jako bohater, tych, których pozostawił za sobą.

Przedstawiciel Prezydenta Roosevelta z odkrytą głową stał obok członków rodziny zmarłego, oddając ostatni hołd w imieniu całego kraju. Rodzina zalana łzami żegnała swojego ojca, teścia i dziadka, wiedząc, że go już na zawsze straciła.

Obok pułkownika Hodges, którego na pogrzeb przysłał Prezydent, stali także: pułkownik Martin H. Foss, dzisiejszy asystent doradcy korporacji, Senatorowie James Hamilton Lewis i William H. Dieterich wraz z Williamem L. O' Connelem, adjutantem wojskowym. Stali sędziowie wyżsi i niżsi, naczelny sędzia stanowy Oskar E. Head, Warren H. Orr, Norman L. Jones i sędziowie wyżsi, okręgowi i miejscy, Jan J. Sullivan, Józef B. David, Jan R. Caverly, Filip Finnegan, Filip L. Sullivan, Piotr H. Schwaba, Józef Sabath, William J. Lindsay, Robert Jerome Dunne i wielu innych.

Organizacja partji Demokratycznej z Nowego Jorku, zw. „Tammany" przysłała na pogrzeb swoich przedstawicieli i urzędników, Franciszka Walkera, kasjera, Jana F. Curry, lidera, burmistrza Franciszka Hague z Jersey City, Jana H. McCooney, lidera z Brooklyna, Tomasza D. Taggarta z Indiana i innych. Przybył także gubernator Paweł V. McNutt, ze stanu Indiana, były naczelny komendant Amerykańskiego Legjonu, szczery przyjaciel Cermaka.

Z wice-gubernatorem stanu Illinois, Tomaszem F. Donovanem ze Springfieldu przyjechali Senatorowie, Ryszard J. Barr, Jerzy M. Maypole, Harold T. Ward, Franciszek Mc Dermott, oraz Posłowie do Legislatury Jan R. McSweeney, Jan O. Hruby, Rajmund T. O' Keefe, Jan Devine, Artur Roe, Franciszek Ryan, Benjamin S. Adamowski, kasjer stanowy Jan C. Martin, Szef egzaminatorów George D. Bills, rachmistrz stanowy Edward J. Barrett, sekretarz stanu Edward J. Hughes, V. Y. Dallman, redaktor pisma w Springfieldzie i Bruce Campbell, z East St. Louis.

Przybyli też i inni, których z braku miejsca nazwisk podać nie możemy, przybyli aby swemu „A. J." złożyć hołd ostatni,

(Dokończenie na stronicy 2-ej.)

Horner Obiecuje Szybko Załatwić Sprawę Zastępcy Burmistrza.

Gubernator Henryk Horner, wczoraj wieczorem oznajmił, że popierać będą bil w Springfield, na życzenie chicagowian, dający prawo radzie miejskiej do wyboru zastępcy burmistrza na miejsce zmarłego Antoniego J. Cermaka. Oznajmienie to podane było po odbytej konferencji gubernatora z przewodniczącym Demokrat. Komitetu powiatowego, Patrickiem Nash, w której także udział brali Edward J. Kelly, szef rady parkowej na południowej stronie miasta, Edward J. Hughes, sekretarz stanowy, Al. J. Horan, woźny sądu municypalnego i komityman Moe Rosenberg.

Przez zezwolenie na wybór "obcego" burmistrzem tymczasowym, demokraci wierzą, iż dana im będzie sposobność wybrania najsilniejszego kandydata jakiego posiadają, który o urząd ten ubiegać się będzie w specjalnych wyborach. Demokraci są za przeprowadzeniem specjalnych wyborów w dniu 5-go czerwca, kiedy wybierać będziemy także sędziów.

Na zastępcę burmistrza najlepiej nadają się według myśli liderów demokratycznych, przewodniczący Nash, William H. Sexton, doradca korporacji, Ed. J. Kelly, szef rady parkowej, Oscar Hewitt, komisarz robót publicznych i pułkownik A. S. Sprague.

Z pośród aldermanów szanse wyboru mają: Tom. A. Doyle, J. M. Arvey, James B. Bowler, Jan S. Clark, po stronie demokratycznej. Z republikanów Jan A. Massen i Oscar F. Nelson.

NOWE PIENIĄDZE PŁYNĄ DO BANKÓW REZERWY.

Wszystkie Ograniczenia Mają Być Zdjęte.

Washington, 11. marca. — Z nowymi pieniędzmi, rozsyłanymi przez rządowe zakłady graficzne „belami" — jak wyraził się sekr. skarbu Woodin — Prez. Roosevelt zacznie w poniedziałek otwierać zdrowe banki w kraju.

Otwarcie i puszczenie w pełny ruch około 5,000 bezsprzecznie wypłacalnych i silnych banków w systemie rezerwy federalnej zabierze kilka dni czasu, jeżeli nie tydzień lub więcej. Zwłoka wyniknie głównie wskutek trudnego zadania jakiem jest segregacja banków, ustalenie, które z nich są mocne i powinny być otwarte, a które powinny być oddane w ręce federalnych konserwatorów do reorganizacji lub likwidacji.

Prócz tego, zabierze kilka dni, zanim nowe pieniądze, áutoryzowane nadzwyczajnem ustawodawstwem bankowem, będą mogły być dostarczone wszystkim bankom rezerwy federalnej.

W międzyczasie, sekr. Woodin wydał stanowym władzom bankowym instrukcje, w jaki sposób należy przystąpić do otwierania mocnych banków, nie należących do systemu rezerwy federalnej.

Otwarcie banków będzie uskutecznione na podstawie rozkazu wykonawczego wydanego wczoraj przez Prezydenta Roosevelta, który zdejmuje ograniczenia krajowego moratorjum bankowego z wszystkich instytucyj, którym wolno będzie otworzyć na nowo swoje podwoje.

Jakkolwiek na mocy rozkazu niektóre banki mogłyby się otworzyć dzisiaj, wydział rezerwy federalnej uwiadomił banki rezerwy, aby nie pozwalały na otwieranie żadnych banków przed poniedziałkiem z powodu czysto fizycznych trudności w dostarczaniu nowych pieniędzy. Banki krajowe i stanowe w systemie rezerwy federalnej, które się otworzą, zrobią to z sankcją dept. skarbu, który potwierdzi ich wypłacalność.

Prezydent Obetnie Wydatki Rządu o Pół Miljarda.

Washington, 11. marca. — Kongres wyposaży Prezydenta we władze, których sam obawiał się wykonywać — władzę obcięcia świadczeń na rzecz weteranów i obcięcia pensyj federalnych, a przez to oszczędzenie pół miljarda dolarów w koszcie rządu dla podatników.

W osobnem orędziu, Prezydent Roosevelt zażądał wczoraj od kongresu dyktatorskiego autorytetu do radykalnego obcinania wydatków rządowych. Pod wieczór, przywódcy Izby i senatu mówili, że stosowne ustawodawstwo będzie przeprowadzone dziś lub w poniedziałek.

Oznajmiono również, że Prezydent nie zadowolni się tem w swoich dążeniach do zrównoważenia budżetu.

Bil legalizujący i nakładający podatek na piwo ma być podjęty i przeprowadzony w najbliższych dwóch tygodniach. Dochód z tego źródła oblicza się na conajmniej $150,000,000, co wraz z obcięciem $400,000,000 z kosztu administracji weterańskiej, $125,000,000 z pensyj i oszczędnością $200,000,000 na reorganizacji rządowej, uczyni $875,000,000.

Prezydent Roosevelt w swojem orędziu zwrócił uwagę kongresu na rosnący deficyt federalny, który z 462 miljonów w 1931 urósł do $2,472,000,000 w 1932, a w tym roku wyniesie prawdopodobnie $1,200,000,000. Zaś w 1934, jeden więcej miljard dolarów musiałby być dodany do długu publicznego, który kosztuje podatnika 725 miljonów rocznie w samych tylko procentach.

PRACA DLA BEZROBOTNYCH NASTĘPNEM POSUNIĘCIEM ROOSEVELTA.

Washington, 11. marca. — Prezydent Roosevelt przygotowywał się wczoraj do zalecenia środków ulżenia bezrobociu jako trzeci punkt natychmiastowego programu ustawodawczego.

Z pomocą swojego gabinetu Prezydent udoskonalał plan zorganizowania amerykańskiej armji bezrobotnych wzdłuż linij wojskowych do pracy przy rządowych projektach konstrukcyjnych.

Plan będzie wcielony w następne orędzie do kongresu. — Miało ono być odesłane dzisiaj na Kapitol, jednak Prezydent postanowił wstrzymać je do czasu załatwienia jego wczorajszego orędzia proszącego kongres o udzielenie mu szerokiej władzy zaprowadzenia radykalnych oszczędności w rządzie.

Zamierza on polecić kongresowi bezwłoczne wypuszczenie długoterminowych bondów na $500,000,000 dla sfinansowania jego programu i postawienia 500,000 ludzi do pracy.

Jakkolwiek szczegóły planu nie są jeszcze ostatecznie ustalone, wiadomem jest, że pan Roosevelt planuje użycie dept. pracy i dept. wojny do pomocy w rekrutowaniu robotników do służby pod pół-wojskowymi przepisami i nadzorem. Aktualna praca będzie wykonywana pod dyrektywą inżynierów armji.

Zgłaszający się do pracy bezrobotni będą rozmieszczeni w wielkich obozach, z których będą przydzielani w miarę potrzeb do różnych projektów konstrukcyjnych. W projekcie jest zapewnienie utrzymania bezrobotnym w tych obozach kosztem $1 dziennie na głowę

Chicago Pochowało Wczoraj Swojego Burmistrza A. J. Cermaka.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

odprowadzić go na miejsce wiecznego spoczynku.

Po krótkich ceremonjach odprawionych przez pryczera Preston Bradley i śpiewie chóru czeskiego „dyra" zamknięto wieko trumny i takową wyniesiono z Ratusza, aby ustawić ją na jaszczyku wojskowym.

POCHÓD DO STADJONU.

Na znak dany przez majora generała Roy D. Keehna, komendanta 33ej dywizji pochód ruszył w drogę do Stadjonu Chicagoskiego z policją motocyklową, konną i pieszą na czele.

Kapela Chicagoskiej Federacji Muzykantów z swoim prezesem p. Petrillo na czele grała marsza pogrzebowego, maszerowały wielkie oddziały wojska amerykańskiego, marynarki i milicji stanowej z własnemi kapelami. Były tam także oddziały kawalerji i artylerji polowej sławny oddział „Black Horse Troop" także liczny udział brał w pogrzebie.

Do tych, którzy wyszli z Ratusza przyłączyli się zmarznięci niemal do szpiku kości obywatele i obywatelki wszelkiej narodowości.

Stojąc w jednem miejscu zauważono, że pochód ten pogrzebowy trwał blisko dwie godziny. Gdy jedni już byli przy Stadjonie, inni jeszcze czekali w linji przy Ratuszu.

Kapela szkoły wyższej Harrisona stanęła na froncie przed licznym oddziałem policji miejskiej, szli w zwartym szeregu strażacy ogniowi w znacznej liczbie, policja piesza i motocyklowa z Lincoln Parku, zajmowała miejsce przed Posterunkiem Woodlawn z Amerykańskiego Legjonu, który wystąpił ze swoją kapelą. W otwartym automobilu jechało trzech weteranów, jeden z wojny światowej, jeden z wojny domowej amerykańskiej i jeden z weteranów wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Za tą maszyną kroczyli Weterani z Wojen Zagranicznych a potem oddziały Pomocnicze Pań.

HALLERCZYCY W POCHODZIE.

Nie liczny ale pięknie przedstawiający się zebranym oddział weteranów Armji Polskiej czyli Hallerczyków zajmował miejsce po posterunkach amerykańskich. Obok sztandaru amerykańskiego widocznym był sztandar polski.

Inwalidzi amerykańscy a po tych weterani z armji fran. zamykali chwilowo oddział wojskowy.

Z kolei postępowali urzędnicy powiatowi, obok klerka powiatowego kroczył sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, a za nimi Sokoli czescy umundurowani.

Wśród aldermanów chicagoskich maszerujących nie brakowało ani jednego z pięciu Polaków, a byli tam Józef P. Rostenkowski, Jan J. Łagodny, Władysław Orlikowski, Zeferyn H. Kadow i Franciszek E. Konkowski. Wśród eks-aldermanów zauważyliśmy p. Stanisława Adamkiewicza i L. Rutkoskiego.

W oddziale Demokratów szła gromadka z Polsko - Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji. Niektórzy zlękli się mrozu i wystąpili z linji dawno przed przybyciem do Stadjonu.

W automobilach jechali urzędnicy stanowi i powiatowi. — Wśród tych maszyn znajdowała się jedna z napisem „Związek Narodowy Polski", w której pięciu urzędników tej organizacji się znajdowało.

Konsulowie i wice-Konsulowie 52ch państw szli w szeregu na czele którego stanął George D. Gaw, przedstawiciel miasta, później straż honorowa, a w niej kilkunastu i naszych, których nazwiska już wczoraj podaliśmy.

Nareszcie ukazał się jaszczyk z trumną zawierającą zwłoki burmistrza Cermaka — wszyscy odkryli głowy oddając przez to cześć zmarłemu. Obok jaszczyka kroczyli: Henryk Sonnenschein, Albert H. Horan, Patrick A. Nash, Mieczysław S. Szymczak, Edward J. Kelly, Tomasz J. Courtney, Otto Kerner, Jan Toman, Moe Rosenberg, gubernator Henryk Horner i Józef W. Serhant.

Na trumnie widoczne były flagi amerykańska i miasta Chicago, oraz wieniec przesłany przez Prezydenta Roosevelta.

Szli także Polscy Sokoli, a za nimi Czesi umundurowani, Włosi z różnobarwnemi swojemi sztandarami i flagami. Pochód zamykał oddział wojskowy studentów szkół wyższych z własną kapelą.

PROGRAM W STADJONIE.

Nim przystąpimy do opisania programu pogrzebowego podamy w krótkości opis tych dekoracji i kwiecia wśród których ustawiano trumnę ze zwłokami burmistrza Cermaka. W miejscu gdzie podczas Narodowej Konwencji Demokratycznej Cermak rej wodził, wojował i doprowadził do wyboru dzisiejszego Prezydenta, złożono trumnę z jego zwłokami. — Tam gdzie nie tak dawno temu spoczywały zwłoki zabitego w wypadku automobilowym organizatora i budowniczego Stadjonu, Patricka Harmona, Cermak po nim pierwszy miejsce to zajął.

Po wniesieniu trumny straż honorową pełnili weterani z najwyższemi odznaczeniami za bohaterstwo okazane na polach walk we Francji.

Z kwiatów i palm zbudowano wprost cudowny ogród, w którym podczas programu złożono zwłoki Cermaka, wśród flag amerykańskich.

Gdy już wszystkie miejsca w Stadjonie zajęto, (Stadjon pomieści około 30,000 osób), gdy już rodzina zajęła wraz z dostojnymi gośćmi miejsca zarezerwowane, rozpoczęto program odegraniem hymnu na organie, poczem przemówił pryczer metodyski, Jan Thompson, po nim o życiu, o karjerze politycznej i zgonie Cermaka mówił gubernator Henryk Horner.

Chór męski z klubu Hamiltona odśpiewał „Lead Kindly Light", a po przemówieniu gubernatora Hornera „The Long Day Comes".

Przemawiał także rabin żydowski, Lewis L. Mann, a chór męski śpiewał potem „Goin' Home".

X. Daniel J. Frawley, z kościoła św. Jerzego, w swojej mowie podnosił zalety Cermaka jako ojca, mówił o stracie opiekuna i składał rodzinie sympatję. Chór śpiewał „Ave Maria".

Po krótkiem oznajmieniu przez gubernatora Hornera kędy następnie udać się miał orszak pogrzebowy na cmentarz, na organie odegrano „Pobudkę", a wszyscy oddali cześć zmarłemu przez powstanie i zwrócenie twarzy na Wschód. Gdy wynoszono trumnę do karawanu i szykowano się do drogi na cmentarz była już godzina 2:04 po południu.



TELEGRAM OD PREZYDENTA.

Gubernator Horner podczas programu pogrzebowego odczytał telegram od Prezydenta Franklina D. Roosevelta, przesłany na ręce pani Richey V. Graham, córki zmarłego burmistrza. Treść telegramu była taka:

„Żałuję mocno, że obecne nagłe sprawy nie pozwalają mi na wyjazd z Washingtonu, na udział w pogrzebie mojego szczerego przyjaciela. Nawet bez tragicznego jego zgonu śmierć Antoniego J. Cermaka byłaby dla mnie stratą wielką a że zginął w tak tragiczny sposób, strata dla mnie jest tem większa. Zapewniam, że współczuję w tej chwili z rodziną zmarłego, która straciła osobę jej najdroższą.

(podpisane)

Franklin D. Roosevelt".

NA CMENTARZU.

Orszak pogrzebowy stanął na cmentarzu Czeskim Narodowym przy Crawford avenue. o godzinie 3:02 po południu.

Piętnastoletnia Bronisława Elsik i 17to-letni Jerzy Hetmanek, z Czeskiego Domu dla Sierót żegnali w imieniu dziatwy osieroconej swego dobrodzieja. Panna Elsik przemówiła w języku angielskim a Hetmanek w języku czeskim, po krótkich ceremonjach nad trumną Cermaka.

Oddział Amerykańskiego Legjonu dał trzy salwy karabinowe poczem jeden z weteranów na trąbce odegrał „Pobudkę". Flagę jaka kryła trumnę zmarłego jej ojca weterani wręczyli pani Richey Graham na pamiątkę.

Antoni J. Cermak spoczął obok żony swojej w mauzoleum familijnem. Rozeszli się i rozjechali żałobni słuchacze, pomni tylko na pracę jaką zmarły za życia rozpoczął i takowa obiecali sobie nadal prowadzić dla własnej i miasta Chicago korzyści. Kto będzie jego następcą dowiemy się może za kilka dni.

SPORT

JACKOWO WYGRAŁO W TURNIEJU.

Piątka Alumnów Szkoły św. Jacka była pokonana, w Lidze Katolickiej Młodzieży (C.Y.O.), przez piątkę św. Bernarda, — punktami 30 do 28, ale we wtorek, 8-go marca, pokonała tę iego rywala, St. Mary Roumanian Church w ćwierć-finałach w turnieju Evening American.

Na koniec pierwszej połowy Jackowo miało 7 punktów, a rywale 8. Do końca gry obie piątki zdobyły po 14 punktów, i pięć minut dłużej musiano grać, zanim zwycięzcy byli ogłoszeni. W tym krótkim czasie alumni zdobyli sześć punktów i grali tak, że tylko jeden "kosz" był zdobyty przez rywali. Jackowianie wygrali punktami 20 do 16.

Piątka Alumnów z Jackowa zmierzy się z piątką Grand Crossing Church, o godz. 8:30, dzisiaj, 11-go marca, w White City. Cyfry:

Klub św. Jacka (20)	B.	F.	P.
Lasiewicz	0	0	1
Dvorak	1	0	0
Grosse	0	0	1
Kamiński	5	2	0
Oszwaldowski	0	0	1
Dembski	1	0	0
Polowy	0	0	2
Dziedzic	1	0	2
Kruzel	0	0	1
Reptowski	1	0	0
Razem	10	2	8

Klub św. Marji (16)	B.	F.	P.
Kosovich	3	0	0
Tomy	0	0	0
Minison	0	0	0
Stone	1	1	1
Manzat	2	1	1
Thornton	0	0	0
Gudsten	1	0	0
Razem	7	2	2

Raczkiewicz Jedzie Do Brazylji, Lenartowicz do Nas.

Warszawa, 11. marca. — Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, marszałek Senatu Raczkiewicz, uda się w czerwcu r. b. na objazd osiedli polskich w Ameryce południowej. Marszałek Raczkiewicz zatrzyma się najpierw w Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, skąd droga prowadzić będzie do Parany, głównej siedziby polskich organizacyj kulturalnych i centralnego związku polskiego w Brazylji. Kolejno zwiedzać będzie większe osiedla rolnicze polskie, interesując się głównie polskim ruchem kulturalnym i stanem uświadomienia kulturalno - społecznego licznych rzesz wychodźtwa polskiego w Brazylji.

Dalsza podróż p. Raczkiewicza prowadzić będzie do Argentyny. Po zwiedzeniu Buenos Aires i organizacyj robotniczych polskich, nastąpi zwiedzenie polskich kolonij rolniczych na terenie stanu Misiones. Pobyt p. marsz. Raczkiewicza na terenie Ameryki południowej potrwać ma około dwa miesięcy.

Niezależnie od tego, dyrektor biura Rady Organizacyjnej p. Lenartowicz uda się latem r. b., jako reprezentant Rady do Ameryki północnej i zwiedzi kolejno Nowy York, Washington, Detroit, Buffalo i Chicago.

Co Słychać na Polonji.

Już dzisiaj, w sobotę, 11-go marca, w sali Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave., o godz. 8-ej wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana Legjonu Pań, Oddz. I, na korzyść weteranów-inwalidów. Komitet dokłada wszelkich starań, aby zadowolić biorących udział w zabawie kostkowej i zaręcza, że każdy wyjdzie zadowolony jak nigdy dotąd. Pozatem, cel jest nader godny poparcia, a więc nie powinno zabraknąć nikogo, kto rozumie samarytańską pracę Legjonu Pań.

*

W niedzielę, dnia 26 marca, w sali Zjednoczenia, o godzinie 3:30 po poł., odbędzie się koncert artystyczny, urządzony staraniem Klubu Operowego Moniuszki. W koncercie wezmą udział znane siły artystyczne.

*

Przeniósł się do wieczności ś. p. Wojciech Lewandowski, zam. pn. 5020 W. 31-sza ul., w Cicero. Pogrzeb odbył się dzisiaj z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Był on w podeszłym wieku. Należał do Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej, gr. 124, Unji Polskiej.

*

Chór Dudziarz Paderewskiego, urządza koncert dnia 23-go kwietnia, w sali Zjednoczenia. Miłośnicy pieśni polskiej będą mogli przysłuchiwać się pięknym utworom, jakie będą odśpiewane przez ten zespół śpiewaczy.

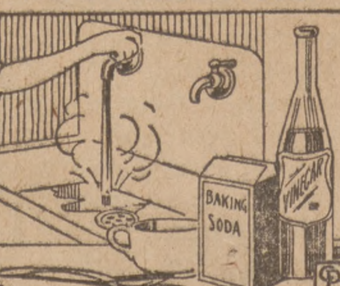
*

Kolekta misyjna, jaka zwykle każdego roku odbywała się w drugą niedzielę Wielkiego Postu, z powodu depresji i długiego bezrobocia, została odłożona przez J. E. Kardynała Jerzego Mundeleina na czas nieograniczony.

PROPONUJĄ ZNACZEK POCZTOWY NA CZEŚĆ CERMAKA.

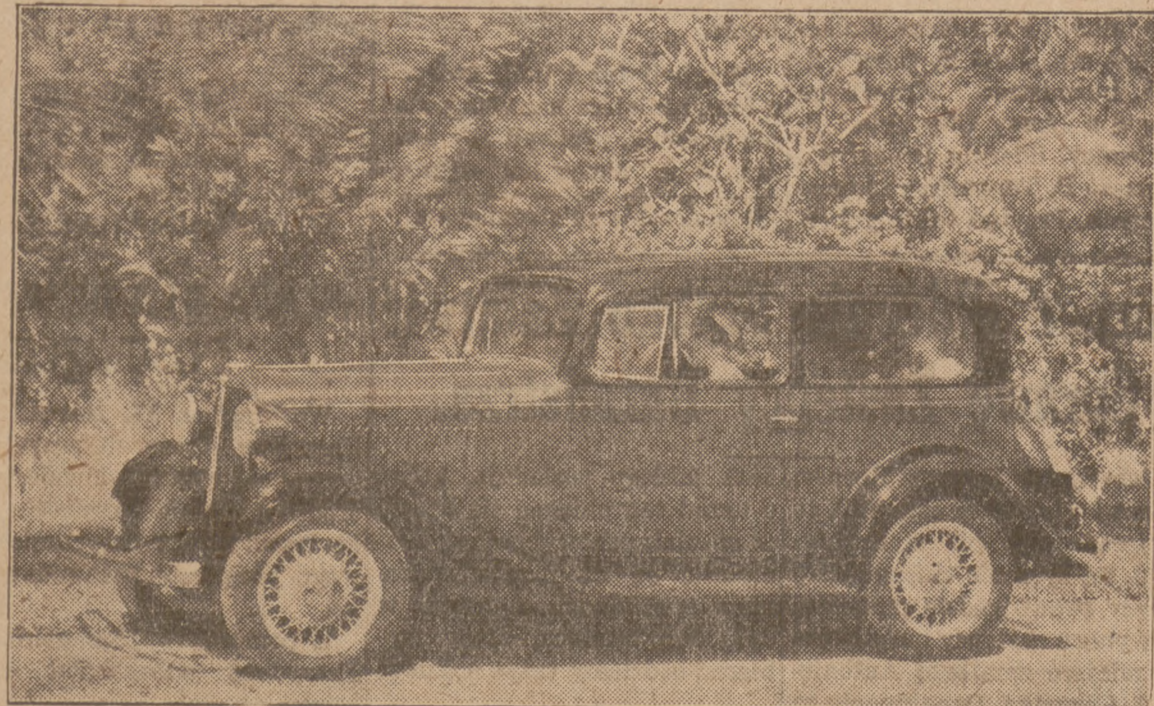
Washington, 11. marca. — Kongr. J. Randolph, dem. z W. Va., wystąpił wczoraj w Izbie z propozycją, aby rząd federalny wydał specjalną pamiątkową markę Cermaka, upamiętniającą jego zasługi jako mayora m. Chicago i jego śmierć od kuli zamachowca, przeznaczonej dla Prezydenta Roosevelta. Projekt odesłano do poselskiej komisji pocztowej.

WIFE PRESERVERS



Two tablespoons of baking soda in a quart of warm water to which has been added a cup of vinegar, will loosen obstruction in clogged water pipes. Flush with plenty of hot water.

DZIŚ NOWY MODEL AUTA CHEVROLET NA WYSTAWIE.



Dzisiaj na targu automobilowym oglądać można nowy model automobilów marki CHEVROLET. W każdym składzie w całym kraju dzisiaj oglądać można nowy „Standard Six" tej marki, którego podobiznę przedstawia rycina wyżej podana.

Nowe automobile budowane są w trzech rozmiarach, w stylach „Coach", „Coupe" i „Coupe" z ekstra siedzeniem. Każda maszyna wyekwipowana jest w system wentylacyjny Fisher'a, odznaczający się tem, że nie powoduje przewiewu w maszynie.

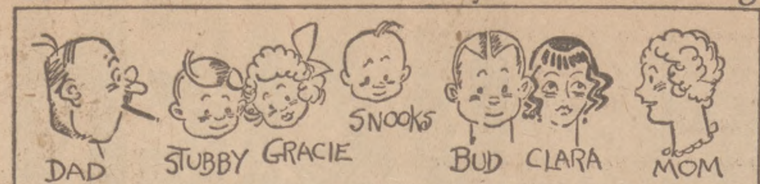
Każda z tych maszyn posiada motor o sześciu cylindrach, o sile 60 koni. W każdej z tych można jechać 65 do 70 mil na godzinę. Podobne są trochę do „szóstek" zbudowanych przez spółkę Chevrolet w roku 1928.

Aby w każdem mieście od dzisiaj można oglądać nowe modele autów marki Chevrolet zbudowano ich około 15,000 i wysłano do różnych agencyj w kraju. Ulepszeń jest wiele, pamiętano także przy budowie o wygodzie dla jadących.

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowy opis nowych automobilów „Standard Sixes". — Można je oglądać w składzie w waszem sąsiedztwie, gdzie też sprzedający udzielą wam chętnie wszelkich informacyj.

Do nich się więc dzisiaj zgłaszajcie i pytajcie o nowe Chevrolet z motorem o sześciu cylindrach i nowemi ulepszeniami.

THE TUTTS — By Crawford Young





Jutro Koncert Szopenowski Mistrza Paderewskiego.

Są Jeszcze Miejsca Wolne na Balkonie.

Mistrz Paderewski przybył dzisiaj w specjalnym swym wagonie do Chicago. Wagon Paderewskiego pozostawiono daleko od dworca, daleko od zgiełku wielkiego miasta, aby Mistrz mógł spokojnie grać, przygotowując się do „koncertu nad koncertami" utworów Szopena.

Koncert Paderewskiego, jak już poprzednia zapowiedziano, odbędzie się w niedzielę, w Audytorjum przy Michigan i Congress.

Początek koncertu o godzinie 3:30 po południu. Kto jeszcze ma zamiar usłyszeć Mistrza może jeszcze otrzymać bilety. Zarząd Audytorjum zawiadomił nas, że posiada jeszcze kilkadziesiąt miejsc wolnych na balkonie. Nabywać bilety na koncert Paderewskiego można w biurze Audytorjum dzisiaj po południu, lub też jutro przed koncertem, jeżeli jeszcze będą wolne miejsca. Kto jednak chce się upewnić, że będzie mógł być na koncercie, niechaj lepiej postara się o bilety dzisiaj, bo jutro może go spotkać zawód.

Mistrz Paderewski nie przyjmie nikogo przed koncertem, a po koncercie, za kulisami, będzie można powitać Mistrza.

Mistrz Paderewski zna nasze uczucia, zna nasze dusze i rad zawsze spokać swych rodaków po każdym koncercie. Żadnego programu przemówień nie będzie, gdyż Mistrz po dwugodzinnej ciężkiej pracy przy fortepianie, jest zmęczony i udaje się zaraz na spoczynek.

Kto zatem pragnie słyszeć „koncert nad koncertami" utworów Szopena w wykonaniu Mistrza, niechaj spieszy jeszcze dzisiaj po bilety.

Hitlerowcy Mają Respekt Dla Miecza Francuskiego.

Anglja i Francja Zastanawiają Się, Co Zrobić z Niemcami

Paryż, 11. marca. — Przedstawiciele Wielkiej Brytanji, premjer MacDonald i sir Simon, oraz przedstawiciele Francji, premjer Delandier i Paul-Boncouer, min. spraw zagranicznych, radzili wczoraj na wspólnej konferencji nad sytuacją w Niemczech i możliwych następstwach przyjścia do władzy hitlerowców.

Przedstawiciele Francji przedłożyli projekt złożenia protestu na ręce Ligi Narodów przeciw Niemcom, którzy pozwolili sobie nieprawnie przejść na drugą stronę Renu i zająć koszary w Kehl.

Depesze ze Strasbourga doniosły, że 500 hitlerowców, uzbrojonych w karabiny, zajęło przed kilku dniami koszary wojskowe w Kehl. Na budynkach powywieszano flagi hitlerowskie i monarchji niemieckiej. Premjer Delandier oświadczył, że zajęcie przez hitlerowców koszarów w Kehl sprzeciwia się ustawom Traktatu Wersalskiego.

Gdy wiadomość o zamiarach Francji przedostała się do Niemiec, hitlerowcy z Kehl natychmiast wycofali się, pozostawiając jedynie sztandary na budynkach koszarowych.

Przedstawiciele Anglji i Francji przyrzekli, że działać będą w przyszłości wspólnie we wszystkich sprawach, dotyczących różnych wybiegów nowego rządu hitlerowskiego w Niemczech.

Delegacja Anglji udaje się w tych dniach do Genewy, gdzie rozpocznie akcję, bardzo trudną wobec sytuacji w Niemczech, w celu uratowania od upadku konferencji rozbrojeniowej. W tej sprawie również Francja i Anglja przyrzekły współpracę.

MRÓZ POWODEM ŚMIERCI 2-CH OSÓB.

Siarczysty mróz jaki wczoraj nawiedził miasto Chicago spowodował śmierć dwóch osób mimo faktu, że temperatura z 6 stopni wyżej zera o godz. 7ej rano podniosła się do 20 stopni, o godz. 1ej po południu.

Pani Anna Dienhart, staruszka, lat 79, zaskoczona była przez śmierć na pustkowiu przy narożniku N. Melvina i Ardmore aves., gdzie ją zmarzniętą znaleziono w ubiorze nocnym.

Syn zmarłej, Jan Dienhart, w którego domu kobieta ta mieszkała pnr. 5843 N. Mulligan ave., raportował, że matka zaginęła. Często wychodziła ona z domu w nocy przypuszczając, że spotka matkę swoją, która była dawniej umarła.

Jan Daley, lat 50, bezdomny, mający chwilowy przytułek w starem więzieniu powiatowym przy W. Austin ave., padł trupem przed domem pnr. 223 S. Wells ul. Do zgonu jego przyczynić się miała wada serca spowodowana silnym mrozem.

NOWY STEROWIEC DLA FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

Akron, O., 11. marca. — Dzisiaj odbędzie się tu ceremonja „chrztu" nowego sterowca floty, ZRS-5, który otrzyma miano „U. S. S. Macon". Matką chrzestną będzie małżonka admirała Moffetta, szefa biura aeronautycznego, która pociągnie trójbarwny sznur wypuszczając z gondoli 48 gołębi pocztowych przy wymawianiu słów „Chrzczę ciebie Macon".

Pierwszy próbny wzlot sterowca, siostrzanego statku „U. S. S. Akron", ma się odbyć z końcem marca.

COMIC PAGE CIRCUS — SAVE THESE PICTURES FOR YOUR SCRAPBOOK

VULTURE — A SCAVENGER, IS FOUND IN EUROPE, ASIA, AFRICA - IS RELATED TO AMERICAN BUZZARD AND CONDOR, HAS NO FEATHERS ON NECK OR HEAD

PREZYDENT PODPISUJE NOWE PRAWO BANKOWE.

Moment podpisywania bilu bankowego przez Prezydenta Roosevelta w obecności sekr. skarbu Woodina. Kongres przyjął nadzwyczajne ustawodawstwo bankowe z rekordową szybkością. (Klisza Prasy Stow.)

Z WŁADYSŁAWOWA

Dziś, w sobotę, dnia 11 marca, do Spowiedzi św. Wielkanocnej przystąpią członkinie Bractwa Niewiast Różańcowych, a do wspólnej Komunji św. w niedzielę na Mszy św., o godz. 7:15 rano.

*

Zabawę kostkową (Bunco Party), urządza energiczny Klub Pań im. Marji Konopnickiej, we wtorek, dnia 21-go marca, w pawilonie parku Chopina, Long ave. i Roscoe ulica. Dochód z tej imprezy pójdzie na budowę nowego kościoła i szkoły św. Władysława. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

*

Na ostatniem posiedzeniu Chóru św. Cecylji, które się odbyło ubiegłego tygodnia, ks. proboszcz Stanisław Czapelski, mianował ks. Edwarda Przybylskiego kapelanem chóru.— Dyrygentem jest p. Franciszek Pawłowski, jr.

*

Przygotowania do przedstawienia Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, lepiej znanego jako "Immaculata Club," w pełnym toku. Próby odbywają się regularnie co tydzień. Na programie znajdują się aż dwie pierwszorzędne sztuki, mianowicie, pierwsza, sztuka ludowa oparta na życiu wiejskiem w Polsce, w której wystąpi około 50 osób przybranych w piękne stroje polskie i która przeplatana jest skocznymi tańcami i melodyjnemi piosenkami polskimi, pt. "Bursztyny Kasi," w trzech aktach; druga, wzruszający melodramat w trzech aktach, w języku angielskim, pt. "Eyes of Love" (Palec Boży), w której wystąpi 11 osób. W obu sztukach występować będą najlepsze siły amatorskie bractwa. Role męskie odegrane będą przez członków Tow. Najśw. Imienia Jezus. Dochód na budowę nowego kościoła i szkoły św. Władysława. Wartałoby przybyć!

*

Tow. Młoda Polska, gr. 388, Z. P., ub. tygodnia, z przedstawienia, które się odbyło w niedzielę, 15 i 22-go stycznia, w auditorjum parku Chopina, złożyło na fundusz budowy nowego kościoła i szkoły św. Władysława, $25.00.

*

Staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus, w niedzielę, dnia 2 kwietnia, i w niedzielę, dnia 9 kwietnia, w auditorjum parku Chopina, Long ave. i Roscoe ul., wyświetlane będą obrazki migawkowe przedstawiające Mękę Pańską. Jedno przedstawienie będzie po południu, zaraz po nabożeństwie, a drugie o godzinie 8-ej wieczorem. Dochód z tej imprezy pójdzie na zakupno uniformów piłkarskich (base ball uniforms), dla dziewiątki piłkarskiej Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

Dziś, w sobotę, dnia 11 marca, do Spowiedzi św. miesięcznej, przystąpią członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic N. P. N. M. P. a do wspólnej Komunji św. w niedzielę na Mszy św., o godz. 6:15 rano.

*

W przyszłą sobotę, dnia 18 marca, do Spowiedzi św. Wielkanocnej przystąpi Kółko Dramatyczno - Towarzyskie "Ideal Dramatic and Social Club," a do wspólnej Komunji św. w niedzielę na Mszy św. o godz. 7:15 rano.

*

W przyszłą sobotę również przystąpią do Spowiedzi św. członkowie Starszego i Młodszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus, a do wspólnej Komunji św. w niedzielę na Mszy św. o godz. 6:15 rano.

*

Bilety na przedstawienie urządzane przez Bractwo Dziewic Niep. Poczęcia N. M. P., nabyć będzie można z początkiem przyszłego tygodnia od członkiń, albo też na plebanji, w czasie godzin biurowych. — Kto sobie życzy mieć lepsze bilety, niech się o takowe postara przy najbliższej sposobności.

*

Jutro, w niedzielę, dnia 12 marca, członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, staną do walki z członkami Tow. Najśw. Imienia Jezus, przy Sierocińcu św. Jadwigi, w Niles, Ill. Młodszy oddział rozpocznie swój kontest o godz. 2:30 po południu, a Starszy oddział, o godz. 4-ej. Miejsce gry, sala gimnastyczna w Sierocińcu św. Jadwigi. Członkowie młodszej piątki mają się zebrać w szkole św. Władysława nie później niż o 1:30 po południu; członkowie starszej piątki, o godz. 3-ej, skąd wyruszą razem.

*

Próby orkiestry Tow. Najśw. Imienia Jezus, począwszy od 13 marca, odbywać się będą dwa razy na tydzień, w poniedziałki, orkiestra symfoniczna, a w czwartki, kompletna orkiestra z instrumentów dętych i smyczkowych. Próby rozpoczną się o godzinie 8-ej wieczorem.

*

Kółko Dramatyczne przy parafji św. Władysława, przygotowuje Program Rozmaitości na cześć matek, dnia 14go maja b. r. (Dzień Matek), w sali Chopina, przy Newport i Long aves. Próby już rozpoczęto. — Bliższe szczegóły poda się później.

Z MARJANOWA.

W niedzielę, dnia 26 marca, w sali parafjalnej, odbędzie się wielka zabawa kostkowa i karciana (Bunco i Card Party), urządzona staraniem Klubów Parafjalnych im. A. Mickiewicza i Królowej Jadwigi, na korzyść parafji.

*

Stow. Alumnów Szkoły M. B. A., urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 2 kwietnia, na korzyść parafji. Bilety nabyć można od członków i członkiń oraz w biurze parafjalnem.

*

W każdy piątek wieczorem, po nabożeństwie Drogi Krzyżowej, będzie całowanie relikwji Krzyża św.

*

Począwszy z jutrzejszą niedzielą, dziewczęta z parafji będą zbierać ofiary na pokrycie deficytu szkolnego, w kruchcie, na wszystkich mszach niedzielnych, oprócz rannej o godz. 6-ej.

*

Jutro, o godzinie 7:30 rano, przystąpią do wspólnej Komunji św. Wielkanocnej członkinie Bractwa Dziewic Różańca św. Do Spowiedzi św. przyjdą dzisiaj wieczorem.

*

Dzisiaj, o godz. 9:30 rano, odbył się pogrzeb śp. Jadwigi Nowak. Eksportacji zwłok z domu żałoby i ceremonji liturgicznych, dokonał ks. proboszcz Edward S. Brzeziński, C.R.

*

Następujące towarzystwa mają posiedzenia w przyszłym tygodniu: Jutro—Tow. Polek św. Cecylji. W poniedziałek—Dwór Niewiast św. Franciszka i Stow. Alumnów M. B. A. We wtorek, Dwór Niewiast M. B. A., Tow. św. Wawrzyńca M., Tow. św. Wincentego a Paulo i nowo zorganizowane Tow. Najśw. Marji Panny Anielskiej. W środę — Tow. Dramatu i Śpiewu. — W czwartek jest ważne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańca św. Obecność wszystkich członkiń wymagana.

*

W czwartek, dnia 30 marca, chór parafjalny urządza zabawę kostkową i karcianą (Bunco & Card Party). Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najlepiej. Mnóstwo premij.

JUTRO NA ANNOWIE.

Jutro w sali parafjalnej na Annowie, po południu o godz. 2ej i wieczorem o godz. 8ej, odbędzie się wieczorek wodewilowy urządzony pod egidą młodzieży w parafji. Będzie to przedstawienie jakiego jeszcze na Annowie nie było. Program składać się będzie z piętnastu numerów, a wejdą nań melodyjne śpiewy, produkcje muzyczne, tańce klasyczne, komedje sceniczne itd. W programie weźmie udział trzydziestu młodzieńców i panien, a ponadto Chór parafjalny św. Cecylji wystąpi ze śpiewem w liczbie stu członkiń. Słowem będzie to przedstawienie które warto zobaczyć. Wszelki dochód z przedstawienia przeznaczony jest na naglące potrzeby czcigodnych Sióstr Nauczycielek i pana organisty. Wstęp do sali po nader przystępnych cenach.

Z KAZIMIERZOWA

Niewiasty Różańcowe urządzają zabawę kostkową i karciana na korzyść parafji w niedzielę, dnia 19go marca, w sali w nowej szkole. Bilety nabyć można na plebanji.

*

Począwszy od wczoraj odprawia się codziennie wieczorem nowenna do św. Józefa, przy licznym udziale wiernych.

*

W najbliższy czwartek w sali parafjalnej, podczas dnia dla dzieci a wieczorem dla dorosłych, wyświetlane będą obrazy Męki Pańskiej. Cały dochód przeznaczony na utrzymanie szkoły parafjalnej.

*

Dzisiaj zrana z kościoła św. Kazimierza odbyły się dwa pogrzeby, mianowicie: o godzinie 9ej śp. Wojciecha Wróbel a o 10ej śp. Józefa Susmarskiego. Zwłoki zmarłych, po odprawionych ceremonjach liturgicznych, przewiezione zostały na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek.

*

Jutro w zwykłych salach odbędą swe miesięczne posiedzenia towarzystwa następujące: O godzinie 2ej po południu: Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, gr. 262 Uni Polskiej, Tow. Gwiazda Morza, gr. 237 i Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

*

Staraniem Tow. św. Agnieszki, gr. 500 ZPRK., odbędzie się zabawa kostkowa „bunco party" w czwartek, dnia 30go marca, w sali nowej szkoły, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Energiczne przygotowania w toku.

*

W poniedziałek, dnia 13go marca, odbędzie się z kościoła św. Kazimierza o godzinie 10ej rano pogrzeb śp. Jana Hybiaka, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych, przewiezione zostaną na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek.

*

Tow. św. Agnieszki, gr. 500 ZPRK., zbierze się na swe miesięczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 13go marca, w sali zwykłej, o godzinie 7ej wieczorem.. Posiedzenie Tow. św. Franciszki odbędzie się także w poniedziałek 13go bm., w sali zwykłej o 7:30 wieczorem.

*

Do spowiedzi wielkanocnej przyjdą dzisiaj członkowie i członkinie towarzystw następujących: Tow. św. Jana Chrzciciela, które przystąpi do Komunji św. jutro na Mszy św., o godzinie 7ej rano; Tow. św. Kazimierza Król. i Tow. św. Katarzyny M. P., które przystąpią do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 8ej i Foresterki św. Benedykty, które przystąpią do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 9ej.

*

Cały kraj ubolewa nad przedwczesnym zgonem burmistrza naszego Antoniego Cermaka. W większej mierze, jednak, odczuwają tą stratę obywatele 22ej wardy.

W sprawach stanu Antoni Cermak okazał się odważnym wodzem i w wypełnianiu swych obowiązków zdolnym, przydatnim i ponad wszystko sprawiedliwym. Powinni za jego przykładem postępować wszyscy a szczególnie młodsi, którzy podtrzymują ducha swego iskierką ambacji. Reprezentujący młodszy element zorganizowany w zespół obywatelski zwany: „Polish-American Young Peoples' Democratic Club of the 22nd Ward" postanawia prowadzić się w ślady byłego kierownika i propagować jego wzorowe cnoty i ideały.

Zaprasza młodszych obywateli dzielnicy kazimierzowskiej, ażeby oznajomili się z celami i dążeniami tej organizacji i ażeby przybyli na następne posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek, 13go marca, o godzinie 8ej, w sali Łuczaka. 3028 W. 22ga ul. Po krótkiem posiedzeniu będą podane przekąski. Prezesem jest Edward Łuczak, sekretarzem Henryk Siwicki, a przew. komitetu Bernard Czerwiński.

Jutro Tow. „Promień" Odegra „Kobieta, Wino i Dancing".

W AUDYTORJUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Zapowiadane od kilku tygodni przez Tow. Lit. Muzyczne „Promień" wystawienie komedji p. t. „Kobieta, Wino i Dancing" odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 8ej wieczór w Audytorjum św. Stanisława Kostki, róg Noble i Bradley ul. Spodziewać się należy, iż inteligentne sfery naszego społeczeństwa, wśród których tak często słyszy się utyskiwania na brak stałego teatru polskiego, przybędą licznie na jutrzejsze przedstawienie, a przez to wykażą, iż scena polska, z której padają żywe słowa naszych mistrzów pióra jest dla nich czemś istotnie niezbędnem w życiu. Aczkolwiek promieniści to nie artyści zawodowi, wszelako wspaniały repertuar teatralny, jaki ten zespół teatralny ma za sobą, wskazuje dobitnie, iż przedstawienia „Promienia" stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Twórcą jutrzejszej komedji „Kobieta, Wino i Dancing" jest Stefan Kiedrzyński, jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych pisarzy polskich. Autor przedstawia nam w tej komedji dwa światy: tam, gdzie gra jazz-band, gdzie śpiewają, tańczą i gdzie często za skradzione pieniądze piją i łajdaczą się ludzkie szelmy. Drugi świat to wieś, nasza polska wieś, — wśród łanów, kwiecia i słońca, gdzie śpiew słowików i całej przyrody jest jakby symfonją — koncertem; gdzie inni są ludzie i inne cele w życiu. Komedja ta, upstrzona obficie humorem, nie pozbawiona jest jednakże momentów poważnych, wnikających głębiej w życie.

Promieniści, którzy na jesieni b. r. obchodzić będą 25-lecie swej pracy kulturalno-oświatowej, zasługują na poparcie ze strony naszej Polonji, która bezwątpienia zapełni jutro Audytorjum św. Stanisława Kostki po brzegi.

OD WYDZIAŁU OŚWIATY Z. N. P.

W dniach od 4go do 11go czerwca, b. r. w Chicago, ma się odbyć wystawa szkolna. — Szkolnictwo polskie dokształcające podjęło razem z Harcerstwem Z. N. P. należne przygotowania.

W wystawie tej wezmą udział czynniki krajowe, jakoteż szkolnictwo polskie w Brazylji i Kanadzie. Będzie ona doniosłą próbą zobrazowania całości szkolnictwa polskiego, jego prac, jego znaczenia i jego potrzeb na całym terenie Ameryki.

Wystawa szkolna dla Polonji jest ważnem i aktualnem zagadnieniem i wysuwa się ona dziś na czoło prac Wydziału Oświaty Z. N. P. Wystawą tą powinny się zainteresować wszystkie Gminy i grupy Związkowe, prowadzące szkoły lub te drużyny harcerskie.

W obiegu coraz więcej można zauważyć starych dolarów. — Znaczy to, że ludzie poczynają wyciągać z sienników stare „płachty".

Niedziela Ostatnim Dniem Wystawy Nieodwołalnie.

Doroczna wystawa prac malarzy i rzeźbiarzy chicagoskich polskiego pochodzenia urządzona pod egidą Polskiego Klubu Artystycznego w składzie pnr. 1176 Milwaukee ave., zostanie nieodwołalnie zamkniętą w niedzielę, t. j. jutro wieczorem

A zatem dziś i jutro można jeszcze zwiedzić polski salon sztuki, który jest bądź co bądź wyrazem naszego dorobku artystycznego na tutejszym gruncie, dowodem, jak licznych mamy adeptów sztuki, jak różnorodne są ich talenty i tendencje, jak różne pojęcia i poglądy swe odbicie czy to na płótnie czy też w konturach i formach z gliny.

Wystawa otwartą jest od godziny 4ej do 9 ej wieczorem — dziś i jutro.

DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW NA JADWIGOWIE.

Panowie J. Dulski, z p. nr. 2419 Colvin ulica i J. Zieliński, wraz z p. Michałem Strawą donoszą, że wiec właścicieli domów na Jadwigowie odbędzie się w sali parafjalnej przy narożniku Hoyne i Lyndale avenues. JUTRO, dnia 12go marca, o godzinie 3ej po południu. Komitet zaprasza wszystkich interesowanych, aby na ten wiec przybyli.

Na Korzyść Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Sympatyczne grono pań i panien tworzące Tow. Pomocnicze przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, Ladies Auxiliary of St. Stanislaus College", urządza wielką zabawę karcianą i kostkową „card and bunco party", w niedzielę, dnia 19go marca, w sali gimnastycznej Gordon Gym, 1521 Haddon avenue, jeden blok na południe od Milwaukee ave. Będzie to zabawa jakich mało, bowiem wszystkie poprzednie zabawy tegoż zrzeszenia pań i panien cieszyły się liczną frekwencją gości. — Niezawodnie i ta będzie również pomyślną. Komitet dokłada wszelkich starań ażeby przygotować mnóstwo użytecznych premji, by starczyły dla wszystkich uczestników. Pozatem będzie 19 nagród wejścia, tak zwanych Door Prizes. Po zabawie przekąska i niespodzianki. Komitet zabawy stanowią: J. Przygocka, przewodnicząca; K. Szczepańska, wiceprzewodnicząca, M. Grzybowska, sekretarka; J. Scheffler, asystentka sekretarki; F. Wirkus, kasjerka. Ponadto do komitetu należą także: Natalja Balcer, Marja Wojtuś, Janina Reske, K. Kułaga, Wirginja Bart, Loretta Morkowska, Cecylja Wiśniewska, Eleonora Szramkowska, Józefina Łukasik i Eugenja Pasierbska. Początek zabawy o godzinie 8mej wieczorem.

Jutro Roczne Obrady Ligi Polskich Spółek.

Roczna posiedzenie Polsko-Amerykańskiej Ligi Spółek Budowlano - Pożyczkowych, odbędzie się jutro, punktualnie o godzinie 2ej po południu, w Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave. Na tem posiedzeniu będą przedstawione i załatwione następujące sprawy: „Charities"; „Nowe prawa w sprawie wycofanych akcyj"; „Nowe prawa sekwestracji" (Foreclosures): „Federalny Bank w Evanston." Wybory urzędników na rok 1933. Po posiedzeniu kolacja. Na posiedzenie i kolację przyjęli zaproszenie p. Edw. Barrett i p. P. Downing, M. Bodfish, J. Sierociński i A. Erdman. Aby okazać nowemu audytorowi panu Barrett i szefowi Spółek p. Downing staropolską gościnność. — Jan Czekała, prezes; J. P. Grzemski, sekr.

Z TRÓJCOWA.

Jutro, dnia 12go marca, o godz. 8ej wieczorem, w audytorjum św. Trójcy Tow. Panien Imienia Marji wystawi prześliczną komedję pt. „Peg O' My Heart".

Tak męskie jak i żeńskie role tej sztuki wykonają studenci Wyższej Szkoły św. Trójcy.

Członkinie Tow. Imienia Marji proszą wszystkich przyjaciół i przyjaciółki o liczne przybycie na to interesujące, pełne czaru i wielce pouczające przedstawienie.

Z Kantowa.

Tow. Młodz. św. Czesława, odbędzie posiedzenie miesięczne, dnia 13go marca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali w zwykłych posiedzeń. — Józef Smoczyński, prezes; Józef Cwik, sekretarz.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		**PRZEDPŁATA WYNOSI**	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Prezydent Żąda Dyktatury Oszczędnościowej.

Poprzedni Prezydent Hoover błagał kongres pokornie, żeby się zgodził na reorganizację urzędów, żeby robić oszczędności, bowiem deficyt wzrastał z roku na rok i podatki pokryć go nie mogły, choć stale były zwiększane tak samo jak wydatki. Kongres uległ prośbom Pana Prezydenta, ale gdy tylko przystąpiono do kreślenia planów obcięcia wydatków w poszczególnych departamentach, lub znoszenia komitetów, komisyj i biur, zaraz powstały głosy protestu ze strony interesowanych panów sekretarzy i szefów departamentów czy przewodniczących komisyj. Wszyscy godzili się na robienie oszczędności, ale nie ich kosztem.

Obecny Prezydent Roosevelt innej się chwycił metody. Nie błaga kongres pokornie, żeby się zgodził reorganizować urzędy i znosić niepotrzebne biura, lecz żąda dla siebie władzy dyktatora w dziedzinie robienia oszczędności, bowiem sytuacja jest nadzwyczajna i wymaga środków nadzwyczajnych.

W pierwszym rzędzie Pan Prezydent chce mieć władzę zrobienia porządku w biurze weteranów, które prowadzi ewidencje zapomóg i stałych poborów, z jakich korzystają weterani, wdowy po weteranach, sieroty itd. Wydatki na ten cel są ogromne a zaciekłość bronienia ich tak wielka, że z tej pozycji budżetowej dla weteranów zrobiono jeden z punktów politycznych w kampanji wyborczej, albowiem politykierzy usiłowali przypodobać się weteranom i ich rodzinom w nadziei zdobycia ich głosów. Zresztą sami weterani robili wszystko, żeby zmusić obydwu kandydatów prezydenckich, panów Hoovera i Roosevelta, do wypowiedzenia się w sprawie bonusu weteranów. Ówczesny Prezydent Hoover opowiedział się przeciw bonusowi. Dzisiejszy Prezydent długo się zastanawiał, ale i on także nie uległ naleganiom weteranów. Uczynili to obaj panowie nie dlatego, żeby weteranom nie należała się stała zapomoga rządowa—im samym lub ich rodzinom, względnie sierotom po weteranach—ale dlatego, że w tej dziedzinie podobno były i są kolosalne nadużycia polegające na tem, że niejeden weteran nigdy "prochu wojennego nie wąchał," ale nosił mundur podczas wojny i dlatego dzisiaj wnosi pretensje o bonus. Nierzadko zdarzało się czy jeszcze się zdarza, widzieć tego samego pana weterana na dobrej posadzie, co jednak nie przeszkadza mu pobierać i bonus. Na to się więc oburzała opinja publiczna a nie na to, że weteran inwalida dostaje zapomogi od rządu. Ten ostatni dostawał i nadal dostawać będzie, natomiast grzechem jest, żeby w dzisiejszych czasach rząd musiał płacić bonus "paniczom weteranom."

Prezydent Roosevelt zażądał więc dyktatorskiej władzy od kongresu dla zrobienia skutecznego porządku tak w biurze weteranów jako też we wszystkich departamentach i urzędach, będących często przytułkiem dla darmozjadów.

Żądanie Prezydenta nie jest popularne i trudno się temu dziwić, bo — jak to już powiedzieliśmy na początku — każdy chce ratować kredyt kraju, ale kosztem bliźniego a nie swoim. O swoje będzie się kłócił, będzie protestował. Z depesz ze stolicy widać, że weterani już protestują.

Przypomina nam się tutaj przypowieść wieszcza naszego Adama Mickiewicza z jego Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego. — Pouczając rodaków swoich, opowiada o tonącym okręcie. Widząc, że okręt tonie, głupi opatrywali swoje kufry, układali je i znosili razem, żeby im nie poginęły. Mądrzy natomiast szli ratować okręt razem z załogą, gdyż wiedzieli, że w przeciwnym razie zginą sami wraz z okrętem i z wszelkim dobytkiem swoim.

Kraj nasz dzisiaj znajduje się w sytuacji tonącego okrętu. Zamiast go ratować, niektórzy głupcy tobołki swoje znoszą, o nie się przedewszystkiem troszczą, zamiast pójść z kapitanem i jego załogą okręt ratować.

46 Stanów Przeciw Prohibicji.

Od szeregu lat, t. zw. "słomiane" głosowania urządzane przez czasopismo Literary Digest były zadziwiająco dokładnym barometrem sentymentu społeczeństwa amerykańskiego odnośnie kandydatów prezydenckich lub tego czy innego kierunku w polityce krajowej. Głosowanie takie przepowiedziały wybór Coolidge'a w 1924, wybór Hoovera w 1928, a ostatnio wybór Prezydenta Roosevelta. Już jedenaście lat temu, głosowanie zaaranżowane przez wspomniane czasopismo pokazało, że większość Amerykanów była niezadowolona z prohibicji i chciała jej zniesienia. Uświadomienię sobie tego stanu rzeczy, a raczej uznanie woli większości, zabrało dużo czasu kongresowi słuchającemu do niedawna ślepo rozkazów despotów prohibicyjnych, ostatecznie jednak przyszło do tego i uchwała kongresu, znosząca prohibicję krajową, czeka obecnie na ratyfikację przez stany.

Od więcej niż dwunastu lat było rzeczą powszechnie wiadomą, a tylko rozmyślnie ukrywaną i zaprzeczaną, że duża większość ludności amerykańskiej była przeciwna temu wkraczaniu rządu federalnego w zakres praw stanów, zaprzeczeniu wolności osobistej, korupcji urzędniczej, rosnącemu ciężarowi opodatkowania, oddawaniu olbrzymich dochodów, przysługujących rządowi, przemytnikom i butlegerom, i tysiącowi innych złych i szkodliwych następstw prohibicji. Proces poprawiania konstytucji jest jednak tak wąsko i ściśle przepisany, że pozwala nawet bardzo drobnej mniejszości stanąć wpoprzek woli przeważającej większości.

W niejednym z poważnych zwolenników zniesienia prohibicji lęgły się duże wątpliwości co do rezultatu podjętej przez nich walki, kiedy sobie uprzytomnili, że 13 z najmniejszych stanów, minimalnemi większościami mogą stawić skuteczny opór woli 35 stanów, wyrażonej w pewnych wypadkach większościami miljona lub więcej głosów. Wątpliwości te można dzisiaj odsunąć na stronę. "Literary Digest" oznajmia, że analiza jego głosowań prohibicyjnych pokazuje, iż rezolucję znoszącą prohibicję zaratyfikuje 46 z 48 stanów, czyli o 10 więcej niż potrzeba do wpisania nowej poprawki do konstytucji krajowej. Stanami, które się przyznaje przeciwnikom ratyfikacji, są Kansas i Notrh Carolina i tam jednak sentyment jest niemal równo podzielony.

Ci, którzy głosowali na Davisa w 1924, na Smith'a w 1928 i na Hoovera w 1932 i mieli sposobność przekonać się o trafności horoskopów "Literary Digest", mogą teraz dać zdrową radę prohibicjonistom, którzy ciągle jeszcze nie dają za wygraną i usiłują przeciwstawić woli ogromnej większości upór mizernej mniejszości. Należy też mieć nadzieję, że tylko polityczni prohibicjoniści będą zacięcie trwali w swoim uporze, reszta zaś uchyli czoła przed wolą większości. W przeciwnym razie, haniebne warunki bezprawia mogłyby się jeszcze pogorszyć z niepowetowaną dla kraju szkodą materjalną i moralną, na którą społeczeństwo amerykańskie z trudem mogłoby sobie dzisiaj pozwolić.

Czarne Chmury na Wschodzie.

Niedawno wydana została książka pt. „Red Russia Arms" — „Czerwona Rosja zbroi się". Autor jej Mr. John Baker wykazuje, że Bolszewicka Rosja przygotowuje się, by siłą zmusić świat do komunizmu. „Czerwona armja jest taranem międzynarodowej siły."

Zbrojenia państwa sowieckiego są olbrzymie: rezultatem ich jest stała armja, licząca 1,705,000 ludzi, oraz pięciomiljonowa rezerwa robotników, zatrudnionych w fabrykach broni i w przemyśle lotniczo-gazowym oraz druga rezerwa sześciu miljonów mężczyzn i kobiet, pracujących w metalurgji. Te uzbrojone masy stanowią największe niebezpieczeństwo dla Europy od czasu najazdów turecko-tatarskich na Polskę i inne kraje zachodnie. Są one uzbrojone nietylko w karabiny i gazy, lecz także w śmiertelną nienawiść do obecnego porządku religijnego, społecznego i politycznego. Równolegle ze wzrostem militaryzmu w Rosji sowieckiej rozwija się propaganda bolszewicka w książce i filmie, w obrazach i audycjach radjowych. Nie trzeba zapominać, że rząd sowiecki rozpoczął swoją działalność od „deklaracji wojennej przeciwko całej ludzkości." Ta deklaracja była wydrukowana w oficjalnym dzienniku bolszewickim z 13 grudnia 1917 r.

W trzy lata potem — pisze Mr. Baker White — w dniu 1. maja w Moskwie święcono zwycięstwa czerwonej armji. Ta armja była wtedy właściwie pstrokatą kupą uzbrojonych hołyszów. Ale 1go maja następnego roku stała się ona już regularnem wojskiem, które sprawnie paradowało po Czerwonym Placu na Kremlu.

Wojenna maszyna sowiecka ma broń, ma niewyczerpany materjał rezerw ludzkich, ma dobre kierownictwo. Dnia 1go maja 1932 roku znów maszerowały po Czerwonym Placu tysiączne szeregi piechoty w stalowych hełmach, wyborowe oddziały GPU, pułki kawalerji na świetnie utrzymanych koniach, dywizjony aut pancernych i tanków, baterje armat przeciwlotniczych, oddziały wojsk chemicznych i gazowych itd. A nad głowami tych wojsk unosiły się eskadry aeroplanów bojowych różnej wielkości i różnego przeznaczenia. I oto — pisze autor — byliśmy świadkami „widoku, niemożliwego w żadnym innym kraju świata." Defilada wojsk czerwonych trwała nie godzinę, nie dwie, lecz cały okrągły dzień.

Do czego ma służyć ta olbrzymia armja? Rząd rosyjski chce przy jej pomocy zmusić świat do przyjęcia "jedynie rozsądnego dziś systemu sowieckiego", chce zamienić ziemię w powszechny związek bezbożniczych państw sowieckich. Pierwsze uderzenie wymierzone jest w Kościół katolicki, ponieważ jedynie tylko on stanowi poważną przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia tych marzeń bolszewickich. A Europa trwa w bezczynności, w niezgodzie, w rozdarciu, Europa zabawią się, tańczy nad przepaścią i nie słyszy wołań Kasandry, które zapowiadają zniszczenie Zachodu. Na Wschodzie gromadzą się czarne chmury. Przyniosą one z sobą nie burzę, która oczyszcza powietrze i rozjaśnia niebo, lecz orkan, który zostawia po sobie jedynie ruiny i zgliszcza.

Dobrzy ludzie nie mogą mieć nic na tym świecie,
A za to źli, na tamtym, nic mieć nie będziecie". Mickiewicz.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE—6.III.

W swoim czasie donosiliśmy o fakcie wniesionego projektu ustawy w stanie Michigan, na mocy którego miano przeprowadzić przymusowy spis cudzoziemców, najprawdopodobniej tylko dlatego, by można ich było następnie łatwiej szykanować w czasach obecnego kryzysu.

W latach dobrobytu nikt się nie pytał o prawo obywatelstwa w tym kraju, lecz wszyscy pracowali i byli ze swej pracy zadowoleni. Nieraz ten cudzoziemiec nieobywatel pracował wydatniej, aniżeli zrodzony na ziemi amerykańskiej. Zresztą jest to całkiem zrozumiałe, bo każdy przybysz zgóry miał w planie pracę, nieraz nawet bardzo ciężką, bo z tą tylko myślą do tego kraju przybywał.

Nie dla próżnowania lub używania tego świata emigrowali ludzie z Europy do Ameryki, lecz dlatego, że w kraju ich rodzinnym było trudno o pracę, szli więc za morze w poszukiwaniu za nią.

Niejeden z przybyszów lekceważył sobie do ostatniej chwili przywilej zostania obywatelem tego kraju, nie odczuwał bezpośredniej potrzeby posiadania pełnego prawa obywatelstwa.

Przyszedł kryzys a z nim bezrobocie.

Dzisiaj na każdym kroku zaczynają nagabywać robotnika, podczas jego starań o pracę, o obywatelstwo tego kraju.

Wydarzył się wypadek zwolnienia z pracy kilku setek robotników w New Yorku, nieobywateli, a w miejsce ich przyjęto obywateli tego kraju.

Zasadniczo te wszystkie wyskowi — przeciw nieobywatelom nie mają żadnej podstawy, są jednak na porządku dziennym i mogą przybrać jeszcze nieprzyjemniejsze formy.

Mamy dowód na fakcie, że sąd najwyższy w stanie Michigan orzekł, że przymusowa rejestracja nieobywateli jest bezprawna, to jednak w ostatnim czasie do legislatury stanu Massachusetts, wpłynął projekt prawa, przewidujący rejestrację nieobywateli i bezrobotnych każdego roku podczas zimy, bo w tym czasie, wedle projektodawcy, ludzie przebywają w domach i łatwiej spis przeprowadzić.

Nie wiemy, Co się stanie z tym projektem, może być nawet z miejsca ubity, ale w każdym razie to nie powstrzyma zapędów tych wszystkich reformatorów, którzy w imię fałszywie pojętego patrjotyzmu dla Ameryki, próbują pozbawić wszystkich praw i przywilejów tych ludzi, którzy w dobrej wierze do tego kraju przybyli i uczciwie na chleb zarabiali.

Fałszywi „stuprocentowi" obywatele tego kraju, nazywający siebie prawdziwymi partrjotami chcą z tego kraju zrobić coś, na podobieństwo tych państw, z których niejeden ten „stuprocentowy" obywatel lub jego rodzice uciekali. Mają w planie pozbawić ludzi wolności, jaka cechowała czasy powstawania Stanów Zjednoczonych jako państwa.

Potrzebne Zlanie Zimną Wodą.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Z uznaniem należy podnieść krytyczny i ostrzegawczy głos przeciw bezkrytycznemu entuzjazmowi i nieuzasadnionym nadziejom i obietnicom, jakie niektórzy obiecywali sobie i innym z powstałego tu ubiegłego lata ruchu powrotu ludności z miast na farmy.

Z głosem ostrzegawczym wystąpił Krajowy Komitet Użytku Ziemi (National Land Use Committee), zamianowany w swoim czasie przez sekretarza departamentu rolnictwa. Nazywa on ten bezkrytyczny, nie obmyślany należycie i niezorganizowany ruch powrotny na rolę „najgorszem możliwie rozwiązaniem zagadnienie bezrobocia" i twierdzi, że popieranie tego ruchu i zachęcanie do niego przez kogokolwiek „mogło by udaremnić na trwałe wszelką nadzieję doprowadzenia do stabilizacji i dobrobytu wśród ludności rolnej". Komitet zwraca się do wszystkich tych którzyby zamierzali w jakikolwiek sposób popierać ten ruch aby się dobrze zastanowili, co robią, gdyż tem nie dobro, ale szkodę wielką interesom całego kraju wyrządzą. Taki ruch sprowadziłby za sobą wzmożoną produkcję rolną, podczas gdy w Washingtonie myśli się nawet o tem aby systematycznie doprowadzić do ograniczenia produkcji, jako jeden ze środków zaradzenia sytuacji farmerskiej. Byłoby to zapowiedzią wzmożenia produkcji rolnej w najbardziej nieodpowiednim czasie i sprowadziłoby za sobą dalsze obniżenie cen produktów farmerskich, a przez to to samo obniżołyb jeszcze bardziej siłę nabywczą ludności rolnej.

Taki obrót rzeczy byłby niepożądany zarówno dla ludności rolnej jak i dla przemysłu i handlu, gdy pięćdziesiąt miljonów ludności rolnej znajduje się w długach i biedzie, gdy produkuje zbyt wiele i nie może swych produktów zbywać często nawet za samą cenę kosztu produkcji. W takich warunkach nie można myśleć o kupowaniu czegokolwiek przez rolników, a gdy pięćdziesiąt miljonów ludzi przestanie kupować, to musi się to odbić bardzo ciężko na przemyśle i handlu w miastach.

Ostrożnie więc teraz z nabywaniem ziemi na farmach, z tą nadzieją, że będzie lepiej na roli niż w mieście.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

SŁUSZNIE.

Do Redakcji Dziennika Chicagoskiego.

Dziennik Chicagoski dnia 8go marca, 1933, napisał: „Kto się gniewa ten nie ma racji". Słusznie, Panie Redaktorze! Ja, jako czytelniczka dzienników wszystkich, które mamy w Chicago, rzuciłam już to czytanie gazet, lecz Dziennika Chicagoskiego nie rzucę. Dlaczego?... Dlatego że jest to moja upodobana gazeta, która pisze prawdę. Gdyby czytelnicy rozumieli że trzeba się szanować, nigdy by wyrzutów sobie nie robili.

Hasło swój do swego jest hasłem tylko dla tych, którzy z nas żyją. Każdy kupujący za gotówkę, powinien iść tam, gdzie się jemu podoba i taniej dostanie. Zaś bezrobotni, biorący na kartki, powinni żądać od swego grosernika tak zwanej taryfy cen, bo takie im wydaje ich stowarzyszenie kupieckie, i po takich cenach żądać towar.

Są niesumienni ludzie i gdy się nam nie podoba ich towar, powinniśmy iść do tych którzy nas zadowolnią. Wszelkie narzekania tylko w ten sposób złagodzimy. Narzekania i nienawiść nic nam nie pomoże, ogłoszenia radjowe ani tyle, zaś kupno nasze zaoszczędzi nam pieniędzy, jeżeli się sami dowiemy, lub też go wyczytamy w Dzienniku Chicagoskim, który nabyć każdy może za dwa centy. I tylko w ten sposób nauczymy rozumu nietylko drugich, lecz i sami siebie. Jestem kobietą i mam to przekonanie, że godziny radjowe powinny być godzinami muzyki, a nie ta ty ta ty. Zaś na ogłoszenie w gazecie można patrzyć i pół godziny i dobrze pomyśleć gdzie są jakie taniości, zatem, ogłoszenia w gazecie są nam ważniejszemi, aniżeli każde inne.

Helena Grzywowska.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Sobota, 11go marca, 1893 r.

W Buffalo pomiędzy Polakami zbierają podpisy na protest przeciwko wydawaniu przestępców politycznych do Rosji.

Ks. Cyprjan Sieklucki, uczestnik powstania roku 1863, wygnaniec i męczennik, zmarł w Kaczanówce pod Skałatem.

Szwaby znów przechrzciły w Poznańskiem miejscowość Popowo na Johannisruh.

W Warszawie ukazała się w handlu nowość; chusteczki do nosa z... planami miasta.

MYŚL.

Czasem ludzie pytają dolara, skąd pochodzi, ale nikt nie pyta, dokąd zajdzie.

W WARSZTACIE.

— A ty, szelmo, za co uderzyłeś Antka butem w ślipia? Hę?

— Bo mi obliżył, panie majster!

— Cóż on ci pedział? Hę?

— Dopóki brechał: ty andrusie, łuńcuszniku, pawi synu, to ja mu nic, ale jak wyzwał od herców i panamczyków, to nie mogłem wytrzymać....

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

ZA KULISAMI.

Bankier do girlaski. — Ja się już przekonałem, jak to jest na tym świecie. Moja kucharka kocha swego żołnierza za sztuczne kamyki, które jej daje, prawdziwie, a ty, girlasie kochasz mnie za prawdziwe perły, które ci daję, sztucznie.

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Podobno ex-cesarz Wilhelm, gdy się dowiedział o mianowaniu Hitlera kanclerzem, zapakował swój tłomok i wybiera się jechać do Berlina.

— To on Herminę zabiera z sobą?

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Wracał pod pokład, przemoczony częstokroć do nitki, lecz wesół i promieniejący życiem. Dla niego, człowieka, który mając lat niespełna szesnaście, otrzymał pierwszy chrzest bojowy a zarazem i pierwsze zaszczytne odznaczenie, godziny spędzone na pokładzie w obliczu burzy, równoznaczne były z godzinami, przepędzonemi na polu bitwy. I tu i tam walka toczyła się na śmierć i życie.

Z obojętnością zatem przysłuchiwał się wywodom kapitana, a odezwanie się jego: „od bieguna" było tylko dowodem niefrasobliwości, nigdy zaś sztucznej fanfaronady.

Ozari zdawała się zupełnie nie wiedzieć o szalejącej burzy. Była spokojną, jak gdyby znajdowała się w swej willi w Tokjo, a nie na kruchej łupinie, pod którą ziała kilkuset metrowa przepaść wodna. Zresztą, zdaje się, nie miała czasu na zastanowienie się nad grozą położenia, gdyż zaraz pierwszego dnia podróży, gdy pierwsze podmuchy tajfunu skotłowały spokojną toń oceanu, musiała zająć się pielęgnowaniem cierpiącej miss Tennyson, o której w chwili niebezpieczeństwa zapomniała miss Alice, jak również i dwie pokojówki. snujące się po kajutach półprzytomne z przerażenia. Nie odstępowała zatem chorej prawie przez dwa dni, co niepomiernie irytowało Pretwicza. Wreszcie, gdy miss Tennyson przyszła nieco do siebie pojawiły się obie w kajucie kapitańskiej, tj. należącej do panny Hooward.

Pretwicz powitał pojawienie się Ozari niekłamanym wybuchem radości, co, zdaje się, zauważyli wszyscy, nie wyłączając zafrasowanej właścicielki statku, usiłującej napróżno od pewnego czasu skokietować majora.

I teraz widząc zachwycony wzrok Pretwicza, skierowany ku siedzącej obok niego pięknej japonki, miss Alice gryzła wargi, tłumiąc w sobie wzrastające wciąż niezadowolenie.

Jakto... toż przecie on, Pretwicz jest powodem tej całej awantury z tajfunem. Sądziła, iż zapraszając go do wzięcia udziału w wycieczce od Sendai, będzie miała sposobność do oczarowania swemi wdziękami pięknego majora, a tymczasem Pretwicz, jak w tęczę patrzał wciąż w oczy Ozari, nie widząc, zda się, poza nią całego świata.

Prawdziwie marynarskie przekleństwo zerwało się nagle z warg zawiedzionej w swoich rachubach Amerykanki.

Wszyscy spojrzeli na nią wyczekująco.

— No... — mruknął Smith, odrywając wzrok od mapy.

Miss Alice zmieszała się.

— No... — powtórzył kapitan, będąc pewnym, iż właścicielka „My-Boy'a" będzie usiłowała jeszcze raz przeforsować swe zdanie o konieczności skierowania się ku brzegowi.

Ale ją w obecnej chwili nie obchodził ni tajfun, ni też los ulubionego statku i ich wszystkich. Była złą na siebie, iż zaprosiła na tę wycieczkę Ozari.

Podniosła się przeto z trzcinowego fotelu, mówiąc:

— Rób co chcesz, kochany kapitanie! Czy pójdziemy na pełne morze, czy też ku brzegom lub, jak Mr. Pretwicz rzekł, ku biegunowi, — wszystko jedno. Ja mam tego wszystkiego dosyć! — I rzuciwszy szybkie spojrzenie w stronę Ozari, dodała z błyskiem gniewu w oczach. — Obrzydliwy kraj... do południa pogoda, po południu tajfun! Licho wie, czego się trzymać!

Lecz Smith uczuł się temu słowami mocno dotknięty.

Licho wie! Niech sobie miss Alice przypomni, że na dwa dni przed wyruszeniem w tę nieszczęsną podróż raportował, że barometr „leci na pysk" i, że on, Smith przepowiedział, że będzie burza, gdyż już od paru dni czuł niezwykłe pragnienie, co u niego jest zazwyczaj oznaką zmiany pogody.

I jak gdyby dla zadokumentowania tego kapitan napełnił „whisky" swą szklankę i opróżnił ją jednym haustem.

Wszyscy, nie wyłączając nawet będącej w złym humorze miss Alice, parsknęli śmiechem.

Kapitan obwiódł śmiejących się wejrzeniem swych poczciwych, nadaremnie przybierających wyraz srogości, oczu i przyłozywszy na pożegnanie dłoń do daszka swej marynarskiej czapki, opuścił kajutę, mrucząc pod nosem, niezbyt pochlebne dla „babskich rządów" epitety.

W tejże samej chwili, gdy kapitan zamykał za sobą drzwi, rozległ się głośny trzask, a w parę sekund później zmieszane okrzyki i nawoływania na pokładzie dały poznać, iż na górze stało się coś niezwykłego. Zanim siedzący w kajucie zdążyli porwać się ze swych foteli, „My-Boy" wstrząsnął się cały raz i drugi i, pochyliwszy się nieco dziobem naprzd, znieruchomiał.

W kajucie rozbrzmiały równocześnie dwa okrzyki przerażenia. Oba wybiegły z piersi małżeństwa Hoope, które tuliło się do siebie w śmiertelnym przestrachu. Miss Tennyson wytrzeszczyła na swą towarzyszkę okrągłe z przerażenia oczy, pojękując z cicha. Miss Alice zbladła i, powstawszy z fotelu, rzuciła się ku oknu, zalewanemu przez wznoszącą się wysoko falę.

Ozari w pierwszym odruchu chwyciła obu dłońmi rękę Pretwicza lecz, opamiętawszy się natychmiast, cofnęła je; lekki rumieniec zmieszania wykwitł na jej policzkach. Podniosła się z fotelu i podeszła ku zdrętwiałej z lęku miss Tennyson.

Pretwicz jednym skokiem wypadł za drzwi. Z powodu nieczynności maszyny kurytarz, wiodący ku schodom, prowadzącym na pokład, nie był zupełnie oświetlony i upłynęła dość długa chwila zanim natrafił poomacku na metalową poręcz schodów. Wybiegłszy na pokład, oszołomiony został zrazu rykiem piętrzących się ze wszystkich stron fal, atakujących z zaciekłością nieruchomy statek. Półmrok zbliżającej się nocy i mgła nie pozwoliły mu w pierwszej chwili dostrzec kapitana. Po pewnym jednak czasie ujrzał go w tyle statku w otoczeniu młodszego oficera i paru ludzi załogi.

— Wpakowaliśmy się między dwa grzebienie jakichś podwodnych raf! — krzyczał Smith, przyłożywszy usta do ucha Pretwicza. — Siedzimy, jak między dwoma garbami wielbłąda! — dodał, podnosząc do ust świstawkę.

Rozległ się przeraźliwy gwizd... jeden... drugi i gromadka kupiąca się w tyle statku pędem pobiegła ku łodziom ratunkowym.

— Czy niebezpieczeństwo jest groźnem — zapytał Pretwicz, wyczekawszy moment, gdy uderzenia wichru i szum fal ucichły nieco.

— Phi! — machnąwszy ręką, odkrzyknął Smith. — I niema i jest! Niema, gdyż narazie siedzimy „pięknie" i mniejsze fale nie ruszą nas z miejsca, lecz jeśli awantura potrwa dłużej, to również „pięknie" możemy pójść na dno. Najgorsze to, że absolutnie nie wiem, gdzie się znajdujemy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

SER JEST NAJZDROWSZYM I NAJPOŻYWNIEJSZYM PRODUKTEM Z MLEKA.

Przed bardzo wielu wiekami jakiś nieznany azjatycki podróżnik stał się wynalazcą jednego z najbardziej ulubionych obecnie pokarmów — sera. Od tego czasu ser zajmował coraz bardziej poczesne miejsca w liczbie pokarmów człowieka, aż obecnie zajął na tem polu jedno z dominujących miejsc. Najlepszym tego dowodem jest naprzykład to, że w fabrykach w Stanach Zjednoczonych wyrabia się corocznie przeszło trzysta miljonów funtów sera, a stan Wisconsin produkuje z tego około 60 procent.

Wyrób sera w Ameryce zapoczątkował się przy stosowaniu starych i ogromnie prymitywnych metod. Stopniowo z domów i farm wyrób sera przeniósł się najpierw do niewielkich zakładów fabrycznych, a następnie do powiększonych i coraz bardziej rozwijających się wielkich fabryk, w których wyrabiano kilka gatunków sera.

Początkowo wyrabiano tylko wielkie, okrągłe sery. Konsumenci jednak poczęli narzekać, wobec czego fabrykanci byli zmuszeni nietylko zwiększyć wybór wyrabianych gatunków sera, ale także dostarczać go kosumentom w ilościach niewielkich, należycie opakowanych, zabezpieczonych od możliwości zepsucia, oraz najzupełniej gotowych do natychmiastowego spożycia.

Obecnie, dzięki wielu uciążliwym próbom i doświadczeniom, fabryki sera w Stanach Zjednoczonych doszły do takiej perfekcji w produkcji tego przysmaku, że przodują na tem polu całemu światu. Wizyta w którejkowiek z fabryk sera pozwoli nam zaznajomić się dokładnie z systemem produkcji, z procesem dobierania składników, pasteuryzowania i pakowania sera.

W wielkich składnicach widzi się setki tysięcy funtów świeżo wyrobionego sera, umieszczone w odpowiedniej temperaturze, celem zapewnienia produktowi sposobniści "dojrzenia". Proces ten trwa od czterech do ośmiu miesięcy. Doświadczeni pracownicy, zapomocą dotknięcia palcami grudki tak dojrzewającego sera, oraz zapomocą powonienia i smaku, decydują momentalnie w jakiej fazie dojrzewania znajduje się ser.

Gdy ser jest już zupełnie dojrzały poddaje się go procesowi oczyszczania, usuwa się skorupę i parafinę i przygotowuje do pasteuryzowania. Później następuje umiejętne łączenie różnych gatunków sera w jedną całość, zapomocą mielenia i prasowania, przez co otrzymuje się sery różnego smaku i gatunku. Tak przygotowany ser jest pasteuryzowany w olbrzymich stalowych kotłach. Następnie ser poddaje się roztopieniu na płynną masę, którą wlewa się w specjalne formy i foremki, stosownie do wagi i gatunku. Niezwykle skomplikowane maszyny ochładzają następnie ten płynny ser, który po stwardnięciu jest również maszynowo pakowany w cynfolję, lub naczynia metalowe i szklane.

Z liczby bardzo wielu znanych i stale wyrabianych serów amerykańskich największem wzięciem cieszą się sery, znane w handlu pod nazwami angielskiemi: American, Pimiento, Nippy, Nippy Pimiento, Swiss, Brich, Camembert, Caraway i Mustard Swiss Cheese,

C. D. N

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XVI.

ZORGANIZOWANIE ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

(Ciąg dalszy)

Druga Część Mowy Paderewskiego z dnia 12. listopada, 1919 r.

Paderewski już był bliskim do zwrócenia całej swej uwagi na zagadnienia odnoszące się do zorganizowania życia państwowego i był nawet bliższym do osiągnięcia pod tym względem upragnionych dla Polski celów, jak kierownicy niektórych mocarstw i państw sąsiednich w swoich ziemiach.

Ale umocnienie potęgi i granic Polski było zadaniem pierwszem i najdonioślejszem, a pomyślne jego załatwienie, przygotowało teren do rozwiązania wewnętrznych także zagadnień.

Było u steru partji i opinji publicznej w Polsce w owym czasie nie mało mężów, którzy to rozumieli, ale były także ambicje i ryzykowne przedsięwzięcia, upatrujące w zawierusze sporów i starć wewnętrznych przy gabinecie bez Paderewskiego, a więc na zewnątrz znacznie słabszym i do przeciwstawienia się im niezdolnym, najlepszą sposobność dorwania się w odrodzonem państwie jak już zaznaczyliśmy do władzy naczelnej.

Dlatego w drodze bardzo zręcznie zakonspirowanego spisku ze swej strony i podbijając ambicje innych czynników, nie zwracali wcale na to uwagi, że w wewnętrznych powikłaniach przepadną dla Polski drogocenne zdobycze, jakie Paderewski Ojczyźnie swej zapewnić pragnął i że nie godzi się jego sił i czasu w tak ważnej przełomowej chwili marnować. Poszli go, niestety, łamać i jego pracę niszczyć w kampanji ataków, niczem nieusprawiedliwionych, z przygotowanemi już zatrutemi strzałami i materjałem palnym, tak silnym, że w powojennej gorączce rozognić mógł namiętności, zapełnić ulice wrzawą agitacyjną i wysunąć się naprzód.

Paderewski zrozumiał intencję, ale wiele uczyniwszy dla odrodzenia i odbudowy Polski, nie chciał i nie mógł podejmować polemiki i walki wewnętrznej.

Jedno mu tylko przyświecało. Wyjaśnić rodakom istotę zagadnień, które były do przeprowadzenia i wskazać kierunki i drogi, jakie pomyślne ich załatwienie ułatwić i przyspieszyć mogły.

Poświęcił temu wyłącznie drugą część mowy swojej z dnia 12-go listopada, 1919 r.

Przytaczamy ją w brzmieniu dosłownem.

Prezydent Ministrów Paderewski w dalszym ciągu mówi:

„Uważam, że nadeszła już chwila rozpatrzenia i rozważenia spraw naszych wewnętrznych. Będę mówił śmiało i szczerze, inaczej tu nigdy nie przemawiałem. Ktokolwiek z wyżyny tej mównicy chciałby o polskiej sprawie nieszczerze mówić, nie byłby godny tego zaszczytu. (Głosy na prawicy: Słusznie). Sługa Ojczyzny i was wszystkich, wierny, jestem wolnej Polski obywatelem. Niewolnikowi tylko wolno być nieszczerym. (Głos: Mamy i takich.)

„Wiemy dobrze, że od dłuższego czasu w pewnych sferach społeczeństwa nurtują prądy nietylko rządowi, ale i mnie osobiście nieprzychylne. Są ku temu przyczyny; jedne osobistej natury — **o tych mówić nie będę** — drugie z warunków gospodarczych kraju powstałe, inne wreszcie i to najwyraźniejsze: na naszem psychicznem podłożu wyrosłe. Do najmilszych przywilejów obywatelskich w demokratycznem państwie należy swoboda dowolnego skarżenia się na rząd, na władzę, możność głośnego protestu przeciwko wszystkim czynom i zamiarom tego rządu. Myśmy w okresie zaborów tego przywileju nie posiadali. Żyliśmy długo w niewoli. Szara, smutna przędza polskiego porozbiorowego żywota snuła się przez szereg pokoleń w ciągłym ucisku, w prześladowaniu.

„Cierpieliśmy po cichu, narzekaliśmy skrycie, skarżyliśmy się potajemnie, a za każdym razem, gdyśmy się zrywali do zbrojnego, do bohaterskiego przeciw znienawidzonemu rządowi protestu, stawaliśmy się ofiarą coraz to straszniejszych, coraz to okrutniejszych tegoż rządu prześladowań. To też przeciwko temu wszystkiemu, co przedstawia rząd, przeciwko wyrazowi „rząd", przeciwko pojęciu „rządu", nagromadziło się w tej biednej, polskiej duszy, tyle bólu, tyle żalu, tyle nienawiści, że prędzej czy później to uczucie wybuchnąć musiało i wybuch nastąpił oto właśnie wtedy, kiedy przed narodem stanął rząd własny, polski rząd dobrej woli i czystego serca.

„Nie twierdzę bynajmniej, żeby Rząd był bez zarzutu. Niema rządu, jak niema ludzi bez zarzutu. Myliliśmy się — kto się nie myli? Błądziliśmy — kto nie błądzi? Ale myśmy się nie mylili i nie błądzili sami. Zaskoczeni wielkością wypadków, do ich wysokiego poziomu wszyscyśmy jeszcze nie dorośli. A zadania przed nami olbrzymie, wysiłki bezmierne, a praca nadludzka. Nigdy w dziejach świata, nigdy ludziom u steru rządu stojącym nie spadło na barki brzemię podobnego trudu. Mamy przecież dokończyć dzieła, które cud Boży rozpoczął. (Oklaski).

„Polska przechodzi ciężkie cierpienia i katusze. Warunki gospodarcze kraju są złe i ciężkie, ale i w innych krajach źle jest i ciężko, nietylko w Polsce. Nietylko w Polsce niedobrze się dzieje. Wszędzie brak węgla, wszędzie brak żywności, wszędzie drożyzna, wszędzie zaburzenia, wszędzie bezrobocie, wszędzie głośne objawy niezadowolenia szerokich warstw ludności.

„Przez cztery zgórą lata bez mała 600 miljonów białej ludzkości prowadziło ze sobą zażartą walkę. Pracowano głównie, niemal wyłącznie, dla celów wojskowych. Produkcja przedmiotów codziennego użytku, niezbędnej potrzeby, zmalała znacznie, w niektórych zaś krajach ustała zupełnie. Zapasy dawne wyczerpały się, przyszedł niedostatek, nastała bieda, a z niemi cierpienie. Ludzkość była chora i następstwa tej choroby długo jeszcze i dotkliwie uczuwać się dadzą. Narody stare, bogate, wielkie, wojną niedotknięte, narody oddawna już zagospodarowane, narody, które już istotnie wojować przestały, łatwiej to zniosą, niż my znosić możemy.

„Zarzucano Rządowi, że nie miał programu. Ale my, Panowie, ten program mieli jasny, wyraźny, choć może nie dla każdego zrozumiały. Program ten narzuciły nam niezależnie od nas, ani od naszych poprzedników — zdarzenia, okoliczności, wypadki.

„Gdyśmy obejmowali władzę, na wszystkich krańcach Polski toczyła się wojna, a w Paryżu układał się pokój. Troszcząc się najusilniej o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb ludności, Rząd musiał przedewszystkiem zwrócić uwagę na rzecz najważniejszą, a rzeczą najważniejszą są granice. Staraliśmy się o ich zabezpieczenie na wschodzie, o ich ustalenie na zachodzie. Rozmawialiśmy i rozmawiamy, gdzie rozmawiać można, biliśmy się i bijemy tam, gdzie bić się trzeba. Program nasz zawierał się więc w czterech wyrazach: Wygrać pokój, wygrać wojnę. — (Huczne brawa).

„Program ten miała przez cztery zgórą lata Francja, Anglja, Włochy, wszystkie sprzymierzone i stowarzyszone państwa i wypełniał on ich całe polityczne i społeczne życie. Innego programu tam przez czas wojny nie było. U nas on nie wystarczał. Od nas żądano bezzwłocznego uporządkowania kraju, natychmiastowego zagospodarowania państwa, uruchomienia przemysłu, ustalenia waluty, rozstrzygnięcia wszystkich odrazu zagadnień społecznych, uszczęśliwienia wszystkich, zapominając o tem, żeśmy objęli we władanie bez wyraźnej linji jeszcze nieurządzoną, ale wycieńczoną ojcowiznę, żeśmy dostali raczej nagie pola, popioły i zgliszcza i że nad naszemi głowami srożyła się straszna burza, zapominając wreszcie, że w płonącej stodole zboża się nie młóci, a podczas nawałnicy siana się nie zbiera. (Głos: Słusznie.)

„Proszę Panów, u nas dziś jeszcze mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że Polska prowadzi wojnę, i to wojnę, która w stosunku do naszych środków materjalnych jest bodaj że straszniejsza, aniżeli ostatnia wojna Francji z Niemcami. (P. Czapiński: Tembardziej trzeba skończyć ją prędzej). Mało kto doprawdy u nas rozumie, że tam, na tym długim północno-wschodnim froncie leje się krew nasza, sączy się energja narodu, topnieje lwia część skromnych zasobów Państwa, że tam zużywają się codziennie cenne polskie siły. Czyż w takich warunkach może być mowa o twórczej gospodarczej pracy?

"Myśmy program mieli. Czyśmy go wykonali? Bądźmy szczerzy. Spojrzyjmy dokoła, spojrzyjmy w samych siebie.

"Jesteśmy już dzisiaj w obliczu świata całego wielkim, wolnym narodem. Jesteśmy uznanem niepodległem Państwem, jednem z większych w Europie. Wielkie mocarstwa przyjęły nas do swojego grona i utrzymują z nami przyjazne stosunki.

„Na konferencji pokojowej odnieśliśmy zwycięstwo, świetne zwycięstwo. Bo jeśli nawet nie otrzymaliśmy wszystkiego, czego pragniemy i pragnąć mieliśmy prawo, tośmy otrzymali wiele, bardzo wiele.

"Od zachodniej strony ustała już walka, ustała zupełnie i mamy tam już teoretycznie utrwalone granice. Plebiscyt ich nie zmniejszy a raczej rozszerzy znacznie.

"Z odwieczną ziemią Mieszków i Bolesławów jesteśmy nareszcie złączeni. Mamy własny brzeg morza, a przez port gdański wolną i wielką drogę dla stosunków z całym cywilizowanym światem. (Wrzawa na lewicy).

"Proszę Panów, nie jeden to lekceważy, nie jeden o tem milczy tak, jakby mu to było nie na rękę. Ale mniejsza o to. Znaczenia, doniosłości faktu to nie zmieni.

"Nasze zjednoczenie z byłym zaborem pruskim, jako część cudownego wskrzeszenia Polski, pozostanie na zawsze jednem z największych wydarzeń w dziejach świata.

"Lwów nasz ukochany nie jest już w niebezpieczeństwie. Galicji prócz tymczasowego jej sprawy rozwiązania, nic obecnie nie grozi. Na północno-wschodzie Naczelnik Państwa i armja nasza wielkie triumfy święcą. Wilno, Mińsk wolne już od wroga. Wojsko polskie oparło się o Berezynę, o Dynaburg, o Dźwinę. Sejm dał pieniądze, Sejm dał żołnierza, żołnierz dał męstwo i krew swoją, Naczelnik Państwa dał myśl twórczą i wykonawczą siłę. Naczelnikowi Państwa nie tylko za zwycięstwo, lecz za wskrzeszenie Wszechnicy Wileńskiej głęboką wdzięczność jesteśmy wszyscy winni. (Brawa i oklaski).

"Pracując w tych warunkach, Rząd starał się nie zaniedbać żadnej dziedziny gospodarki kraju, chociaż trudności finansowe były wprost nieprzezwyciężone. Wielkiej pożyczki zagranicznej, którąby pozwoliła na puszczenie w ruch tej całej maszyny państwowej, nie można było otrzymać z powodu nieustalenia jeszcze wschodnich granic. Z tego to powodu, Panowie, wszystkie wielkie syndykaty bankierskie na świecie całym pożyczki odmawiają.

"Mimo to, wszakże, powstało życie wszędzie. Zakładano szkoły, otwierano urzędy, sądy, poczty, kasy oszczędnościowe, rozpoczęto budowy kolei i kanałów. Wycieńczony, trwożny nasz przemysł budzi się ze snu długiego. Dzięki Hooverowi, który nam przysłał pierwszy znaczny zapas bawełny, sporo już fabryk uruchomiono i zapewnić Panów mogę na podstawie wiarogodnych dowodów, że produkcja jednego miesiąca fabryk łódzkich może dziś wystarczyć na przyodzianie całej armji polskiej. (Brawa). Powstają inne, nowe warsztaty pracy. Wspomagając bezrobotnych, Rząd starał się najusilniej ułatwić im pracę i bronił jej swobody. Dla wielu względów, jak Panowie wiecie, nie zawsze to było łatwo. Ostatni strajk rolny, na razie groźny, w skutkach tak kosztowny, został energicznie stłumiony. (Brawa. P. Czapiński: Za energicznie.)

"Proszę Panów, Rząd pracował, jak mógł i jak umiał najlepiej. Czy pracował dobrze, czy jego praca była owocna, o tem musimy sąd pozostawić potomnym. **Czem była Polska przed dziesięciu miesiącami, a czem jest dziś, na to odpowiedzi znajdą współcześni, jeżeli zechcą. Rząd pracował w najcięższych warunkach zewnętrznych, z najcięższemi przeciwnościami wewnętrznemi.**

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Parafji Matki Boskiej od Nieust. Pomocy na Bridgeporcie.

W poniedziałek wieczorem, po odmówieniu Różańca i po krótkiem posiedzeniu, Bractwo Dzieci Marji i Dziewic Różańcowych, urządziło śliczny program na cześć ks. prałata, kapelana obu towarzystw, który w tym tygodniu święcił swojego patrona. Pod koniec programu wręczono solenizantowi wielki kosz świeżych róż, bogaty bukiet duchowny i śliczny obraz, którego szczegóły przedstawiają życie członkiń bractwa. Na zakończenie ks. prałat przemówił i podziękował za miłą niespodziankę.

*

W tym tygodniu parafjanie oglądać już mogą śliczne ołtarze, które zakupiła rodzina Baniewiczów i Bractwo M. B. N. P. Tak rodzina Baniewiczów, zam. pn. 3215 Racine ave., jak i Bractwo M. B. N. P., przygotowują się na uroczyste poświęcenie tych ołtarzy, poświęconych ku czci Naj. Imienia Jezus i M. B. N. P. Dzień poświęcenia będzie podany później.

*

Nabożeństwa Wielkopostne odprawiają się w naszym kościele następująco: w niedzielę, po południu, o godzinie 2:30—Gorzkie Żale; w środę, o godz. 2:30—Stacje Drogi Krzyżowej dla dzieci szkolnych; wieczorem, o godz. 7:30—Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnem, które wygłosi jeden z księży z parafji św. Romana; w piątek zaś o godzinie 7:30—Stacje Drogi Krzyżowej. Nie każdy z nas może pościć i umartwiać ciało tak jak Kościół w tej porze przepisuje. Wypełnijmy więc braki i niedostatki nasze przez uczęszczanie na wszystkie nabożeństwa. Komu czas pozwoli, powinien słuchać Mszy św. codziennie.

*

Okres czasu Spowiedzi Wielkanocnej rozciąga się od pierwszej niedzieli postu, aż do niedzieli Przen. Trójcy. Przypomina się więc, że do Spowiedzi św. ma się przystępować z kartką, która nic nie kosztuje. Przypomina się jeszcze raz, że kartki będą wysłane do domów tych którzy się nie zgłoszą po nie w czasie naznaczonym. Wydaje się kartki każdego dnia podczas godzin urzędowych, z wyjątkiem czwartku, soboty i niedzieli.

*

Dzisiaj rano, o godzinie 10-ej, rozpoczęła się Nowenna do św. Józefa. Każdego rana będzie Suma, o godz. 10-ej, z kazaniem a wieczorem, o godz. 7:30, nabożeństwo nowenny z nauką. Miesiąc marzec poświęcony jest ku czci św. Józefa, dlatego powinniśmy go ofiarować św. Józefowi przez wierne uczęszczanie na nabożeństwa nowenny. Nowenna zakończy się za tydzień od jutra, tj. 19 marca.

*

Dziś rano, o godz. 9-ej, odbył się pogrzeb śp. Andrzeja Tomczaka, który zeszedł z tego padołu w 24-ym roku swego życia. Zwłoki z domu eksportował ks. Franciszek Płoszek. Mszę św. solenną, za spokój duszy, ofiarował ks. prałat Bona, w asyście miejscowych wikarych. Siostry nauczycielki ślicznie przybrały ołtarz w żałobę. Pogrzebem zajmował się p. Wł. Pomierski. Zwłoki pogrzebano na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

W ubiegły wtorek, 7 marca, miejscowy proboszcz ks. prałat Tomasz Bona, święcił swoje imieniny. Z tej okazji księża konfratrzy, parafjanie, dzieci szkolne i wszyscy przyjaciele, składali podczas dnia ks. prałatowi jak najserdeczniejsze życzenia dalszego błogosławieństwa i pomyślności. Przy tej okazji ks. prałat zasyła wszystkim, tak księżom jak i parafjanom, serdeczne podziękowanie za życzliwość okazaną w owym dniu. Przeszło 60 księży złożyło ks. prałatowi wizytę w celu powinszowania. Życzenia szkolne, w imieniu całej szkoły, złożyła ks. prałatowi uczennica wyższej szkoły, Irena Piątkowska.

*

Do Komunji św. Wielkanocnej, według programu towarzystw, w tę sobotę do Spowiedzi św. przyjdą: Tow. Polek M. B. D. R. i św. Jana Chrzciciela. Do Komunji św. przystąpią powyżej wymienione towarzystwa w niedzielę, o godz. 7:30 rano. Każdy członek obowiązany jest stawić się na czas i wypełnić swoją powinność względem towarzystwa. Tak samo do Komunji św. przystąpią szkolne oddziały Bractwa Dzieci Marji.

*

Posiedzenia towarzystw: — Tow. św. Piotra i Pawła, Polek św. Jadwigi i Bractwo Matki Boskiej N. P., o godzinie 1-ej po poł.; Niewiasty Różańcowe z I-go Drzewa, o godz. 1:30 po południu.

*

W niedzielę, 19-go marca, o godz. 2-ej po poł. dla dzieci, a wieczorem o godz. 7:30, dla dorosłych, chłopcy szkoły wyższej św. Trójcy, wystawią komedję w trzech aktach; zaś w czwartek, o godz. 9-ej, 1-ej i 7:30, będzie wyświetlany obraz dźwiękowy pt. "The Birth of a Nation." Są to sprawy godne naszego poparcia, dlatego też, kto może, powinien pomóc tak parafji jak i chłopcom ze szkoły św. Trójcy.

*

W czwartek, 6 kwietnia, tercjarze urządzają na korzyść parafji t. zw. "Plunkett Dinner," czyli wieczerzę, której jadłospis będzie zupełnie postny. Bilety są do nabycia od członkiń zgromadzenia. Oprócz tego będą inne niespodzianki i bardzo interesujący program. Tercjarze proszą wszystkich, aby im dopomogli w pomyślnym urządzeniu tej zabawy.

*

W ubiegły wtorek, o godzinie 10-ej rano i o 2-ej po południu, na naszej sali odbyło się wielkie posiedzenie matek, których dzieci uczęszczają do szkoły. Na posiedzeniu były także Siostry miejscowe. Tłómaczono matkom jak mają doglądać, aby dziecko czyniło zadawalniające postępy w naukach i zachowaniu. — Omawiano wiele innych spraw jak np. opóźnianie się dziecka, nieobecność w szkole i na Msze św. w niedziele i święta, czas potrzebny do nauki każdego dnia, listy od rodziców, uwzględniające dzieci od wypełniania obowiązków szkolnych, zabranianie dzieciom wałęsania się po ulicach do późnej godziny wieczorem, a szczególnie w lecie, itp. Duch posiedzenia był znakomity, budujący i wielce pocieszający, bo kiedy omawiano sposoby utrzymania szkoły, matki zgodziły się na sformowanie komitetów na następnem posiedzeniu. Komitety te zajmą się urządzaniem zabaw jak bunco, kawa, karciana zabawa, itd., na korzyść nieopłacających dzieci. Ks. kapelan, ażeby zachęcić jak najwięcej matek na te posiedzenia, przyobiecał obecnym bardzo śliczny program oddany przez dzieci szkolne, — któremu wszystkie matki lubią zawsze się przyglądać. Następny dzień posiedzenia ogłoszony będzie w tym dziale.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**





WZORZYSTE MATERJE SĄ MODNE.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2495.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 39 calowej materji i ćwierć jarda kontrastowej materji.

NOWY WIOSENNY FASON.

MODEŁKO 450.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 3 jardy 35 calowej materji, ⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji i 2½ jarda rufelki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

UNIWERSYTETCY PRZYJACIELE POLSKI.

(UNIVERSITY FRIENDS OF POLAND.)

UCZESTNICY ZEBRANIA.

Siedzący rząd z lewej strony: 1. Konsul generalny dr. T. Zbyszewski. 2. Prezydent Loyola Uniwersytetu Robert M. Kelley. 3. Ambasador Tytus Filipowicz. 4. Profesor Menge. 5. Dr. L. D. Moorhead. 6. Feliks Pawłowski. Stojący pierwszy rząd z lewa na prawo: 1. Dr. Pietrowicz. 2. Józef Przydatek. 3. Alexander Sushko. 4. F. X. Świetlik. 5. Dr. Antoni Sampoliński. 6. Dr. Italo Volini. 7. Dr. I. J. Cox. 8. Dr. P. Fox. 9. Dr. M. Uznański. 10. J. Tykociner. Stojący drugi rząd: z lewa na prawo: 1. Fred Montiegel. 2. Rudolph Rathaus. 3. St. Gałązka. 4. Dr. T. M. Larkowski. 5. Dr. Dr. A. Wochinski. 6. Dr. Bruno Monias. 7. Dr. E. Pribram.

Kilka miesięcy temu donieśliśmy o powstaniu nowego całkiem towarzystwa, złożonego wyłącznie z profesorów uniwersytetów amerykańskich, polskiego pochodzenia lub sympatyzujących z Polską.

Obecnie podajemy kilka ciekawych szczegółów, dotyczących tego właśnie towarzystwa.

Zaznaczyć trzeba, że na pierwszem zebraniu organizacyjnem było obecnych 22 profesorów, a obecnie towarzystwo powiększyło się o osiemnastu nowych członków.

Na tem miejscu podajemy listę profesorów którzy są regularnymi członkami towarzystwa "University Friends of Poland":

L. D. Moorhead, dziekan wydziału medycznego na Uniwersytecie Loyola; F. X. Świetlik, profesor prawa na Uniwersytecie Marquette; Alexander Suchko, profesor słowiańskich języków na uniwersytecie Chicago; Stefan Pietrowicz, profesor medycyny na Uniwersytecie Loyola; Edward Menge, szef wydziału historji naturalnej Marquette; Paweł Fox, profesor antropologji na Northwestern Uniwersytecie; Antoni Sampolinski, profesor chirurgji na Uniwersytecie Loyola; I. J. Cox, profesor historji na Northwestern Uniwersytecie; Stanisław Pułaski, profesor prawa na uniwersytecie De Paul; E. C. Jachimowski, profesor prawa na Uniwersytecie De Paul; Ernest Pribram, profesor baktereologji na uniwersytecie Loyola; M. S. Szymczak, profesor literatury angielskiej Loyola; M. Uznański, współ-profesor na Uniwersytecie Loyola; Feliks Pawłowski, profesor aeronautyki na Michigan Uniwersytecie; J. Tykociner, profesor inżynierji elektrycznej na Illinois Uniwersytecie; Bruno Monias, profesor patologji na Chicago Uniwersytecie; T. Larkowski, profesor chirurgji na Loyola Uniwersytecie; Fred Montegiel, profesor ekonomji na Chicago Uniwersytecie; Józef Przydatek, profesor polskiej literatury na De Paul Uniwersytecie; Italo Volini, szef departamentu medycyny na Loyola Uniwersytecie; Arthur P. Coleman, profesor słowiańskiej literatury na Columbia Uniwersytecie; St. Gałązka, profesor na Lwowskim Uniwersytecie.

Nowi członkowie którzy dopiero ostatnio wstąpili w szeregi wyżej wymienionej organizacji:

Profesor Vernon Kellogg, członek Narodowej Rady Badań w Washingtonie; profesor E. H. L. Corwin, sekretarz Międzynarodowego Związku Szpitali; profesor Ks. Ligman, z De Paul Uniwersytetu; profesor Franciszek Fronczak, komisarz zdrowia miasta Buffalo; profesor Melville Herskovits, z Northwestern Uniwersytetu; Edward Warszewski, profesor chirurgji na Loyola Uniwersytecie; F. Dulak, instruktor nosa i gardła Loyola Uniwersytetu; profesor Albert Howe Lybyer, z Uniwersytetu Illinois; H. H. Fischer, profesor na Stanford Uniwersytecie; profesor B. W. Dickson, z International House w Chicago; profesor Paul Rankov Radovsavljevich, z New York Uniwersytetu; profesor George Noyes, z Uniwersytetu California; profesor George B. Wislocki, z Harvard Szkoły Medycznej; profesor John Shapley, z Chicago Uniwersytetu; profesor Ignacy Gelb, z Chicago Uniwersytetu; profesor Clarence Manning, z Uniwersytetu Columbia; profesor Clarence A. Berdahl, z Uniwersytetu Illinois; profesor Arthur Todd, z Northwestern Uniwersytetu; prof. M. M. Knappen, z Chicago Uniwersytetu.

Jak lista powyższa świadczy do Towarzystwa "Przyjaciół Polski" należy w tej chwili 43 osoby, przeważnie reprezentujących naukowy świat amerykański.

Ostatnio w Toronto odbył się zjazd historyków, na którym wybitną rolę odegrał prof. Cox, bardzo czynny członek towarzystwa "Przyjaciół Polski".

Na zjeździe została również poruszona sprawa Międzynarodowego Zjazdu Historyków, jaki odbędzie się w Warszawie w lipcu tegoż roku. Na zjazd ten wybiera się pewna liczba historyków amerykańskich.

Wydrukowana bardzo gustownie konstytucja "Uniwersity Friends of Poland", wyjaśnia bliżej cele tegoż towarzystwa i została ona rozesłana do wszystkich członków, jakoteż wielu innych wybitnych osobistości w Ameryce.

Spodziewać się należy, że liczba członków tego towarzystwa stale się będzie powiększać. Zakreślona konstytucją praca tego towarzystwa zasługuje na uznanie ze strony całego Wychodźtwa, bo jest to pierwsza w swoim rodzaju próba zgrupowania wybitnych osobistości w Ameryce i zainteresowania ich sprawami Polski.

Z Wieczorku Klubu Ziemi Lomżyńskiej.

Wieczorek instalacyjny Klubu Ziemi Łomżyńskiej, odbyty przed kilku dniami, spotkał się z wielkiem uznaniem licznie zebranej publiczności. Byliśmy świadkami wspaniałej uroczystości pamiętnej dla klubu, która dodała członkom bodźca do dalszej pracy, a także i tym, co się namyślą wstąpić do klubu. W dniu tym klub wykazał wydajność swej pracy. O godzinie 8:30 wieczorem, jeden z założycieli klubu, a obecny sekretarz A. Karwowski, przystąpił do wykonania zakreślonego programu, powołując na przewodniczącego prezesa S. Niebrzydowskiego. Przewodniczący stosownie do okoliczności, wygłosił mowę, wyrażając przytem uznanie dla założycieli klubu.— Powołał następnie do przemówienia następujących: B. Walendziewicza, F. Czwalińskiego, S. Lagunę, B. Kilanowskiego, P. Mroczkowskiego, W. Pałczyńską, J. Iczkowskiego, L. Karwowskiego i M. Sokołowskiego. Po mowach przewodniczący podziękował wszystkim zebranym za wzięcie udziału i prosił do wstępowania w szeregi klubu.

Udział w wieczorku wzięli następujący: pp. S. Niebrzydowscy, A. Karwowski, pp. L. Karwowscy, pp. A. Kurkowscy, W. Pałczyńska, pp. A. Karwowscy, pp. F. Niebrzydowscy, pp. B. Kilanowscy, mec. M. Kilanowski, E. Kilanowski, pp. F. Czwalińscy, pp. A. Czwalińscy, pp. Polkowscy, pp. Hodniscy, pp. R. Rogowscy, pp. Kulikowscy, W. Nalewski, J. Rybacki, pp. Turczan, pp. Kowalewscy, pp. Zajkowscy, pp. Blekowscy, P. Wostyna, pp. S. Wykowscy, pp. B. Wykowscy, pp. Roman, pp. Rotowscy, pp. L. Legunowie, pp. S. Legunowie, pp. T. Legunowie S. Adrian, S. Szczypkowski, F. Kubala, pp. Korytkowscy, A. Kiolbasa, Z. Kuczka, pp. Walendziewicz, pp. Ickowscy, pp. R. J. Grajewscy, pp. A. Konopa, pp. Malczewscy, W. Kafczyński, T. Topczewski, pp. Niewińcy, pp. Doanowscy, W. Karwowska, M. Karwowska, pp. Sadlowscy, M. Sokołowski, P. Taczyłowski, pp. W. Walendowie, R. S. Czerwonka, pp. R. Czerwonka, pp. Mroczkowscy, pp. Bennet, J. Moczarski, B. Zamański, i kilku innych. Po spożyciu kolacji, bawiono się skromnie i wzorowo.

Należy zaznaczyć, iż klub nie zapomniał o celach dobroczynnych i część swego dochodu ofiarował do wydziału dobroczynności przy Z. N. P.

Klub odbędzie następne posiedzenie w niedzielę, dnia 12 marca, o godz. 2:30 po południu, w sali J. Stankiewicza, (Walsh's Hall), przy Noble, róg Emma ul. — A. Karwowski, sekretarz.

NIEDZIELA

O Małżeństwie Chrześcijańskiem.

(Z Powodu Encykliki Casti Connubii).

(Ciąg dalszy)

II.

Zaczepki Przeciwko Chrześcijańskiemu Małżeństwu.

Dobrodziejstwa małżeństwa, potomstwo, wierność i sakrament, znalazły w obecnych czasach najzajadlejszych wrogów. „Już nie pokątnie tylko i w skrytości", tak powiada Ojciec święty, „lecz publicznie, z bezwstydną szczerością depce się i ośmiesza świętość małżeństwa: żywem słowem i drukiem, w teatrach i powieściach, w przedstawieniach kinematograficznych i wykładach radjowych, słowem, za pomocą wszystkich najnowszych wynalazków. Rozwody, cudzołóstwa, najhaniebniejsze występki wychwala się lub przedstawia tak nęcąco, jakby w nich nic grzesznego ni hańbiącego nie było. Nie brak książek, które, choć są tylko przybrane w pozory naukowości, zachwala się bezczelnie jako naukowe, aby tem łatwiej zdobyć zaufanie czytelników. Głoszone w nich zasady podaje się za najwyższe zdobycze współczesnej nauki, która się nibyto nareszcie uwolniła od staroświeckich przesądów i przestarzałych zapatrywań".

„Nie brak i takich, którzy wszystkiemi siłami zabiegają o uznanie tych potwornych wymysłów w ustawodawstwie, a przynajmniej o uwzględnienie ich w ustroju państwowym i społecznym. Nie przychodzi im, zdaje się, nawet na myśl, że w ich dążeniach nie czuć zaiste nic z tej nowoczesnej kultury, którą się tak bardzo chełpią, lecz ich wymysły są raczej najpotworniejszem zepsuciem, które musiałoby strącić nawet narody kulturalne na stopień barbarzyńskich zwyczajów niektórych szczepów pierwotnych".

Głównego źródła tych zgubnych zapatrywań należy według Ojca św. szukać w tem, że nie uważa się już na małżeństwa za rzecz ustanowioną przez Boga, lecz tylko za wymysł ludzki lub chyba za wynik przyrodzonego rozwoju. Niektórzy posunęli się nawet tak daleko, że wymyślili jakieś nowe formy małżeństwa, jak „małżeństwo tymczasowe", — „małżeństwo koleżeńskie", które według nich należałoby zaprowadzić na miejsce dotychczasowego chrześcijańskiego małżeństwa. Wszystkie te nowotwory mają jedną wspólną właściwość: wszystkie zwracają się przeciw głównemu dobrodziejstwu chrześcijańskiego małżeństwa, przeciwko potomstwu.

1.

Niechęć do rozbudzania życia ludzkiego dochodzi u wielu do tego stopnia, że ośmielają się nazywać dziecko przykrem ciężarem małżeństwa, i polecają wystrzegać się potomstwa lub ograniczyć jego liczbę nie przez uczciwą wstrzemięźliwość, która za zgodą obojga małżonków także w małżeństwie jest dozwolona, lecz zapomocą zabiegów lekarskich lub przez gwałcenie naturę używania małżeństwa.

Otóż w tym przedmiocie musimy oświadczyć wyraźnie i nieodwołalnie: Ktokolwiek używa je małżeństwa w ten sposób, aby samowolnie udaremnić rozniecenie nowego życia, a czyni to nie zapomocą umyślnych zabiegów i środków, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obarcza swoje sumienie ciężkim grzechem. — Wiemy doskonale, że nieraz jedna strona nie zgadza się na grzeszne postępki drugiej i stara się szczerze, prośbą i namową, powstrzymać współmałżonka od grzechu i zupełnie od niego odzwyczaić. Niemniej dobrze wiemy, jak wielu małżonków w naszych czasach cierpi srogi niedostatek, tak, że nieraz niebardzo wiedzą, jak wyżywić i wychować swe dzieci. Mimo to musimy z całą powagą oświadczyć, że także w takich opłakanych wypadkach władza kościelna bezwzględnie i zasadniczo nie ma prawa zezwolić na czyny złe z całej swej istoty. „Niema bowiem", tak uczy Ojcie św., „takich okoliczności, w którychby małżonkowie z pomocą łaski Bożej nie byli w stanie wypełnić wiernie swych obowiązków i ustrzec czystości małżeńskiej od owych hańbiących występków".

Oprócz tych, którzy grzesznie udaremniają rozniecanie nowego życia w małżeństwie, istnieją nawet tacy, którzy zagrażają rozniecenemu już życiu dziecka. Zbrodniczemi zabiegami niszczą kiełkujące życie, a usprawiedliwiają to różnemi względami powołują się często „wskazaniami" (indykacjami): jedni np. powołują się na wskazania zdrowotne lub społeczne, inni na tak zwane „eugeniczne" czyli ludnościowe, twierdząc, że ze względu na dobro ludności należy przeszkodzić rodzeniu się potomstwa upośledzonego na ciele lub umyśle. Niektórzy domagają się nawet, aby państwowe ustawy karne, ścigające zamach na kiełkujące życie, jak najprędzej znikły z ustawodawstwa.

Otóż chociaż głęboko bolejemy nad tem, że niejednej matce z powodu spełnienia obowiązku macierzyńskiego zagrażają poważne niebezpieczeństwa choroby a nawet śmierci, chociaż takiej matce głęboko współczujemy i szczerze nawet podziwiamy jej bohaterskie męstwo, gdy woli się narazić choćby na prawie niechybną śmierć, byle zachować przy życiu dziecię w łonie poczęte, jednak oświadczyć musimy, że nie istnieje ani jeden dostateczny powód, mogący usprawiedliwić bezpośrednie zabójstwo niewinnego maleństwa, zniszczenie ludzkiej istoty, zanim jeszcze ujrzała światło dzienne. Zabójstwo czy godzi w życie matki, czy dziecka, zawsze sprzeciwia się przykazaniu Bożemu i głosowi natury „Nie zabijaj!" Niema też żadnego tak zwanego „prawa ostatecznej konieczności", które mogłoby usprawiedliwić aż bezpośrednie uśmiercenie niewinnego dziecka. Zasługują więc na pochwałę ci sumienni i doświadczeni lekarze, którzy starają się swą sztuką obronić życie obojga, matki i dziecka. Natomiast niewłaściwem współczuciem i rzeczą niegodną szlachetnego miana lekarskiego byłoby czynić zabiegi, godzące bezpośrednio w życie dziecięcia.

Także o korzyści społeczne i eugeniczne wolno zabiegać jedynie środkami dozwolonemi, uczciwemi i w słusznych granicach. Chcieć wszelako zabójstwem niewinnych zaradzić owym koniecznościom, byłoby również rzeczą przeciwną przykazaniu Bożemu i przyrodzonemu „Nie zabijaj". Nawet najlepsze zamiary lekarzy nie mogą usprawiedliwić zbrodni, bo: „Nie mamy czynić złych rzeczy, aby osiągnąć dobre". (Rzy 3, 8).

Wkońcu żąda się dziś od państwa, aby mocą ustawy zabroniło małżeństwa tym wszystkim, po których, choć skądinąd nie są niezdolni do małżeństwa, według zasad i przewidywań nauki o dziedziczności, oczekiwać należy ułomnego i upośledzonego potomstwa. Mało jeszcze. Mocą ustawy tacy upośledzeni mają zabiegiem lekarskim być pozbawieni swej siły rozrodczej. Wobec tych zakusów oświadczamy, że władza państwowa do takich zarządzeń nie ma żadnego prawa. Ojciec święty podkreśla wyraźnie, że rodzina jest rzeczą ważniejszą, niż państwo, i że ludzie rodzą się nietyle dla ziemi i doczesności, ile dla nieba i wieczności. — Prócz tego owe żądania gwałcą wolność osobistą, a państwo nie ma prawa odbierać ani ograniczać wolności ludzi niewinnych, lecz tylko przestępców. Ale także poszczególny człowiek nie rozporządza członkami i siłami swego ciała samowładnie. Nie wolno mu niszczyć ich lub kaleczyć, lub w jaki inny sposób udaremnić naturalnego ich przeznaczenia, chyba że tego wymaga ratowanie zdrowia całego ciała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

PASSENGERS FLYING FROM CHICAGO TO SAN FRANCISCO OCCASIONALLY SEE THREE SUNSETS WITHIN THE PERIOD OF AN HOUR

THE CRY OF "FORE" IS AN ABBREVIATED FORM OF "BEFORE"— A WARNING TO THOSE IN FRONT, OR BEFORE THE PLAYER

FORE!

AT CORDELL IN WESTERN KANSAS, A TORNADO CAME ON MAY 25, FOR THREE SUCCESSIVE YEARS

3-11

ZE STANISŁAWOWA

W piątek, dnia 17 marca, w sali Kościuszki, na Stanisławowie, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana (Bunco and Card Party), urządzona staraniem Tow. Małego Kwiateczka. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Premje, które służyć będą za nagrody, można przynosić na plebanję do biura parafjalnego.

*

Tow. Muzyczno - Literackie "Promień," wystawi jutro na sali stanisławowskiej arcywesołą komedję pt. "Kobieta, Wino i Dancing," pióra Stefana Kiedrzyńskiego. W sztuce biorą udział doskonali amatorzy towarzystwa, więc warto będzie przedstawienie zobaczyć. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

*

We wtorek, 14 marca, o godz. 8-ej wieczorem, w salach klubowych, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Bractwa Młodzieży św. Józefa.

*

W niedzielę, 19 marca, w auditorium św. Stanisława Kostki, odbędzie się bankiet, z okazji złotego jubileuszu Bractwa Młodzieńców św. Józefa. Rano, o godz. 9-ej, członkowie Bractwa przystąpią do Komunji św. Miejsca będą rezerwowane w średnim ganku kościoła, po lewej stronie. Uprasza się członków o szczere wypełnienie tego obowiązku w niedzielę rano, a wieczorem zaś, z rodzicami i żonami, o przybycie na bankiet.

*

W przyszły wtorek, dnia 14 marca, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Administracyj zrzeszeń skupiających się przy parafji św. Stanisława Kostki. Posiedzenie to mieć będzie miejsce w sali Kościuszki. Na to posiedzenie proszone są: Klub im. Tadeusza Kościuszki, Klub Królowej Dąbrówki, Bractwo Dziewic Różańcowych, Bractwo Niewiast Różańcowych, Bractwo Młodzieńców św. Józefa, Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, Sokoli i Chóry Parafjalne.

*

Panie i Panienki Stanisławowskie, baczność! Już się rozpoczęły w piątek lekcje pielęgnowania chorych udzielane zupełnie bezpłatnie przez reprezentatki Stowarzyszenia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża: „The American Red Cross." Panie i Panny życzące się zapisać do tej szkoły, niech się zaregestrują w poniedziałek, dnia 13go marca, o godz. 1ej po południu w sali Kościuszki. Jest to ostatni dzień zapisu. Panie i Panny powinny skorzystać ze sposobności bezpłatnego nauczenia się sposobu pielęgnowania chorych. Nie ma żadnych opłat. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża zobowiązało się udzielać bezpłatnie lekcyj. Stanisławowianki dalejże do dzieła!

*

We wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 8ej wieczorem, zarówno starsi jak i młodzi członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus odbędą posiedzenie. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. Życzący się zapisać do tego towarzystwa raczą się zgłosić na to posiedzenie do sali Kościuszki.

Z Ochronki św. Elżbiety.

Tow. Pań Opieki nad Ochronką św. Elżbiety, będzie miało posiedzenie w poniedziałek, 13 marca, o godz. 8-ej wieczorem, w ochronce, 1360 N. Ashland ave.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Thomas A. Edison, in 1893. 3. False. 172.35 acres. 4. True. 5. True. 6. False. Jonathan Oldstyle. 7. False. The bolivar. 8. False. 108.7 acres. 9. True. 10. True.

Z Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu.

Pod egidą Kółka Dramatycznego przy Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu, odbędzie się jutro przedstawienie w auditorjum szkolnem, przy Division i Cleaver ul., począwszy o godz. 3:30 po południu. Wystawiony zostanie przez dobrany zespół amatorski wspaniały dramat treści na wkroś religijnej, pt. „Królowa Jadwiga." Znowu nadarza się doskonała sposobność w obecnym czasie Wielkiego Postu, kiedy to niema hucznych zabaw tanecznych, do godziwego spędzenia kilku godzin, na przyjemnej rozrywce duchowej. Bilety są po nader przystępnej cenie. Niezawodnie pokaźna liczba przyjaciół i sympatyków pospieszy na jutrzejsze przedstawienie i groszem swoim przyczyni się do przysporzenia funduszu edukacyjnego, na który to właśnie cel cały dochód jest przeznaczony.

Z DOMU STARCÓW ŚW. JÓZEFA.

Sympatyczne grono przyjaciół urządza zabawę kostkową „bunco" jutro w Domu Starców św. Józefa, przy N. Ridgeway i Schubert ave., począwszy o godz. 2ej po południu. Wszelki dochód z tej imprezy przeznaczony jest na korzyść tego jedynego przytułku dla naszych staruszków, stojących na schyłku żywota.. Po zabawie kostkowej, oprócz której będą także miłe niespodzianki, podana będzie przekąska dla wszystkich uczestników.

Z Jackowa.

Macierz Polska, Oddział św. Elżbiety, No. 17, przystąpi do Komunji św. w niedzielę, o godzinie 6-ej rano. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 13 marca, w sali zwykłych posiedzeń. — M. Jackson, prezeska; M. Pachowska, sekr.

SOBOTKA

PRZYGODA PUŁKOWNIKA.

W tym samym czasie, gdy świat cały pękał ze śmiechu, dowiedziawszy się o przygodzie kapitana z Koepenick, rozkazem Wilhelma II bataljonu pułku piechoty, stacjonowanego w Frankfurcie n. Menem, został przeniesiony do małego miasteczka Cochem nad Mozelą. — Tranzlokacja miała być karą za niewłaściwe sprawowanie się oficerów bataljonu, którzy zaniedbywali ćwiczenia i zajęcia wojskowe, oddając się grze w karty i uciechom pijaństwa.

W liczbie oficerów zdegradowanego bataljonu znajdował się por. Schmidt, skromny człowiek, pochodzenia mieszczańskiego. Schmidt w odróżnieniu od reszty kolegów pułkowych, nie grał w karty, nie zaglądał do butelki, czytał natomiast książki treści naukowej i zajmował się grą na skrzypcach.

Pewnego wieczoru listopadowego, gdy deszcz lał jak z cebra, grono oficerskie zabijało czas przy stole w kasynie, zastawionym liczną baterją butelek z winem. Po opróżnieniu 37 butelek, por. Schmidt, któremu wino uderzyło mocno do głowy powstał z krzesła i złożył biesiadnikom propozycję ogłoszenia miasta Cochem jako „niepodległego i wolnego" państwa. Podgazowani oficerowie przyjęli propozycję z zachwytem; wniesiono kosz szampana i wychylono kieliszki na cześć nowego „państwa", poczem ogłoszono „królem" miasta Cochem — porucznika-projektodawcę. „Król" nałożył na ramiona czerwony obrus, ujął w dłoń jabłko, symbol władzy królewskiej i zasiadł majestatycznie na estradzie.

Wtem otworzyły się drzwi i w progu sali ukazała się zjawa; regulaminowo umundurowany wojskowy w szarży pułkownika. Zjawa zasalutowała i donośnym głosem oświadczyła: „Witam panów oficerów! Pułkownik Muller, nowomianowany dowódca waszego pułku. Chciałem wam złożyć wizytę nieoczekiwanie i widzę, że przyszedłem w porę."

W sali panowała martwa cisza. Tylko por. Schmidt, pijany jak bela, nie stracił rezonu, zbliżył się do pułkownika i poklepał go po przyjacielsku po plecach: „Dobrze, dobrze. Pyszny kawał. Ale niema pan szczęścia. O pierwszej w nocy nie zatrzymuje się żaden pociąg." Zwracając się do oficerów: „Niech żyje pułkownik z Koepenick!" Sala zatrzęsła się od oklasków.

Pułkownik podniósł rękę, jakby chcąc uderzyć w stół, ale porucznik Schmidt złapał go za łokieć i wykrzyknął: „Zdrowie pułkownika, zanim okradnie kasę gminną!"

Wśród ogólnego śmiechu okrążono pułkownika, obmacywano jego mundur, sprawdzano naszywki, gwiazdki...

Ale pan, podający się za pułkownika, oświadczył nagle: — „Moi panowie, pora jest zupełnie odpowiednia dla wykonania mego planu ćwiczeń nocnych".

„Hurrah! Niech żyje nasz Koepenick II!", zakrzyknęli oficerowie.

W tej chwili wkroczył na salę, wyprostowany i trzeźwy aż do nieprzyzwoitości adjutant v. Brenze, zbliżył się, salutując służbowo, do pułkownika: „Rozkaz, panie pułkowniku!"

Cisza zaległa salę.

„Panowie — rzekł pułkownik. — Przyjechałem kurjerem nocnym, który istotnie nie zatrzymuje się tutaj, ale zatrzymałem go sygnałem alarmowym, co mnie kosztowało 20 marek grzywny. Chciałem was zaskoczyć, i to mi się udało w zupełności. Widzę, że umiecie się panowie bawić wcale nieźle. A teraz zabierzemy się do ćwiczeń nocnych."

STO TWARZY.

— Wprowadzić — rzekł sędzia, sadowiąc się głębiej w pluszowym fotelu.

Woźny znikł z pokoju, a po chwili dwóch policjantów wprowadziło Piccaliniego, człowieka o stu twarzach. Sędzia wskazał ręką krzesło:

— Mr. Piccalini — rzekł — proszę, niech pan siada.

— Mr. Piccalini — zaczął sędzia kładąc rękę na piętrzącym się przed nim plikiem aktów,— minęło już dwanaście lat od chwili, jak rozpoczął pan swą karjerę zabójstwem posła tureckiego Big Abdullaha, które mu zrabował pan 1,000 dolarów i złotą szczękę. Od tej pory stał się pan nieuchwytny. Morderstwa pana mnożyły się z zastraszającą szybkością, a zabójcy nie mogliśmy pochwycić.

Piccalini siedział nieporuszony.

— Zręcznie unikał pan ręki sprawiedliwości — mówił dalej sędzia — dzięki niezwykłej umiejętności zmieniania swej twarzy.

Spojrzał na winowajcę. Naprzeciwko niego siedział jego młodszy synek.

— Tatusiu — powiedział malec — może ja już pójdę do domu?

Sędzia drgnął i przetarł oczy chustką. Po chwili opamiętał się i mówił dalej:

— Mr. Piccalini, szkoda pańskich wysiłków. Obecnie nie wykręci się pan. Wiemy doskonale o pańskich nieporównanych zdolnościach, które mógłby pan w inny sposób zużytkować.

W tej chwili przemawiał już do profesora uniwersytetu. — Jednakże nie zbiło go to z tropu.

— Ha, ha, ha! Świetny z pana aktor. Ale to jest pańskie ostatnie przedstawienie.

Mr. Piccalini wciąż się zmieniał. Minister, dozorca, posługacz hotelowy, książę Walji, Mussolini.

Sędzia przyglądał się temu z zadowoleniem.

— Wszystko na nic — powtarzał — nie wyjdzie już pan stąd.

Morderca czuł, że traci grunt pod nogami. Pokazał już sędziemu 95 twarzy i nic nie mógł wskórać. Czyżby rzeczywiście zbliżał się kres jego możliwości?

Nie. Jeszcze ostatnie pięć twarzy... Potem cztery... Potem trzy... Dwie... Jedna... Setna twarz. Sędzia był nie wzruszony:

— Koniec — rzekł. — Sto twarzy i kropka.

Czoło Piccaliniego pokryło się potem. Żyły nabrzmiały od ogromnego wysiłku.

Nagle sędzia zadrżał. Spojrzał na mordercę i zrozumiał podstęp. Nie mógł nawet krzyknąć. Zbladł, zmienił się nie do poznania...

Tymczasem Piccalini podszedł do drzwi, otworzył je i zawołał:

— Policja! Przysłuchanie skończone. Zabrać tego transformistę — wskazał na sędziego — cela numer 17.

Piccalini stworzył 101 maskę. Twarz sędziego.

Z TOWN OF LAKE.

Grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę pani Franciszce Jasińskiej, z okazji rocznicy jej urodzin, w rezydencji pn. 5421 S. Aberdeen ulica. — Wnuczkowie solenizantki, mały Henryk i Eugenjusz, złożyli gratulacje i wręczyli jej bukiet kwiatów. Oprócz różnych podarków, otrzymała pani Jasińska cenny podarunek, który był kupiony u p. Z. Basińskiego. — Pani Stefanja Jasińska przygotowała kolację przy pomocy p. J. Miara, córki solenizantki. Obecni na zabawie byli: pp. Ostrowscy, pp. Cegielscy z dziećmi, M. Wieczorkiewicz, H. Jasiński, K. Jasiński, M. Łuczyńska, W. J. Jasiński, M. Żywica z synem, W. E. Jasiński, pp. Jasińscy, pp. Miara z dziećmi, pp. Ugorek z dziećmi, M. Wojciechowicz, pp. Berdzińscy z synem, pp. Postanowicz, pp. Trabczyńscy, M. Antczak, pp. Ciszewscy z synem, M. Pęczek z córką, M. Konecka, W. Reminger, F. Staśkiewicz, J. Valencia. — Dla uprzyjemnienia gościom chwil, bracia Jasińscy dostarczyli muzyki. Solenizantka jest członkinią Związku N. P. i należy do Gniazda Sokolic, No. 133.

Na Korzyść Ochronki Św. Elżbiety.

Jutro, od godziny 2-ej po południu, w sali parku Pułaskiego, przy zbiegu Blackhawk i Noble ul., odbywać się będzie "Penny Social & Bingo Game," na korzyść Ochronki św. Elżbiety. Impreza urządzana jest staraniem Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety. Wstęp wolny. Wszyscy, którzy chcą się dobrze zabawić, — niech przyjdą na tę zabawę. — Premje małe lub duże, będą przyjęte z wdzięcznością.

ODCZYT W P. U. L.

W niedzielę, 12go marca, po południu o godz. 3ej, wygłosi odczyt w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Domu Społecznym Lairda, 1838 W. Division ul., p. Antoni Brzenk, urzędnik Konsulatu Gen. Rzpltej Polskiej, na temat bardzo czasowy i wielce nas wszystkich jako Polaków obchodzący, mianowicie — „Pomorze i Gdynia".

Wyświetlenie filmu naukowego poprzedzi, jak zwykle, odczyt. Wstęp na odczyt jest wolny. Goście są zawsze mile widziani.

Dr. Paweł Fox, sekr. wyk.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Soap is made by boiling fats with hydroxide sodium or potassium hydroxide..........			
2. Benjamin Franklin invented the motion-picture machine			
3. Governors Island, in New York harbor, has an area of 180 square miles................			
4. To find the area of a circle multiply the square of the diameter by .785398..........			
5. The pledge to the United States flag starts with "I pledge allegiance to my flag," etc.			
6. The pen name of Washington Irving was Timothy Titcomb			
7. The monetary unit of Venezuela is the kroner			
8. The state of Vatican City has an area of approximately 200 square miles..........			
9. The state flower of New York is the rose.......			
10. Mississippi is known as the "Gopher" state			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

NONSENSE

ANOTHER MENACE TO NAVIGATION

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

ZMIANY STARCZE W SOCZEWCE.

(Dokończenie).

Przy zaćmie warstwowej w większości wypadków jądro i masy korowe soczewki są przezierne tylko warstwa między niemi stanowi masę mętną, wysyłającą drobne wyrostki do obwodowych przeziernych części soczewki. **Ten osobliwy rodzaj zaćmy może być wrodzony albo występuje wkrótce po urodzeniu,** obejmuje zwykle oboje oczu i niema skłonności do zajęcia całej soczewki. Najczęściej podlegający temu cierpieniu, miewali w dzieciństwie **drgawki, czyli konwulsje** i osobliwe zniekształcenie zębów trwałych, mających kształt niezgrabny, przypominający nieco komórki miodu, przyczem zęby te są karłowate i mają **poprzeczne rówki,** wskutek słabości lub braku szkliwa, nieraz uszkodzonego w czasie napadu drgawek, lub w następstwie leczenia preparatami rtęci lub żelaza. Upośledzenie wzroku przy zaćmie warstwowej jest różnego stopnia, zazwyczaj wykrywa się to upośledzenie tylko wtedy, kiedy dziecko zaczyna się uczyć czytać. Czasem tego rodzaju chorzy są **niedorozwinięci umysłowo.**

Zaćma wtórna po zapaleniu tęczówki, po jaskrze i t. p. — Przy wysokiej krótkowzroczności razem z zaćmą występuje równocześnie rozwodnienie ciałka szklistego, wraz z możliwością odwarstwienia siatkówki i nowemi zmianami na tle zwyrodnienia tkanek.

Wrodzona zaćma biegunowa, tylna, występuje zwykle pod postacią gęstego zmętnienia poza soczewką i przytem łącznie z pozostałą tęczówką ciałka szklistego. Zaćmy takiej się nie operuje.

Zaćma krążkowata. Przy tej zmętnienie o wyglądzie małego krążka, — znajduje się w okolicy warstw tylnych soczewek. Zazwyczaj w tych wypadkach upośledzenie wzroku bywa nieznaczne. **Jest ona najczęściej dziedziczną.**

Zaćma koralowata. Przy tej postaci masy zmętniałe w środku soczewki mają wygląd cewki i zajmują przeważnie przednią część soczewki. Zwykle zaćma ta znacznie upośledza ostrość wzroku. Jest ona dziedziczną.

Wrodzona zaćma kropkowata. Często na obwodzie soczewki spotykamy drobne, wydatnie występujące, czasem niebieskawe plamki, nieraz w znacznej ilości. Zwykle wzrok jest zupełnie dobry, gdyż zmiany są drobne i tylko dotyczą obwodu soczewki.

Zaćma biegunowa przednia. Stążkowate zmętnienie soczewki jest w tych wypadkach nieznaczne, stałe, przytem nie wymaga żadnego leczenia. Często ten rodzaj zaćmy jest następstwem **śluzoropotoku noworodków.**

Zaćma dziedziczna. W wielu wypadkach zaćma ma skłonność do dziedziczności i często bywa notowaną skłonność do tej lub innej zaćmy w ciągu wielu pokoleń.

Zmiany w położeniu soczewki. Wrodzone nadwichnięcie bywa zwykle obustronne i zależy od niedorzwoju mięźadła soczewkowego. Zwykle w tych wypadkach soczewka bywa odciągnięta w górę i na zewnątrz. Nadwichnięcie wskutek urazy następuje z powodu naderwania mięźadła soczewkowego. Tęczówka w tych wypadkach drga, po przez rozszerzoną źrenicę widzimy szarawą linję wypukłą czyli krawędź przesuniętej soczewki. **Soczewka może następnie zmętnieć.**

Zwykle poprzez soczewkę refrakcję oka znajdziemy silnie krótkowzroczną, poza soczewką nadwzrokową. Czasem wolna od soczewki część źrenicy może być dostatecznie szeroką i oko może wówczas dobrze widzieć z odpowiedniem szkłem. Jeżeli soczewka nadwichnięta upośledza znacznie wzrok, powinno się ją usunąć.

Z KWATERY „TYGODNIA POLSKIEJ GOŚCINNOŚCI".

Z ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI PARAFJI W CONGRESS HOTELU.

16cie parafij było reprezentowanych.

W ub. środę wieczorem w Congress hotelu odbyło się bardzo ważne zebranie przedstawicieli parafij, które w liczbie 16tu były reprezentowane przez kilkudziesięciu delegatów. Posiedzenie, które prowadził prezes komitetu sekcji p. St. Adamkiewicz, miało charakter nader ożywiony, a przedstawiciele poszczególnych parafij zaznajomili się z całym programem pracy komitetu "Tygodnia Polskiej Gościnności" na wystawie światowej jak i z programem zreferowanym dość szczegółowo przez przewodniczącego, adw. L. Nykę, adw. M. Kudlika, i adw. Wawrzyńca Zygmunta, którzy przemawiając objaśniali punkt po punkcie cele i zadania Stowarzyszenia Dnia Polskiego w związku z pracą przygotowawczą na rzecz Tygodnia Polskiej Gościnności, a która odbędzie się pod auspicjami wspomnianego stowarzyszenia.

"W celu ażeby tydzień ten rzeczywiście wypadł imponująco, ażeby udział w nim przyjęła cała Polonja chicagoska, jak i pozamiejscowa, poszczególne parafje muszą się zorganizować i potworzyć własne komitety, którym pozostawiona będzie pełna swoboda działania. Powołanie do życia komitetów parafjalnych ma głównie na celu, proporcjonalne rozłożenie pracy przygotowawczej, zebranie informacji co do swobodnych mieszkań dla rozlokowania przybywających do Chicago gości w poszczególnych dzielnicach, albowiem [illegible] wystawy hotele będ[illegible]nione, a zatem chodzi [illegible]by turystom naszym [illegible]ć odpowiednie i bezp[illegible] pomieszczenia po cenach jaknajprzystępniejszych. W paradzie, jaka się odbędzie w dniu 22go lipca, udział przyjąć mają wszystkie dzielnice, do organizacji której winni się przyczynić tak samo wszystkie parafje polskie, z tej więc racji konieczne jest potworzenie komitetów lokalnych, które działać będą w obrębie danej parafji.

Jakie parafje były reprezentowane na zebraniu.

Na posiedzeniu tem były reprezentowane następujące parafje:

Św. Trójcy: p. W. Sajewski.

Św. Cyryla i Metodego: Fr. Piekarski, Tom. Śmiegowski i Piotr Kluga.

Św. Walentego: Fr. Skrzydlewski, B. Raniewski, Teo. Jasiński i Ant. Kraśniewski.

M. B. Częstochowskiej: Stan. Dutkiewicz, Ant. Maciejewski i Stan. Wiza.

Św. Romana: Piotr Wiśniewski, Fr. Osysko.

Najśw. Serca Jezus: Wincenty Potocki, Józef Koneczka i Józef Kukulski.

Św. Michała: Aleksander Brzeziński.

M. B. Nieustającej Pomocy: Jan Grabowski, Ant. Blaszak, Fr. Gorecki.

Św. Jakóba: Karol Wawak.

Św. Kazimierza: V. J. Pijanowski.

Św. Jadwigi: Michał Fiałkowski, Stan. Lorenz, Ant Czerwiński.

Św. Heleny: T. Kozioł, Ed. Kirsten, A. Antkowski.

Św. Jacka: Stefan Adamowski, W. Najdowski, Piotr Kowaczek.

Św. Jana Kantego: Wojciech Leśniak, Wład. Pyrek.

Św. Stanisława Kostki: Jan Nering, Józef Grabowiecki, Edw. Firling, dr. Jan Grzybowski.

Pozatem na posiedzeniu obecni byli: Jan Korniak, Marcin Górski, Wawrzyniec Zygmunt, Jan Krypel, Karol Hejna, M. Kudlick, S. Adamkiewicz, Leon Nyka, Jan Roman, August Urbański i A. Sambor.

Na wniosek p. W. Sajewskiego uchwalono, ażeby niezwłocznie przystąpić do pracy, oraz ażeby reprezentowane na tem zebraniu parafje powołały do życia poszczególne komitety w myśl rekomendacji komitetu głównego, a mianowicie:

Zabaw i Programu, Biletów, Kontestów, Muzyki, Zaproszeń, Rydwanów i Pochodu, Finansowy, Atletyki, Mieszkań, Prasy, Transportacji, Książki Pamiątkowej. Komitety te mają współpracować z odnośnemi komitetami głównemi tem nie mniej będą one działać samodzielnie i dobierać sobie współczłonków wedle własnego uznania.

Następne posiedzenie reprezentantów parafji odbędzie się we środę za dwa tygodnie, t. j. 22 marca, w kwaterze pnr. 1200 N. Ashland ave., pokój 333.

*

Tegoż wieczoru w hotelu Knickerbocker polskie kluby studenckie podejmowały na przyjęciu p. konsula R. Rathausa z okazji jego wyjazdu do Polski, na które po skończonem zebraniu w Congress hotelu przybyli przedstawiciele komitetu "Tygodnia Polskiej Gościnności' na wystawie światowej w osobach, prezesa L. C. Nyki, adw. M. Kudlicka, J. Romana i S. Adamkiewicza, których w imieniu obecnych powitał i przedstawił na wniosek panny J. Pałczyńskiej, p. Troike.

Toastmistrzyni bankietu p. Pałczyńska poprosiła do głosu kolejno adw. L. Nykę i adw. M. Kudlicka, którzy też w krótkich słowach zreferowali cele i zadania komitetu "Tygodnia Polskiego", w którym jest również reprezentowana i młodzież uniwersytecka.

*

W czwartek w południe, członkowie komitetu "Tygodnia Polskiego" podejmowali śniadaniem w klubie Iroquois odjeżdżającego do Polski p. konsula R. Rathausa, na którym obecni byli: adw. Leon Nyka, adw. M. Kudlick, P. Drzymalski, Jan Roman, Antoni Shepanek, adw. T. Szmergalski, adw. W. Zygmunt i A. Kowalski. — Przyjęcie to miało charakter bardzo serdeczny; sprawę wystawy omawiano nader szczegółowo, a p. konsul Rathaus przemawiając zaznaczył, że Stowarzyszenie Dnia Polskiego jest instytucją, w której reprezentowane są i wspólnie pracują, ręka w rękę, wszystkie organizacje dla dobra sprawy polskiej. Członkowie komitetu prosili p. konsula Rathausa o współdziałanie na rzecz "Tygodnia Polskiej Gościnności" na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, co też p. konsul przyrzekł uczynić.

*

W sobotę w lokalu Izby Adwokackiej (Burnham Bldg.) przy La Salle ul. komitet sekcji odbędzie swe posiedzenie, na którem obecni będą także adw. L. Nyka, adw. M. Kudlick, Fil. Garbarek i Jan Nering. Posiedzenie to rozpocznie się o godz. 12ej w południe.

*

W niedzielę po południu odbędą się aż cztery posiedzenia w następujących parafjach: na Stanisławowie i Trójcowie, oraz św. Walentego i M. B. Częstochowskiej w Cicero: na wiecach tych przemawiać będą reprezentanci komitetu głównego "Tygodnia Polskiej Gościnności" na wystawie światowej.

KUPON

DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO

11-go MARCA, 1933

Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

CZY NIE PRAWDA!

POWIEDZCIE MI JAK CHORA OSOBA MOŻE PRZEŻYĆ PRZEJAZD AMBULANSEM!

NOTATKI REPORTERA

Powiesił się w hotelu na zachodniej stronie miasta.

Jerzy E. Ludwig, lat 53, były sekretarz i kasjer spółki American Electrotype Company, z p. nr. 732 West Van Buren ulica, wczoraj powiesił się w swoim pokoju w hotelu „Mark Twain", p. nr. 111 West Division ulica. Kłopoty finansowe tego miały być powodem, jak twierdzi policja.

* * *

Skradł „trok" i $25 w gotówce.

Jan Remus, z p. nr. 4222 Roscoe ulica, szofer zatrudniony przez spółkę Service Stores, Incorp., 3916 Fifth avenue, w Cicero wczoraj obrabowany był z $25 w gotówce oraz automobila ciężarowego zawierającego towar wartości około $600. Rabunku dokonał bandyta, gdy „trok" stanął chwilowo przed domem p. nr. 6558 South Ashland avenue.

* * *

154 osób zabitych zostało przez automobile.

Od dnia 1go stycznia roku bieżącego do dnia wczorajszego w powiecie Cook ofiarami wypadków automobilowych padły razem 154 osoby, jak podaje raport z biura koronera powiatowego.

* * *

Zrobiono maskę z twarzy Cermaka.

Za specjalnem zezwoleniem rodziny Dr. H. S. Eckels, szef pewnej spółki w Filadelfji wczoraj zrobił maskę z twarzy zmarłego burmistrza Antoniego J. Cermaka. Niechce powiedzieć na co i poco to zrobił, ale krążą pogłoski, że pewne towarzystwo, którego Cermak za życia był członkiem, zamierza w krótkim czasie wystawić pomnik.

* * *

Strzelanina w hotelu na Division ulicy.

Policjant Jan Payton, Piotr Gallagher i Franciszek Verego dzisiaj rychło nad ranem zostali postrzeleni podczas bójki stoczonej na rewolwery między policjantem a Veregą w hotelu „Crown", znajdującym się pnr. 1659 West Division ulica, którego Verego jest właścicielem. Payton mieszka w tym hotelu, a Gallagher tam pracuje. Payton wrócił do swojego pokoju, gdy pani Aniela Verego, żona właściciela, oświadczyła mu, że mąż jej groził obiciem i ma w swojem posiadaniu rewolwer. Payton udał się do biura, aby wojowniczo usposobionego uspokoić. Nagle Verego strzelił, kalecząc Paytona w prawą rękę i lewą nogę. Payton na kulę odpowiedział wystrzałem z rewolweru i zadał Veredze ranę w plecy. Jedna z kul podczas strzelaniny jaka nastąpiła trafiła Gallaghera w jamę brzuszną. Rana jego jest niebezpieczna.

* * *

Policjan Krysiński postrzelił złodzieja.

Józef Rudy, lat 17, z p. nr. 1241 Chicago avenue, posądzony o kradzież automobilową, — wczoraj wieczorem był postrzelony i okaleczony w głowę, gdy bronił się przed aresztowaniem. Postrzelił go policjant Józef Krysiński; gdy Rudyego przyłapano na gorącym uczynku wycelował coś podobnego do rewolwera w stronę policjanta. Policjanci Krysiński i Tomasz Sheridan przyłapali Rudy'ego przed domem p. nr. 1020 North Hermitage avenue, kiedy manipulował przy automobilu, aby skraść takowy, jak podaje raport policyjny. Postrzelonego chłopaka przewieziono nasamprzód do szpitala Matki Boskiej z Nazaretu, a potem do szpitala obok więzienia miejskiego.

* * *

Marja Kurzeja poszukiwana jest w ważnej sprawie.

Marja Kurzeja, która wylądowała w Nowym Jorku z okrętu „S. S. Pułaski", dnia 6-go grudnia, ub. r., a która jechała do swego narzeczonego, Władysława Widlaw, p. nr. 2652 — 22ga ulica, w Chicago, poszukiwana jest przez ligę immigracyjną „Immigrants' Protective League", której biuro znajduje się p. nr. 824 South Halsted ulica. Sprawa ważna, więc radzimy osobie poszukiwanej zgłosić się jak najwcześniej do biura ligi wyżej wspomnianej.

* * *

„Sieroca Dola" w teatrze Kościuszko.

Zarząd teatru Kościuszko dokłada starań, ażeby polskiemu teatrowi ludowemu zapewnić stały byt. Sztuki wystawiane są coraz dłuższe i program zmieniany jest w każdą sobotę. — Prócz sztuk ludowych wyświetlane są najnowsze obrazy filmowe.

* * *

Już czas do podróży.

Mimo depresji w tym roku, jak i w latach poprzednich, wybiera się dużo osób do Polski, bądź to z wizytą, lub też na stałe. Obecny miesiąc, jak też kwiecień i maj są najlepszymi miesiącami do odbycia podróży morskiej. — Okręty wtedy nie są tak przepełnione i morze też spokojne, zatem podróż w tym sezonie jest najlepsza. Sam przyjazd do Polski wczesną wiosną sprawia niewymowną radość, boć przecież wiosna w Polsce jest najpiękniejsza. Mający zamiar wyjazdu do Polski, niech wcześnie poczynią przygotowania do podróży, nie odkładając wyjazdu do ostatniej chwili. Ażeby sprawy wasze wyjazdowe, jakoteż różne formalności zostały należycie załatwione, przeczytajcie uważnie dzisiejsze ogłoszenie R. Matuszczaka.

PO TRZĘSIENIU ZIEMI W LOS ANGELES.



Stosy gruzów zaścielają w wielu miejscach ulice w Los Angeles po wczorajszem trzęsieniu ziemi. Wiele budynków w mieście legło w gruzach i kilka pożarów wybuchło. Kilkanaście osób straciło życie, a około 3,000 odniosło rany. (Klisza Acme).

Donoszą o zmianie nazwy firmy.

Z powodu zwiększenia się interesu nazwa firmy „Premier Malt Sales Co.", w Chicago została zmieniona na „Premier-Pabst Sales Co." Jest to tylko zmiana nazwy firmy, a nie jakości towaru sprzedawanego przez tą spółkę.

* * *

Nowe przedstawienie filmowe w teatrze Crown.

W nowym teatrze Crown od jutra zmiana programu w filmach jakie tam będą wyświetlane. Jutro i w poniedziałek przedstawienie filmu „Afraid to Talk"; we wtorek i środę film „The Son Daughter"; w czwartek i piątek film „The Devil is Driving," w sobotę następną wyświetlany będzie film pt. "No More Orchids."

* * *

Tłum przyglądający się pożarowi zatamował ruch kołowy.

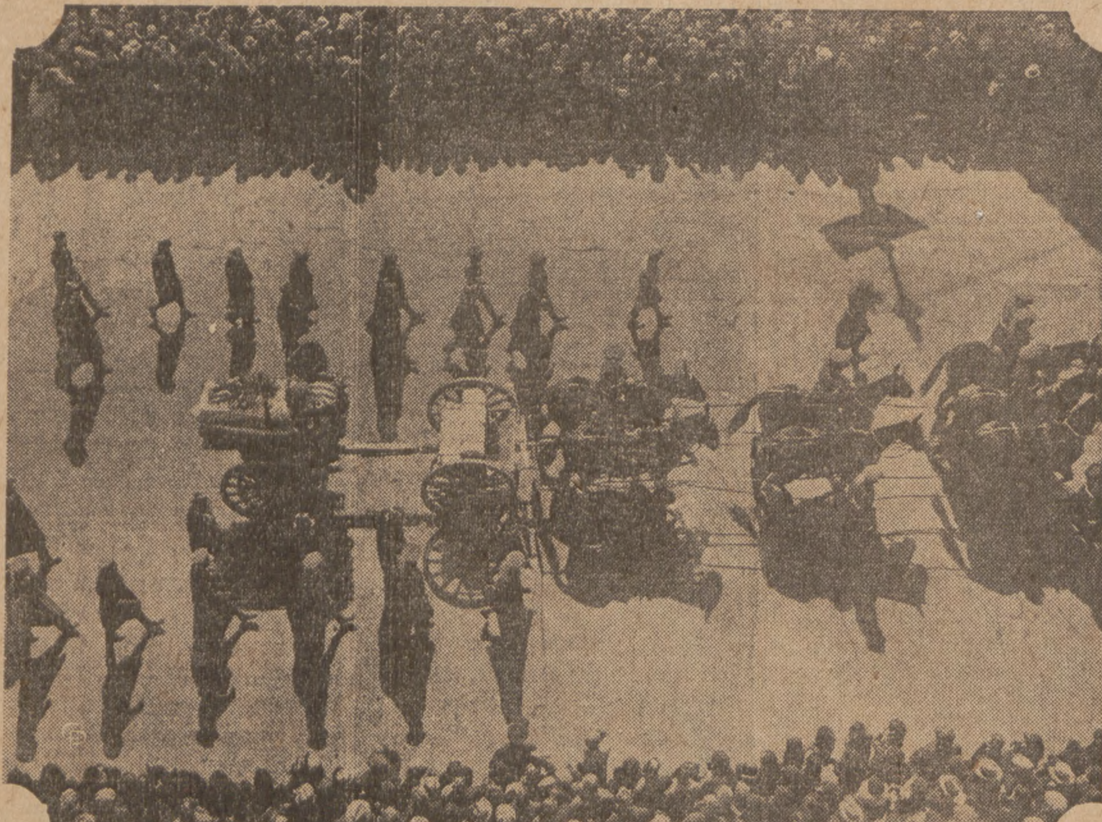
Wczoraj pożarowi jaki zniszczył częściowo trzy-piętrowy budynek drewniany p. nr. 2436 Lincoln avenue, przyglądał się tak wielki tłum przechodniów, że zatamował wprost ruch kołowy. W budynku tym znajdowały się golarnia Karola Schelso i mieszkania apartamentowe.

SKRZYWDZONY.

Sędzia. — Skazany na pół roku z odroczeniem na dwa lata.

Oskarżony. — To przez dwa lata mam być bezrobotnym?

Trumna ze Zwłokami Cermaka na Jaszczyku, w Drodze do Stadjonu.



Pogrzeb, jakiego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy miasta wczoraj urządzono burmistrzowi Cermakowi. — Ulice kędy szedł orszak pogrzebowy wprost nabite były publicznością, która w mrozie stała, aby pożegnać swego pierwszego obywatela miasta. Rycina przedstawia jaszczyk, na którym wieziono trumnę ze zwłokami burmistrza, a obok straż honorową, wojskową i tych, co trumnę ponieśli później do grobowca na cmentarzu.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— William Engelke, lat 33, z pnr. 1909 Belle Plaine ave., były więzień, wczoraj został ponownie aresztowany, gdy w jego kufrze znaleziono bombę dynamitową. Kufer swój pozostawił w domu strażaka miejskiego, Estel Overpack, zam. pnr. 1640 Diversey ave., który kazał się Engelkowi wyprowadzić za nie płacenie komornego. Nim jednak mieszkanie to opuścił Engelke groził wysadzeniem domu w powietrze.

— F. E. Warner, lat 66, właściciel spółki Chart Publishing Co., pnr. 339 S. Wabash ave., wczoraj zmarł w szpitalu West Suburban. Znaleziono go na podłodze w jego domu mieszkalnym pnr. 215 S. Ridgeland ave., w Oak Park, w ubiegły wtorek, z raną od kuli rewolwerowej. Obok Warnera leżał nabity rewolwer.

— Bernard Harks, lat 75, z pnr. 4238 N. Paulina ul., rachmistrz, został wczoraj fatalnie okaleczony w wypadku automobilowym jaki się wydarzył przy zbiegu Lawrence ave. i N. Paulina ul. Harks wkrótce potem zmarł. Był on przez lat 35 organistą w kościele św. Piotra. Maks. Redman, lat 32, z pnr. 1000 N. Richmond ul., szofer, po złożeniu kaucji został wypuszczony na wolność.

— Dwóch rabusiów wczoraj skradło $1,800 i pierścień djamentowy wartości $300 podczas rabunku w biurze spółki Olive Can Co., pnr. 450 N. Leavitt ul. Zmusili oni Melchiora Armato do otwarcia kasy i wydania pierścienia oraz gotówki.

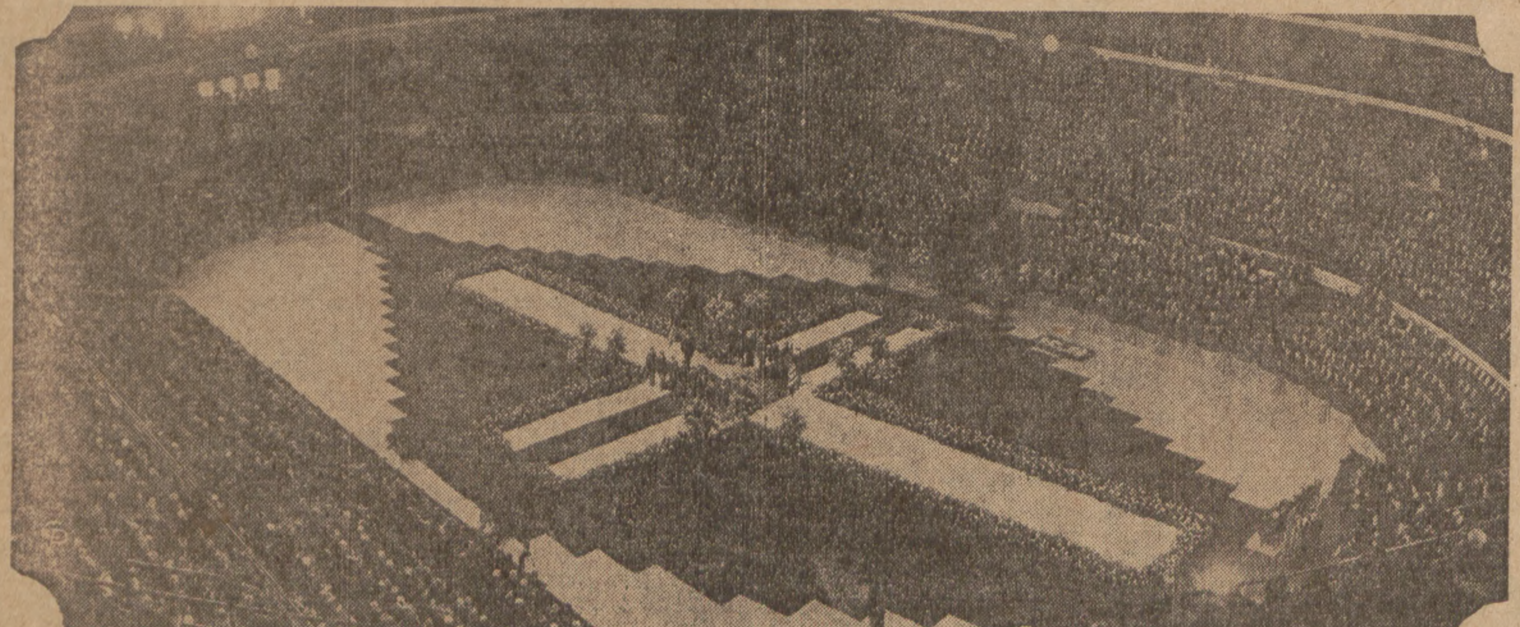
— Eksplozja kotła w budynku gdzie mieści się pralnia Ideal Hand Laundry, pnr. 7341 S. State ul., nie tylko, że zburzyła budynek cały, ale spowodowała śmierć stróża, którego zwłoki szukają teraz w gruzach.

— Samuel La Rocca, lat 36, z pnr. 5137 W. Grand ave., wczoraj wieczorem został zastrzelony w swoim automobilu przed domem pnr. 1228 Larrabee ul., czego świadkiem był synek 7-letni.

3 DO 6 LAT WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ $600,000.

New York, 11. marca. — W. C. Head, były asystent płatniczego w Standard Vacuum Transportation Co., został zasądzony na trzy do sześciu lat więzienia za sprzeniewierzenie blisko $600,000 z kasy tej kompanji. Head pracował w owej firmie przez 21 lat i zdobył sobie pełne zaufanie swoich zwierzchników. Jego malwersacje datowały się od ośmiu lat.

CHICAGO ŻEGNAŁO WCZORAJ SWOJEGO ZAMORDOWANEGO BURMISTRZA.



W Chicago Stadium odbyły się wczoraj ceremonje pogrzebowe, gdzie przeszło 25,000 mieszkańców żegnało swojego zamordowanego burmistrza, Antoniego J. Cermaka. W środku ryciny widać trumnę otoczoną strażą honorową

Ostatnie Wieści ze Świata.

MARSZAŁEK CZANG KAJ-SZEK OBJĄŁ DOWÓDZTWO NAD ARMJĄ CHIŃSKĄ.

Peiping, Chiny, 11. marca. — Centralny rząd narodowy Chin przyjął wczoraj rezygnację marszałka Czang Su-ljanga, regjonalnego dowódcy wojsk chińskich w północnych Chinach i na jego miejsce zamianowano gen. Ho Ying-czinga, obecnego ministra wojny.

Marszałek Czang Kaj-szek, naczelny wódz armij chińskich objął wczoraj dowództwo nad wszystkimi armjami chińskimi, które walczą obecnie na różnych odcinkach z Japończykami. Dotychczas nie było jednolitego dowództwa, czemu w części przypisać należy niepowodzenia armji chińskiej. Marszałek Czang Kaj-szek otworzył swoją kwaterę w prowincji Hopei w miejscowości Sziszaczuang.

Marszałek Czang, którego rezygnację przyjęto, pakuje swe manatki i udaje się najpierw do Szanghaju, aby stamtąd wyjechać do Europy.

Marszałek Czang Kaj-szek, według doniesień władz chińskich, zamierze zreorganizować naprędce armję chińską i całą mocą uderzyć na Japończyków.

LONDYN ZACHWYCONY PROGRAMEM FINANSOWYM PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Londyn, 11. marca. — Konserwatywne pismo londyńskie, „London Daily Telegraph", zamieściło wczoraj na pierwszej stronie dłuższy artykuł, w którym autor stara się przedstawić publiczności angielskiej plan odbudowy ekonomicznej, powzięty przez prez. Roosevelta. Autor twierdzi, dając całkowite uznanie prez. Rooseveltowi za jego odważne stanowisko w tak trudnej sytuacji, że prez. Roosevelt nie dał się unieść różnym „pięknym" projektom, lecz przedsięwziął plan może trudniejszy do przeprowadzenia, lecz stanowczo pewniejszy.

PODWÓJNA EGZEKUCJA.

Columbus, O., 11. marca. — W tutejszem więzieniu stanowem stracono ub. nocy dwóch skazańców. Pierwszy poszedł na krzesło elektryczne John Downing, lat 43, morderca pewnej kobiety; drugim był A. Brown, murzyn, również skazany śmierć za zabicie kobiety.



IN MEMORIAM

Donoszę krewnym i znajomym iż w szóstą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego, ś. p.

TOMASZA BANDOSZ

będzie odprawiona Msza św. we wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 6tej rano, w kościele św. Stanisława Kostki.

Kryje cię ziemia, kamień cię gniecie,
Nigdy cię już w życiu nie ujrzę,
Lecz w moim sercu cię nie zapomnę.

Do licznego współudziału zaprasza:

ROZALJA, żona.



PODZIĘKOWANIE

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się przy pogrzebie, ś. p.

MONIKI OKOŃ

Jeszcze raz dziękujemy staropolskiem Bóg Zapłać, w smutku pogrążona:

RODZINA.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz, ś. p.

Teofil S. Drozdowski

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go marca, 1933, o godzinie 12:30 w południe, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2115 Evergreen Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna, matka; **Bronisława Kempska, Anna Brzozowska, Stefanja Belzer i Zofja,** siostry; **Edward,** brat; **Tadeusz Kempski i Edward Belzer,** szwagrowie; **Alma Liczmańska, Stefanja, Helena, Priscilla Kempska, Wirginja Belzer,** siostrzenice; **Władysław Brzozowski,** siostrzeniec; **Rozalja Bartnicka,** ciotka; **Władysław Bartnicki,** wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edw. Kirsten, 1006 N. Western Ave.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

JAN HYBIAK

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 9go marca, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1832 S. Troy ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka (z domu Pałczynska), żona; **Józef,** syn; **Joanna Wasilewska, Marjanna Grzymkowska, Stanisława Rempa, Marta Jagodzinska, Władysława Nowicka, Anna Jesko i Kazimiera,** córki; **Gertruda i Klara,** synowe; **Józef Wasilewski, Józef Grzymkowski, Józef Rempa, Stanisław Jagodzinski, Sebastjan Nowicki, Władysław Jesko,** zięciowie; **Franciszek i Katarzyna Hybiak,** brat i bratowa; **Stanisława Lubawy,** siostra; **Jakób Lubawy,** szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. S. Zarzycki i Syn. Tel. Rockwell 2573.

DRUGA BOMBA NA POC[illegible] CIE DLA ROOSEVELTA.

Watertown, N. Y., 11. mar[illegible] Inspektorzy pocztowi usi[illegible] wytropić nadawcę drugiej [illegible] syłki adresowanej do Prezyde[illegible] ta Roosevelta, zawierając[illegible] „bombę" domowego wyrobu [illegible] formie patronu do strzelby. — Przesyłka miała być bardzo [illegible] dobna do pierwszej, wysłan[illegible] również z Watertown do W[illegible] shingtonu krótko po nieudały[illegible] zamachu na p. Roosevelta [illegible] Miami.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

KONSTANTY GOSZKO

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakram[illegible] tami, dnia 9go marca, 1933 [illegible] ku, o godzinie 12:30 w no[illegible]

Pogrzeb odbędzie się w p[illegible] niedziałek, dnia 13go marca, [illegible] godzinie 8:30 rano, z domu ża[illegible] łoby pnr. 6148 Milwaukee Ave[illegible] do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława Goszko (z domu Gudelska), żona; **Władysław [illegible] Stanisław,** synowie; **Bronis[illegible] wa i Florencja,** córki; **Fran[illegible] -szka,** synowa; **Anna Gudelska,** babcia; **Petronela Zdanowicz,** siostra; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się J. M[illegible] karski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 11



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

FRANCISZKA BROŻEK (z domu Szewczyk)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św. i Tow. Polek św. Barbary nr. 33 P. R. C. U., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go marca, 1933 roku, o godzinie 7:55 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1747 W. 16ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek Brożek, mąż; **Bronisława,** córka; **Weronika Szewczyk,** siostra; **Feliks i Józef Brożek i Stanisław Stachowiak,** szwagrowie; **Antonina, Walerja i Marjanna,** szwagierki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 S. Paulina ul. Canal 0652. 13



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

ALOJZY SINGER

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go marca, 1933 roku, o godzinie 1szej po południu, przyżywszy lat 17 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Schliebena, 1509 W. Superior ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Weronika Singer, rodzice; **Seweryn, Roman i Czesław,** bracia; **Irena,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stan Schlieben i Syn.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

FRANCISZEK A. GRABE

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go marca, 1933 roku, o godzinie 7:35 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5245 S. Racine Ave., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

JAPONJA PROSI MOCARSTWA O POMOC.

Jeżeli Tej Pomocy Nie Otrzyma, Zajmie Peiping.

Szanghaj, 11. marca. — Dowództwo armji chińskiej wysłało wczoraj świeżą dywizję piechoty marszałka Czang Kaj-szeka na front pod Kopeikow, gdzie dotychczas trwają zacięte walki z Japończykami. Fakt wysłania tej dywizji świadczy, że prawdopodobnie linja bojowa na południe od Muru Chińskiego przesunie się na stronę północną, jak również, że nie jest prawdą, jakoby Japończycy zajęli już Kopeikow, o czem mówiły w początkach b. tygodnia doniesienia dowództwa japońskiego. Kopeikow znajduje się o 65 mil na północny wschód od Peipingu.

Marszałek Czang Kaj-szek, naczelny wódz armji chińskiej, wysłał wczoraj dodatkowo dwie pełne dywizje piechoty na front pod Mur Chiński. Japończycy oświadczają, że nowy manewr naczelnego dowództwa armji chińskiej jest groźnym dla interesów japońskich w okręgu Peiping - Tsiencin. Dyplomaci japońscy zwrócili się do przedstawicieli poszczególnych rządów państw zagranicznych w Tokjo, prosząc aby rządy tych państw zmusiły Chińczyków do wycofania się z zajętego przez nich stanowiska. W przeciwnym razie, jak oświadczają Japończycy — wojska japońskie będą zmuszone zająć Peiping.

Japonja posiada już kilka pułków piechoty i kawalerji, które czekają rozkazu ruszenia z Szanghajkwanu wzdłuż toru kolejowego do Peipingu. W Peipingu znajduje się garnizon wojsk amerykańskich.

Rząd japoński nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi od mocarstw.

Bandyci Urządzili Najazd Na Biuro Spółki Hurtownej.

Po Steroryzowaniu 80 Osób Skradli $2,390.

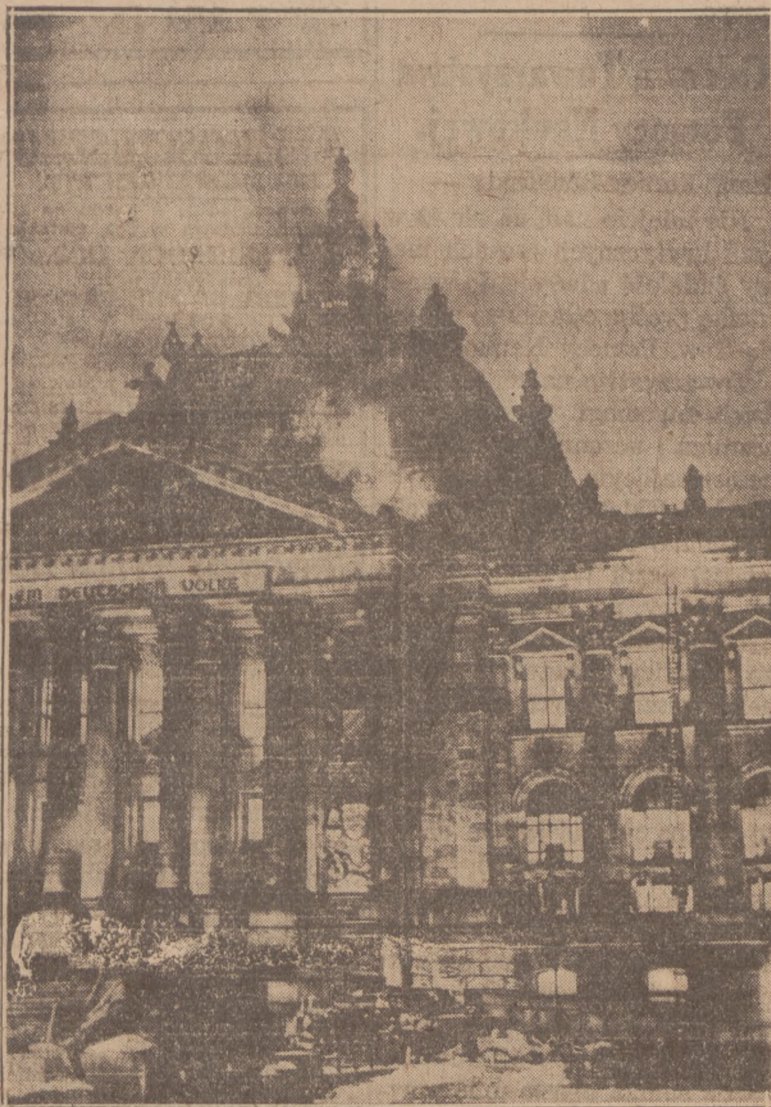
Pięciu bandytów, uzbrojonych w strzelby, steroryzowało wczoraj 80 osób zatrudnionych w biurze spółki Durand - McNeil - Horner, prowadzącej hurtowny handel żywnością pnr. 251 E. Grand ave. Skradli oni $2,390 i odjechali w czekającym na nich automobilu po walce stoczonej z dwoma oddziałami detektywów.

W. R. Thele, wice-prezes tej spółki powiada, że do jego biura bandyci weszli uzbrojeni z rozkazem: „Kładź głowę na biurku". Później podeszli oni do Edwarda Putziera, kasjera i zmusili go do otwarcia kasy, z której zabrali pieniądze i uciekli.

Oddziały detektywów pod naczelnictwem Harry Johnsona i Tomasza Ryana, ze stacji przy E. Chicago ave., zjawiły się na miejscu napadu bandytów, których zoczywszy puścili się w pościg za nimi.

Strzelali detektywi i na kule ich kulami odpowiadali bandyci, poczem skręcili na południe po Michigan ave. i zginęli.

POŻAR PARLAMENTU RZESZY.



Rycina przedstawia widok pożaru parlamentu niemieckiego w Berlinie. Hitlerowcy twierdzą, że pożar wzniecili komuniści, zaś komuniści oświadczają, że gmach parlamentu Rzeszy podpalili hitlerowcy, aby wywołać oburzenie narodu na komunistów przy pomocy podstępu.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

SZKOŁA PALI SIĘ PO TRZĘSIENIU ZIEMI.



Budynek szkoły średniej w Huntington Park, Cal., blisko Los Angeles, w płomieniach po trzęsieniu ziemi. Miasteczko poniosło ciężkie straty w życiu i szkody materjalne. (Klisza Prasy Stow.)

Zangara Zapłaci Życiem za Śmierć Cermaka.

Miami, Fla., 11. marca. — Giuseppe Zangara, „wróg wszelkiej władzy i kapitalistów", zapłaci śmiercią w krześle elektrycznem za morderstwo mayora Cermaka w nieudanym zamachu na życie Prezydenta Roosevelta.

Kiedy sędzia odczytał wczoraj wyrok, Zangara wyładował jeszcze raz swoją nienawiść krzycząc: „Dajesz mi krzesło elektryczne. Nie boję się tego krzesła. Ty jesteś też jednym z tych kapitalistów. Posadźcie mnie w krzesło elektryczne. — Jest mi to obojętne."

Według prawa Florydy, datę egzekucji wyznaczy gubernator i władze więzienia stanowego w Raiford.

Tallahassee, Fla., 11. marca. Gub. Sholtz oznajmił, że podpisze wyrok śmierci na Zangarę „bez niepotrzebnej zwłoki", skoro tylko oficjalne papiery w tej sprawie będą mu doręczone.

KASPRZAK I PALEWICZ PÓJDĄ NA KRZESŁO 20. KWIETNIA.

Albany, N. Y., 11. marca. — Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok niższej instacji skazujący B. Palewicza i A. Kasprzaka z Niagara Falls na karę śmierci za zabicie wuja Kasprzaka w celu podjęcia po nim kilku tysięcy asekuracji. Obaj będą straceni w krześle elektrycznem 20. kwietnia.

CZECHOSŁOWACJA ZBROI JUGOSŁAWJĘ.

Jak podaje Elta, prasa włoska donosi, że znana czechosłowacka fabryka broni "Skoda" w początku bież. miesiąca wysłała do Jugosławji 240 dział artylerji polowej. Transport ten przesłany był w ścisłej tajemnicy.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—An aromatic plant
5—Sun
8—Dispatch
12—Pertaining to grandparents
13—Keel billed cuckoo
14—Drug yielding plant
15—Manifested
17—Smooth
18—Transact
19—Comforted
21—Ocean 23—Chair
24—Created
27—Thus
29—Common proper name
32—Era 33—Praises
35—Exclamation expressing astonishment
36—Mother of pearl
38—Sun god 39—Dirk
40—516 sheets
42—Baseball club
44—Trod 47—Courage
51—Roman patriot
52—Guardianship
54—Wing shaped
55—Organ of hearing
56—Lengthened
57—Zone
58—Insidious
59—The female ruff (pl.)

DOWN

1—The male of the red deer
2—At any time
3—Rage
4—Proper name
5—Salt 6—Units
7—Italian resort (possessive)
8—An Oriental salutation
9—Choice 10—Not one
11—An act
16—Consumed
20—Not so large
22—Man's name
24—Humanity in general
25—Turkish officer of high rank
26—Collection of papal laws
28—Possessive pronoun
30—Definite article
31—Garden implement
33—Jump
34—A peck
37—Circulate publicity, as a story
39—Triter 41—Allots
43—Salutation
44—Incrustation over a sore
45—Story
46—Composed of two
48—An inland body of water
49—A reverse shaped curve
50—Anarchists
53—Essay

Answer to previous puzzle

RARE SOL RAPT
ELAN ANI EVER
EAST LEN TONE
DEPICT GRUNDY
RAS EAR
STREW TRENDED
PAY ARS ERI
AMENITY TREED
ART SEE
HOPPER CALICO
ATOP ICE AROW
SORE TON TALE
HEED EWE ENDS

Z ROMANOWA

Dziarsko spisali się nasi chłopcy z Tow. Imienia Jezus w grze piłki koszykowej (basketball) jaka się odbyła w miniony czwartek w Sierocińcu św. Jadwigi w Niles, Ill. Romanowianie zmierzyli się z chłopcami z Sierocińca i dali im porządne smary, punktami 32 do 40. Zainteresowanie było ogólne. Oprócz sierotek, które były świadkami tej gry, ponadto swoją obecnością zaszczycili graczy czcigodni księża: ks. prałat A. Hałgas, proboszcz sąsiedniej parafji św. Kazimierza; ks. St. Radniecki, proboszcz parafji św. Pankracego i miejscowy zarządca tej instytucji wychowawczej ks. Fr. Rusch.

*

Nadzwyczaj uroczyście zakończyła się dziewięciodniowa nowenna do św. Józefa w ubiegły poniedziałek. Każdego dnia nowenny świątynia Pańska była szczelnie wypełniona wiernymi. Kaznodzieją i kierownikiem nowenny był misjonarz O. Marceli, O. F. M.

*

Niewiasty Różańcowe zapowiadają zabawę kostkową „bunco" mającą się odbyć dnia 9go kwietnia, w niedzielę palmową, w sali parafjalnej. Dochód z tej imprezy obrócony będzie na korzyść parafji. Komitet uprasza o premje na tę zabawę, które można przynosić na plebanję.

*

Ob. Jan Kiełbasa, znany i poważany parafjanin, który niedomagał na zdrowiu, czuje się obecnie znacznie lepiej i jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Jutro po południu o godz. 2ej odbędą swe posiedzenia: Tow. św. Teresy od D. J. i Tow. św. Romana. We wtorek wieczorem o 8ej, odbędzie się posiedzenie Tow. Imienia Jezus.

*

Jutro, w sali parafjalnej, od będzie się zabawa kostkowa „bunco party", którą urządzają Dziewice Różańcowe.

*

Miejscowy proboszcz ks. dr. Jan J. Kozłowski, wyraża serdeczne uznanie wszystkim tym, którzy okazali swe współczucie i ofiarowali bukiety duchowne za duszę zmarłego brata ś. p. Andrzeja Kozłowskiego, pochowanego przed kilku dniami.

*

Po kartki do spowiedzi wielkanocnej można się zgłaszać na plebanję w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W środy i soboty biuro parafjalne jest zamknięte.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Stow. Alumnów szkoły św. Romana odbędzie się w piątek, d. 17go marca, w sali parafjalnej. Ważne sprawy przyjdą pod obrady wymagające obecności wszystkich członków.

*

W niedzielę, dnia 19go marca, w sali parafjalnej, wyświetlany będzie obraz dźwiękowy treści religijnej. Dochód na korzyść parafji.

*

Do Komunji św. wielkanocnej przystąpi Tow. Matki Boski Częstochowskiej jutro rano, dziś przyjdzie do spowiedzi św.

Z HELENOWA

Z POGRZEBU Ś. P. FRANCISZKI DOROSZ.

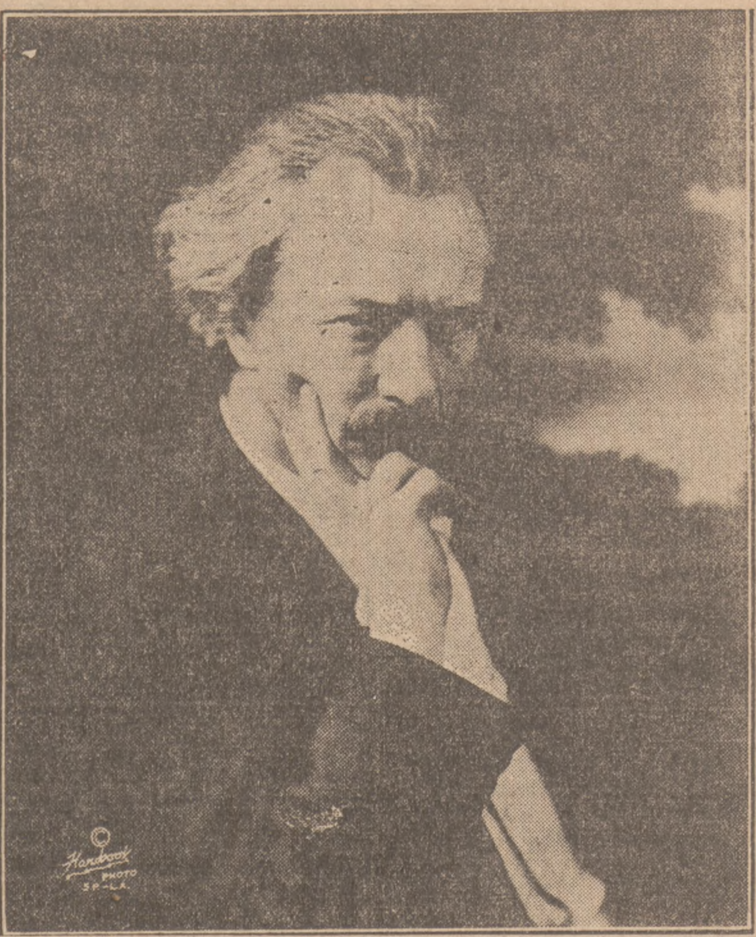
Onegdaj z kościoła św. Heleny o godzinie 10tej rano odbył się pogrzeb jednej z przedniejszych parafjanek ś. p. Franciszki Dorosz, żony długoletniego pracownika Stanisława Dorosz. Zwłoki z domu żałoby, pnr. 939 N. Fairfield ave. do kościoła eksportował ks. proboszcz Piotr Pyterek z organistą miejscowym p. S. Dendorem. Po wprowadzeniu zwłok do kościoła przez Niewiasty Różańcowe ze światłem odśpiewane zostały wigilje, po których żałobną Mszą świętą za duszę zmarłej odprawił ks. proboszcz Piotr Pyterek w asystencji X. Tomasza Smyka, jako djakona i ks. Pawła Soboty, jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze święte odprawili ks. Franciszek Czarny i ks. Leon Sychowski. Kościół ubrany w kir i żałobę był szczelnie wypełniony wiernymi. Po nabożeństwie i odśpiewaniu „Libera" wszyscy powyżsi księża odprowadzili zwłoki do karawanu. Poczem po krótkiej przerwie ruszono na cmentarz św. Wojciecha, pod kierownictwem p. Franciszka J. Kruppy i pani Heleny Pinkos. Na czele orszaku żałobnego składającego się z przeszło stu maszyn była policja motocyklowa, której dostarczył alderman 31szej wardy p. Tomasz Keane. Ostatnie modły na cmentarzu św. Wojciecha na parceli familijnej odprawił ks. proboszcz Pyterek. Nad grobem piękną mowę wypowiedziała pani Helena Pinkos, po niej w imieniu rodziny przemówił p. Franciszek J. Kruppa. Poczem po odśpiewaniu "Witaj Królowo Nieba," spuszczono zwłoki ś. p. Franciszki do grobu. W pogrzebie udział wzięły delegacje następujących towarzystw: Klub Jastrząbki Starej, Niewiasty Różańcowe, Klub Pon Wandy, Tow. św. Emilji, No. 763, Zjed., Tow. Sobięski Council nr. 1751 S. B. A. Trzeci Zakon św. Franciszka i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady. Udział wzięły Siostry Felicjanki i Franciszkanki. Kwiaty nadesłali mąż i dzieci, pp. Jan i Anna Bratko, pp. J. i M. Bratko, pp. J. i A. Dorosz, American Medical Association, pp. J. Kruppa, pp. P. Oftedahl, pp. J. Oftedahl, pp. J. Luck, od klubu Jastrząbki Starej, p. Elmer Heldt, p. R. Rentner i od przyjaciół. Bukiety duchowne ofiarowali: Klub Pań Wandy, Dziewice Różańcowe, Tow. św. Emilji, pp. K. i A. Juszczyk, pp. J. i M. Bratko, pp. V. i A. Stoltman, pp. F. Czaja pp. Antoni i Katarzyna Kosiba, pp. L. Sowul, pp. F. Wielgus, Sobieski Council, pp. Mikula, Wirginja Hawlin, Cecylja Saider, Katarzyna Baran, Piotr Kruppa, przyjaciele córek, pani V. Wielgus i Zofja Smagacz.

Zmarła pozostawiła w smutku nieutulonym męża, Stanisława, synów Edwarda i Jana, córki, Wandę, Adelę i Wiktorję, siostry Katarzynę Baran i Zofję Smagacz oraz liczne grono krewnych i znajomych. Trumnę ze zwłokami zmarłej nieśli następujący członkowei klubu Jastrząbki Starej: Antoni Kosiba, Roman Mikula, Paweł Stec, Stanisław Baran, Franciszek Wiatr i Franciszek Kapustka.

*

Zabawę kostkową i karcianą urządza Klub Jastrząbki Starej w sali parafjalnej św. Heleny przy Augusta Blvd. i Western ave., w niedzielę, dnia 12go marca, o godz. 2ej po południu. Komitet postarał się o dużo pięknych i wartościowych rzeczy tak dla pań, które będą grały w kostki, jak dla mężczyzn, którzy będą grali w karty. Cel godny poparcia, gdyż dochód przeznaczony jest na wykończenie nowego kościoła w Jastrząbce Starej.

KONCERT MISTRZA.



Mistrz Paderewski daje jutro koncert utworów Szopena. Koncert odbędzie się w Audytorjum, przy Michigan i Congress, początek o godzinie 3:30 po południu.

WDZIĘCZNOŚĆ ŻOŁNIERZA Z AMERYKI DLA PADEREWSKIEGO NIGDY NIE WYGAŚNIE.

Historja ludu polskiego w Ameryce kryje w sobie skarby szczerego złota bryły, których nie należy rzucać w ogień niepamięci.

Każdy z dzisiejszych pisarzy naszych powinien przed wydaniem sprawiedliwego sądu zajrzeć do zbiorów bibljotek amerykańskich i w nich szukać przyczyn i pobudek, towarzyszących odrodzeniu Polski.

Historycy amerykańscy dostrzegają świetlane postacie i wśród nich szlachetną sylwetkę Wielkiego Polaka, który, mimo wielce niekorzystnej atmosfery washingtońskiej, stwarzanej przez wpływy zaborców, umiał przekonać odpowiedzialne czynniki i wskazać Prezydentowi Wilsonowi "jasną perspektywę zjednoczenia wszystkich ziem polskich — z dostępem do morza."

Historja amerykańska nie przeszła z nieruchomem obliczem obok Paderewskiego, ani nie pozostała niewidomą i głuchą dla Wielkiego Orędownika Polski i Budowniczego podwalin nowej Rzeczypospolitej wśród narodów świata.

W księgach i kronikach wojennych i politycznych znaleźć można wiele materjału, wydobywającego z cienia niepamięci najwspanialszy czyn wychodźtwa polskiego — ochotniczą Armję Polską we Francji, świadczącej o bezprzykładnej ofiarności i umiłowania kraju ojczystego.

Wszelkie wysiłki nasze w kierunku stworzenia polskiej siły zbrojnej na ziemi obcej byłyby prawdopodobnie spełzły na sformowaniu szczupłej jednostki bojowej o nikłych prerogatywach politycznych, drogo okupionych, może pozostałyby jednym więcej wyrazem wolnościowych aspiracyj Polaków — nowym protestem patrjotów polskich przeciw zaborcom, — gdyby orędownictwo poważanego Syna Polski, Mistrza Ignacego J. Paderewskiego, nie wyjednało było u Prezydenta Wilsona wielkiego poparcia dla sprawy.

To też dopóki nie wygaśnie imię żołnierza-ochotnika polskiego z Ameryki, dopóty w sercach naszych, jak i całego wychodźtwa, nie wygaśnie wdzięczność, głębokie poważanie i przywiązanie do naszego Mistrza, Wodza Duchowego i Prezydenta.

Aby zaś hołd dzisiejszy cnocie, patrjotyzmowi, talentowi i szlachetności Jego był wszystkim wiadomy, rozwijamy w pamięci nasze bojowe sztandary, na których wciąż widnieje i widnieć będzie symboliczny napis Wielkiego Orędownika myśli niepodległej: Polska pójdzie ku chwale i wolność i ku potędze, wielkości i sprawiedliwości, ku dobru i szczęściu wszystkich swych synów!

Za Związek Oficerów Armji Polskiej w Ameryce:

Witold H. Trawiński, prezes.
Roman Hanasz, sekr. generalny.

JUTRO WIEC OBYWATELI Z 11-EJ WARDY.

Jutro, o godzinie 1:30 po poł. w sali parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, odbędzie się wiec obywateli z 11-ej wardy, właścicieli domów i lokatorów, na którym omawiana będzie także sprawa podatków oraz stosunki paunjące w tej wardzie. Wiec ten urządza Civic Improvement Ass'n.

JUTRO WAŻNE ZEBRANIE

Jutro, o godzinie 1:30 po południu, w sali parku Riis, przy narożniku Fullerton i Meade aves., odbędzie się ważne zebranie depozytorów zamkniętego banku Cragin State. Przedstawiony będzie plan usunięcia przejemcy tegoż banku, oraz omawiane będą inne ważne sprawy.

ZABAWA KARCIANA NA RZECZ SZPITALA SS. NAZARETANEK.

Polski szpital SS. Nazaretanek potrzebuje pomocy ogółu. Czy jest w tem coś dziwnego? Stanowczo nie. Bo dzisiaj nawet daleko większe instytucje, bardziej zasobne w kapitały, bardziej wpływowe, znajdują się w trudnych warunkach ekonomicznych. Tembardziej, gdy idzie o szpital i to polski, prywatny szpital, utrzymujący się z własnych dochodów. Dlatego nie jest dziwnem, że przy szpitalu SS. Nazaretanek grupują się ludzie dobrzy, gotowi poświęcić czas, pracę i pieniądz, aby tylko przysporzyć zarządowi szpitala więcej pieniędzy na fundusz leczenia niezamożnych. Niezamożnych jest dzisiaj więcej, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Wiadomo również, że bezrobotni chorują, że rodzice biedni mają dzieci, którym nie mogą dać takiej opieki, jaką dostać powinny. Choroby tem bardziej mnożą się wśród mas bezrobotnych, którymi obowiązkiem społeczeństwa całego jest opiekować się i pomagać w miarę możności.

Jednym z takich pracowitych organizacyj jest Młodsze Stow. Dobroczynności przy szpitalu Matki Bożej z Nazaretu. Stowarzyszenie, do którego należy cały zastęp naszej młodzieży, od lat kilku, rok rocznie urządza w okresie Wielkiego Postu zabawę karcianą i kostkową, z której czysty dochód przeznaczony jest na rzecz szpitala. W tym roku, w dniu 29 marca, w sali rekreacyjnej szpitala, odbędzie się również taka impreza dobroczynna, na którą zarząd stowarzyszenia, jak również SS. Nazaretanki, serdecznie zapraszają całą Polonję.

Urządzeniem tegorocznej zabawy zajmują się panie Emilja Sadowska, prez. stowarzyszenia; Pelagja Suchomska, przewodnicząca komitetu, oraz Olimpja Peszyńska i wiele innych.

Występ Młodszego Oddz. Przy Pol. Stow. Opieki Społecznej w Sztuce „Kid Colby".



Zenon Czesławski.

Liga młodsza "Junior League of the Polish Welfare Ass'n.," która cieszy się wielkiem powodzeniem w sferze towarzyskiej, zabrała się szczerze i energicznie do wystawienia na deskach scenicznych trzy aktową komedję pt. "Kid Colby," w niedziele wieczór, dnia 2 kwietnia, w teatrze "Princess," pn. 319 S. Clark ul. Chociaż jest to pierwszy występ tej organizacji w sztuce dramatycznej, jednakże spodziewamy się, że będzie pełnym sukcesem.

Liga Młodsza liczy na poparcie ze strony społeczeństwa — liczy na to, że starania jej znajdą godną ocenę. — Celem tego przedsięwzięcia jest zebranie odpowiedniego funduszu na dalszą pracę społeczną wśród młodzieży polskiej w Chicago. Wiadomo jest wszystkim, że Polskie Stow. Opieki Społecznej, którego Liga Młodsza jest niejako filją dla współpracy młodych ze starszymi, pielęgnuje wykolejoną młodzież. Tymi nieszczęśliwymi stowarzyszenie się opiekuje, mając swych przedstawicieli w sądach dla małoletnich i tam, gdzie tylko pomocy potrzeba.

Komitet wykonawczy podaje do wiadomości, że bilety są już gotowe i mają je do następujące osoby: Marja Ćwiklińska, Spaulding 7206; dr. Józef Ulis, Spaulding 8851; O. Peszyńska, Canal 2460; Gertruda Budnik, Palisade 2960; Gertruda Cywińska, Irving 2957 i Selma Perlińska, Saginaw 4907. Bilety są rezerwowane w cenach: 50c, 75c i $1.00.

*

Posiedzenie Młodszej Ligi od będzie się w poniedziałek, dnia 13 marca, o godz. 8-ej wieczorem, w Old Dearborn Bank budynku, pn. 203 N. Wabash ave., pokój 1308. Komitet programu z panną A. Adler na czele, przygotował ładny program muzyczny, w którym wezmą udział członkowie tej organizacji. Prezes, Zenon Czesławski i przewodniczący dyrekcji, Antoni Tomczak, w imieniu całego stowarzyszenia, zapraszają tych, co dotychczas nie mieli sposobności brania udziału w imprezach tej organizacji.

STRAŻACY ZOSTALI OKALECZENI PRZY GASZENIU POŻARU.

Szkody Wyrządzone Obliczają na $50,000.

Trzech strażaków wczoraj rano zostało zaczadzonych dymem a kilku okaleczonych, gdy podłoga pod nimi się załamała kiedy oni zajęci byli gaszeniem pożaru jaki niemal kompletnie zniszczył jadalnię pnr. 4169 S. Halsted ul. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na $50,000.

Szef strażaków Dan Cullman z 11-go bataljonu, lat 60, udał się do bejzmentu, aby tam ratować trzech strażaków zaczadzonych dymem. Tych przy pomocy kolegów wyniósł na miejsce bezpieczne.

Krótko potem podłoga na pierwszem piętrze runęła z trzaskiem, a z nią wpadli do bejzmentu strażacy, którzy choć w czas wyratowani odnieśli okaleczenia.

Jadalnia ta była własnością Edwarda Olsona. Pożar spostrzegła panna Marcella Skalecka, lat 21, z pnr. 4605 South Winchester ave., kasjerka i wezwała straż pożarną.

Z Jadwigowa.

Tow. Przyszłość Polska, gr. 672 Z. N. P., odbędzie miesięczne posiedzenie w niedzielę, d. 12go marca, o godzinie 2giej po południu, w sali św. Jadwigi, numer 1szy, przy Hoyne i Lyndale ulicy. — J. Skotnicki, sekr. prot.

Klub Gminy Wał-Ruda.

Odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 13go marca, w sal J. Moskala, o godz. 7:30 wieczorem. — Jan Remijan, prez.; E. Dąbek, sekr.

B. premjer francuski nakazał Francji, aby starał się jaknajprędzej spłacić Stanom Zjednoczonym dług zaległy. Niech żyje Herriot!!

Wymagający gość.

Gość: Kelner! W rosole guzik znalazłem! Cóż to za moda?

Kelner: Najmocniej przepraszam, ale za 35 centów nie możemy dawać całej kamizelki

Ceny Za Żywność Niskie.

W sytuacji, w jakiej obecnie się znajdujemy, pierwszą myślą każdej gospodyni jest— co będzie z cenami za towary żywnościowe?

Z wyjątkiem cen za mięso i artykułów podlegających łatwemu zepsuciu, nie będzie zwyżki cen. Hurtownie chicagoskie mają wielkie zapasy, które wystarczą dla zaspokojenia potrzeb ludności na przeciąg kilku tygodni.

We wczorajszem ogłoszeniu "Midwest Stores" uwidocznione było iż właściciele tych składów zapewniają swych odbiorców, iż ceny za towary w ich składach nabyte, nie podniosą się. Organizacja ta bowiem posiada i prowadzi własną hurtownię i ma w niej tyle towaru, że pokryć może wszelkie zapotrzebowania. I chociaż może nastąpić zwyżka cen, jednakowoż w "Midwest Składach" towary sprzedawane będą po niskiej cenie, po jakiej były nabyte od producentów.

Pozatem hurtownia "Midwest" ma pewny i stały kredyt z największymi fabrykantami w kraju, więc też pomimo bankowego święta, fabrykanci owi obowiązani są dostarczać nowy towar do hurtowni.

Obecnie jest najlepsza sposobność dla oszczędnych i zapobiegliwych gospodyń zaopatrzenia się w artykuły żywnościowe, kupowane w "Midwest Składach." Wszystkie towary sprzedawane w tych składach są dalej po regularnych niskich cenach, gdyż właściciele ich kierują się zasadą by swych odbiorców uczciwie i rzetelnie obsłużyć.

Odezwa Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Szan. Roracy-Rodaczki: —

Nie miejcie nam za złe iż w tych krytycznych czasach mamy śmiałość udać się do was z wielką prośbą o łaskawe poparcie Tow. Pomocy Naukowej.

Towarzystwo nasze, które udziela zapomogi niezamożnym uczniom i uczennicom polskim, uczęszczającym do naszych własnych polskich szkół wyższych, otrzymało prośby o zapomogi od 120 uczni Wyższej Szkoły św. Trójcy, pochodzących z różnych poyskich parafij w Chicago i okolicy, jakoteż 16 panienek uczęszczających do Akademji Najśw. Rodziny.

Aby tej młodzieży dopomóc trzeba kilka tysięcy dolarów, i to można zebrać tylko dobrą chęcią naszych polskich zrzeszeń i dobrze myślących rodaków i rodaczek. Niech więc będzie nam wolno prosić o datki poszczególnych zasobniejszych osób. Nie robi różnicy czy mało czy wiele będzie ofiarowane, każda sumka będzie mile przyjęta i pokwitowana w prasie.

Prosimy także o łaskawe przybycie na roczne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej, które się odbędzie w niedzielę, dnia 26go marca 1933 roku, o godz. 3:30 po polundiu, w sali Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy, przy Division i Cleaver ul. Osoby, które ofiarują dolara lub więcej na rzecz Tow. Pomocy Naukowej mają prawo członkostwa z pełnem prawem głosu.

Za Tow. Pomocy Naukowej: — Wojciech J. Danisch, prezes; Teresa Białoruska, wice-prezeska; Józef J. Koszycki, sekr. prot.; Franciszek Kyrc, sekr. fin.; Władysław Sajewski, kasjer; Józef Sakowicz, marszałek; X. K. Sztuczko, C.S.C., kapelan.

Komisja specjalna: — Józefina Lisewska, Józefa Orłowska i Edmund Meller.

UWAGA: — Datki trzeba nadesłać na adres Tow. Pomocy Naukowej, 1118 Noble ul., lub też na roczne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej 26go marca.

Prezydent Roosevelt, na konferencji prasowej, prosił o zakomunikowanie publiczności, aby nie niepokoiła się niepotrzebnie, jeżeli ten lub ów bank nie otworzy się w poniedziałek lub wtorek. W planie jego leży stopniowe otwieranie banków w miarę sprawdzania stanu finansowego danej instytucji i jeżeli nie zostaną one otwarte z początkiem tygodnia, nie znaczy to bynajmniej, że nie będą otwarte później.

Pustynia.

— Co to jest pustynia proszę mamy?

— To taka wielka pusta przestrzeń, na której nic nie rośnie. Wiesz już teraz, co to jest pustynia?

— Wiem; głowa taty.